Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego Nr CZYTELNIA PRASY

Z prac sejmowej Komisji Nadzwyczajnej

9 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do Kontroli Wdrażania Reformy Gospodarczej. Poświęcone ono było informacji rządu o realizacji nadzwyczajnych uprawnień i upoważnień dla Rady Ministrów oraz informacji z wykonania zadań programu realizacyjnego II etapu reformy gospodarczej w okresie od października 1987 r. do czerwca br.

W imieniu Rady Społeczno-Gospodarczej opinię przedstawił **Jerzy Sablik.** W opracowaniu przypomniano, że Rada wielokrotnie już wyrażała swoje stanowisko wobec procesu reformowania gospodarki, przestrzegając przed niekonsekwencjami rozwiązań i wskazując na ich wady.

Obserwacje te — powiedział — pozwalają na sformułowanie zdecydowanie negatywnej oceny dotychczasowych działań na rzecz wdrażania reformy w przedsiębiorstwach.

Do opinii doradców i ekspertów oraz poselskich uwag ustosunkowali się przedstawiciele rządu — minister Rynku Wewnętrznego **Jerzy Jóźwiak,** minister Finansów **Bazyli Samojlik** i wicepremier **Zdzisław Sadowski.** (PAP)

Zapowiedź spotkania Shultz —Szewardnadze

Anonimowy przedstawiciel departamentu stanu USA oświadczył, że jeszcze we wrześniu dojdzie w Waszyngtonie do spotkania między ministrem Spraw Zagranicznych ZSRR **Eduardem Szewardnadze** i sekretarzem stanu USA **Georgem Shultzem.**

Spotkanie odbędzie się w dniach 22—23 września br. przed rozpoczęciem sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Po spotkaniu w Waszyngtonie Szewardnadze i Shultz udadzą się do Nowego Jorku, aby wziąć udział w tej sesji. (PAP)

W. Brytania bez listów

Już ponad 100 milionów listów piętrzy się w skrzynkach, sortowniach i urzędach pocztowych W. Brytanii wskutek strajku pracowników poczty — najpoważniejszego konfliktu między pocztowcami a zarządem tej instytucji od 17 lat. Ponieważ strajkujący odmówili również ekspediowania i przyjmowania przesyłek międzynarodowych, brytyjska poczta zwróciła się do zagranicznych urzędów, by nie nadawały przesyłek do W. Brytanii.

Firmy brytyjskie tracą dziennie wskutek strajku co najmniej 25 mln funtów (42 mln dolarów). (PAP)

Przedwyborcza debata telewizyjna

Pierwsza debata telewizyjna między rywalizującymi o fotel prezydencki **G. Bushem i M. Dukakisem** odbędzie się 25 bm. w audytorium Uniwersytetu Winston Salem w Północnej Karolinie. Szefowie kampanii wyborczych obu kandydatów ustalili również, że druga debata Bush—Dukakis odbędzie się 13 lub 14 października. Natomiast wiceprezydenci stoczą telewizyjny pojedynek w tygodniu rozpoczynającym się 3 października. (PAP)

Rękawiczki demaskują złodziei

Detektywi w Szwajcarii odkryli, że rękawiczki, którymi posługują się włamywacze, pozostawiają na dotykanych przez nich przedmiotach charakterystyczne ślady. Można je zobaczyć pod mikroskopem.

Recydywiści, choć wykorzystują najnowocześniejsze zdobycze nauki i techniki, na ogół przystępują do włamań i kradzieży w starych, wysłużonych rękawiczkach, które — ich zdaniem — przynoszą szczęście. Przywiązanie do tradycyjnych rekwizytów w złodziejskiej profesji nie zawsze — jak się okazuje — zapewnia im bezpieczeństwo.

Szwajcarscy eksperci od daktyloskopii twierdzą, że metoda badania i porównywania specyficznych śladów pozostawianych przez rękawiczki pozwoliła zidentyfikować i udowodnić winę dziesiątkom złodziei. (PAP)

Prezes SD PRL o problemach dziennikarzy

Pod ciśnieniem

Wkrótce mija rok od Zjazdu SD PRL. Kondycję środowiska, dorobek organizacji i najbliższe jej zamierzenia przedstawia prezes SD PRL Artur Howzan w rozmowie z dziennikarzem PAP.

— Każda organizacja — mówi na wstępie A. Howzan — dba o wzrost swych szeregów. Dotyczy to również Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL, które startowało w trudnych warunkach stanu wojennego, ale szybko w środowisku zyskiwało na znaczeniu. W październiku ub.r. organizacja zrzeszała 8,2 tys. członków, obecnie — prawie 9 tys. Jest to przede wszystkim rezultatem tego, że stowarzyszenie podkreśla w założeniach i realizuje w praktyce zasadę otwartego charakteru organizacji. Jest ona niesłychanie różnorodna, grupuje dziennikarzy o rozmaitych przekonaniach politycznych i światopoglądowych swych członków. **W zasadzie można powiedzieć, iż jest pełną reprezentacją środowiska, zważywszy, że w Polsce zatrudnionych jest w sumie około 10 tys. dziennikarzy.** Poza organizacją są bardzo młodzi koledzy, którzy jeszcze nie spełniają kryteriów obowiązujących przy przyjmowaniu albo ludzie świadomie unikający wstępowania do jakichkolwiek zrzeszeń czy organizacji.

► W jakiej mierze realizacja obecnego programu SD PRL przyczynia się do zapewnienia dziennikarzom poczucia bezpieczeństwa socjalnego, a także spełnienia aspiracji zawodowych?

— Sformułowanie takiego programu było na zjeździe naszym podstawowym zadaniem. Należy jednak podkreślić, że program ten w porównaniu do poprzednich, formułowanych w ostatnich kilkunastu latach w swych podstawowych kwestiach niewiele się zmienił. Nadal jesteśmy więc organizacją zawodowo-

Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

WYDANIE N

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 211 (11 511) Białystok—Łomża—Suwałki, sobota, niedziela 10—11.IX.1988 r. Wydanie 1, 2 Cena 15 zł

Apetyt na sery

INFORMACJA WŁASNA

Sery na naszych stołach zastępują mięso. Popyt na nie wynika nie tylko z jego reglamentacji lecz również niedostatku podrobów, oleju itp. Te i inne czynniki (wzrost cen) sprawiają, że zmienia się nam model żywienia.

Parę lat temu w Białymstoku kupowano o połowę mniej twarogów niż obecnie. Czy oznacza to, że wzrósł nam na nie apetyt? Raczej nie. Po prostu są najtańsze. To samo można powiedzieć o serach twardych. Jakiekolwiek załamanie w dostawach wywołuje gwałtowną reakcję wśród klientów, wyrażającą się kolejkowymi ocenami pracy mleczarzy i... rządu oraz licznymi telefonami do spółdzielni mleczarskiej, redakcji, władz wojewódzkich itp. W ten sposób wywołana została „afera twarogowa" wiosną bieżącego roku. Klienci również latem objawiali niezadowolenie z powodu małej ilości serów twardych.

Obecnie, kiedy praktycznie minął sezon turystyczny, **sytuacja zaczyna się normować. Widoczne jest to zwłaszcza na rynku łomżyńskim, gdzie produkt ten utrzymuje się w sprzedaży przez większą część dnia. W woj. suwalskim, zaliczanym do grupy największych producentów serów twardych w kraju, zaopatrzenie przez cały sezon jest dość dobre. Najgorzej jest w dalszym ciągu na rynku białostockim.** Sery w sklepach znikają szybko. Można je nabyć tylko rano i to nie wszędzie.

Możliwości poprawy sytuacji — jak dowiadujemy się od prezesa Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mleczarskich w Białymstoku — **Eugeniusza Malinowskiego** — nie są wielkie.

— Mleczarstwo nie jest w stanie zaspokoić potrzeb rynku — mówi prezes. Niedostatki innych artykułów wzmagają popyt. Poza tym **nabiał jest najtańszym źródłem białka. Jeden jego gram kosztuje: w rybach — 6,25 zł; w mięsie — 3,79 zł; w jajach — 3,47 zł; w serach twardych — 1,61 zł, zaś w twarogowych — 90 groszy.**

Umiemy liczyć i kupujemy produkty tańsze. Koszty produkcji zapewne kształtowałyby się inaczej. Sery twarde wymagają parotygodniowego leżakowania w odpowiedniej temperaturze, przy zachowaniu właściwych zasad technologii i higieny. Naciski na zwiększenie produkcji kosztem odstąpienia od tych warunków nie odniosą skutku. Wystarczy, że mleczarze raz się zgodzili i zapłacili wysoką cenę (epidemia czerwonki) — oświadcza prezes.

Zdolności techniczne produkcji serów twardych w woj. białostockim wynoszą około 6160 ton. W 1984 r. wytworzono ok. 7200 ton, dwa lata później — 6800. **W pierwszym półroczu br. zrobiono — 3113 ton, zaś na koniec roku — ilość ta wzrośnie do 6600—6700 ton.**

Natomiast możliwości techniczne białostockich spółdzielni w produkcji twarogów wy-

Ciąg dalszy na str. 2



wiadomości dnia

Opozycja tworzy rząd tymczasowy

LONDYN, BANGKOK — W depeszy sygnowanej z Bangkoku, Reuter podał, iż dyplomaci, z którymi skontaktowano się przez telefon, poinformowali w piątek, iż były premier Birmy, przywódca opozycyjnej Ligi na rzecz pokoju i demokracji U Nu ogłosił utworzenie rządu tymczasowego. U Nu wezwał do przeprowadzenia wyborów powszechnych w dniu 9 października, w których uczestniczyłyby różne partie.

Papież w Afryce Południowej

RZYM — W sobotę z lotniska Fiumicino w Rzymie Jan Paweł II uda się samolotem w swą 39 pielgrzymkę pasterską poza granice Włoch — do 5 krajów na południu Afryki: Zimbabwe, Botswany, Lesotho, Suazi i Mozambiku. Kraje te odwiedzi po raz pierwszy.

Przed wyborczą farsą w Chile

MEKSYK — Wdowa po Salvadore Allende zapowiedziała, że powróci do Chile jeszcze przed końcem bieżącego miesiąca. Pani Hortensia Bussi zamierza aktywnie uczestniczyć w kampanii przeciwko gen. Pinochetowi, który jest jedynym kandydatem do zapowiedzianego na 5 października plebiscytu prezydenckiego.

Spotkanie G. Rembisz z aktywistami LKP

POZNAŃ — Społeczne i zawodowe problemy kobiet pracujących i matek wychowujących dzieci były 9 bm. w Poznaniu tematem spotkania działaczek Ligi Kobiet Polskich z zastępcą członka Biura Politycznego KC PZPR Gabrielą Rembisz.

(opr. mil)



Starościna tegorocznego Święta Plonów Pleszew 88 Urszula Dymna prowadzi wraz z mężem Czesławem gospodarstwo rolno-ogrodnicze we wsi Brzezie (gm. Pleszew). Hoduje owce zarodowe, uprawia obok zbóż ziemniaki, buraki cukrowe oraz pomidory gruntowe. W jej gospodarstwie znajdują się także szklarnie o powierzchni 1300 metrów kwadratowych.

Starosta tegorocznego Święta Plonów Pleszew 88 Ryszard Janiak prowadzi wraz z żoną Ewą we wsi Pacanowice (gm. Pleszew, woj. kaliskie) 30-hektarowe gospodarstwo rolno-ogrodnicze, w tym 2 tys. metrów kwadratowych zajmują szklarnie. W 1988 r. zdobył tytuł Młodego Mistrza Plonów. Ryszard Janiak ma 39 lat.

CAF — Andrzej Zbraniecki



Orzysz, Szepietowo i Bielsk Podlaski

W dożynkowym korowodzie

Żniwa w tym roku były wczesne, sprawne i lekkie. „Lżej" też jest w spichrzach. Plony — tak jak w większości regionów kraju — były nieco niższe. Fachowcy przypuszczają, że zawiniły dwie susze — wiosenna, która ujemnie wpłynęła na wschody jarych oraz letnia ,która wypadła podczas wypełniania się ziarna.

Nie zapominajmy, że na polach rządzą prawa przyrody i słoneczna „fabryka" nie zawsze pracuje po naszej myśli. W tym sezonie, sprawiła, że wieńce dożynkowe będą trochę mniej okazałe. Najdorodniejsze w **woj. łomżyńskim,** gdzie plony są niższe średnio tylko o jeden kwintal od ubiegłorocznych i wynoszą ok. 25 kwintali ziarna z hektara. W woj. białostockim spadek szacuje się na ok. 2,5 kwintala (średni plon 23,9 kwint.). Najgorsze wyniki uzyskano w woj. suwalskim, gdzie średnie plony są podobne (25 kwintali z hektara), jest to jednak o pięć kwintali mniej niż w ubiegłym roku.

Urodzaj trochę mniejszy, gdybyśmy jednak porównali go z sezonami wcześniejszymi, oceny byłyby bardziej optymistyczne. Miejmy nadzieję, że nowe technologie uprawy zbóż, zapewniające rekordowe, zbiory, w przyszłym roku znajdą lepsze warunki.

Tradycyjne dożynki stanowić będą nie tylko okazję do zasłużonej rozrywki i krótkiego wytchnienia lecz zapo-

Ciąg dalszy na str. 2

MISS POLONIA NATURA '88

Nic zdrożnego w nagiej plaży

Szczecin ma wyjątkowe szczęście do pięknych kobiet. Z tego miasta pochodzi Miss Polonia 1988 **Joanna Gapińska;** przed kilku laty zdobyła to zaszczytne miano **Lidia Wasiak.** Dodajmy, iż obie związane są z Instytutem Kultury Fizycznej Uniwersytetu Szczecińskiego. Lidia Wasiak ukończyła w nim, w br. studia, broniąc pracy magisterskiej, a Joanna Gapińska jest jego studentką. Ze Szczecina pochodzi także Miss Polonia Natura '88, zaledwie 17-

Ciąg dalszy na str. 2

„Orient Express" w Warszawie

Jeździł na trasie Paryż—Istambuł, przewoził bogatych pasażerów w luksusowych wnętrzach, zapewniał najwyższy komfort jazdy. Ten najsłynniejszy pociąg Europy — oczywiście w zmodernizowanej wersji — 9 bm. wjechał na dworzec Warszawa Główna — Osobowa, jeden z przystanków wielkiej trasy **Paryż —Hongkong.**

Liczni warszawiacy oczekiwali na przyjazd legendarnego pociągu. Składa się on z 16 wagonów, w których mieszczą się sypialnie, restauracja, bar, miejsca do podróżowania w dzień; jest wagon z łazienkami, wagon — chłodnia. Specjalne podwozia i wyposażenie zapewniają podróżnym najwyższy komfort jazdy. Postój w Warszawie wykorzystany zostanie do przeprowadzenia przeglądu technicznego, umycia wagonów i uzupełnienia zbiorników wodnych. PKP pobrała oczywiście za te usługi opłaty. Za samo „przeciągnięcie" przez Polskę wagonów elektrowozami i lokomotywami (na trasie Kutno—Brześć skład przeciągnęły na życzenie organizatorów dwie lokomotywy parowe) kolej otrzymała 12 tys. dolarów USA.

Pociągiem jedzie 38 turystów, przedstawiciele szwajcarskiej firmy turystycznej „Intraflug", która jest właścicielem pociągu, 20-osobowa ekipa japońskiej telewizji „Fuji" oraz 36 osób obsługi. **Bilet kosztował 30 tys. dolarów.** (PAP).

Góry Świętokrzyskie

Katastrofa lotnicza

8 bm. w godzinach popołudniowych w Górach Świętokrzyskich wydarzyła się katastrofa lotnicza. Lecący z Radomia do Krosna samolot „Zlin 42 N" znalazł się nagle w gwałtownie pogarszających się warunkach meteorologicznych. W gęstniejącej mgle pilot samolotu prawdopodobnie stracił orientację i ścinając lotem ślizgowym kilka drzew na wierzchołku „Łysicy" uderzył samolotem o zbocze góry. Pilot samolotu **Andrzej Misalski** i szef techniczny Aeroklubu Radomskiego **Andrzej Grzywacz** niemal cudem uniknęli śmierci.

Życiu rannych nie zagraża niebezpieczeństwo. Obaj są potłuczeni i mają połamane nogi. (PAP)

Prywatny fundator karetki

Służba zdrowia w Tucholi (woj. budgoskie) otrzymała w jednym dniu karetkę pogotowia ratunkowego oraz sprzęt i aparaturę medyczną łącznej wartości blisko 3,5 mln zł. W takim doposażeniu jej nie byłoby nic nadzwyczajnego, gdyby nie ofiarodawcy. Samochód — Nysę sanitarną ze standardowym wyposażeniem — zakupił z własnych funduszy mieszkaniec Tucholi, rzemieślnik **Franciszek Rzeźniczak.** Natomiast sprzęt medyczny pochodzi ze wspólnych rzemieślniczych środków miejscowej Wielobranżowej Spółdzielni Rzemieślniczej. (PAP)

Jerzy Bilip w Białymstoku

Atrakcyjna oferta ministra

(Inf. wł.) Wizytując Centralny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Opakowań minister Przemysłu — **Jerzy Bilip** zwrócił uwagę na białostockie Przedsiębiorstwo Doświadczalne Opakowań, producenta prawie połowy folii do opakowań artykułów spożywczych. Firma ta idealnie nadaje się do realizacji jednego z pilnych zadań stojących przed ministerstwem — rozwiązania problemu opakowań, co z kolei pozwoli zwiększyć produkcję rynkową oraz znacznie poprawi opłacalność naszego eksportu.

Wczorajsza wizyty w **„Pakpolu"** miała roboczy charakter. Minister przyjechał z konkretną ofertą.

— Niespodziewanie otworzyła się przed nami — mówi dyrektor zakładu, **Kazimierz Tercjak** — szansa rozwoju zakładu. Minister zaproponował uruchomienie produkcji tubek oraz folii laminowanej. Przedsięwzięcie to miałoby być finansowane ze środków Funduszu Restrukturyzacji Przemysłu.

Już za parę dni przedstawiciele zakładu udadzą się do Warszawy, by w ministerstwie przeprowadzić konkretne rozmowy dotyczące warunków spółki. Jeśli negocjacje te zakończą się pomyślnie, za rok będzie można oczekiwać pierwszych białostockich tubek, m.in., dla przemysłu farmaceutycznego.

Następnie minister odwiedził **Fabrykę Wyrobów Runowych.** W „Birunie" szczególnie interesował go problem rozbudowy zakładu.

Zwiedzając białostocką Hutę Szkła, Jerzy Bilip wiele czasu poświęcił na zapoznanie się z obecnym etapem wytwarzania światłowodów. Rozwój tej techniki wymaga jednak poważnych inwestycji, przekraczających znacznie możliwości finansowe huty.

Ostatnim punktem w programie wizyty ministra J. Bilipa były rozmowy w BZPB „Fasty". (rb)

„Zasłużona (psia) emerytura"

Ośmioletni pies Arno, który przez ostatnie 6 lat obwąchiwał bagaże prezydenta Ronalda Reagana, wiceprezydenta George'a Busha, Geraldine Ferraro i Gary Harta w poszukiwaniu bomb, przeszedł na zasłużoną emeryturę.

Arno został specjalnie przeszkolony i wkrótce stał się jednym z największych „psich" specjalistów w wykrywaniu bomb. Z powodu tych zdolności zaangażowany został do strzeżenia bezpieczeństwa rancza prezydenta USA w Santa Barbara w Kalifornii. „Ochraniał" też innych czołowych polityków amerykańskich — George'a Busha, Gary Harta, Geraldine Ferraro. W 1984 r. Arno szukał bomb w czasie letnich Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles w 1984 r.

Od wtorku Arno jest już na emeryturze w domu zastępcy szeryfa z Santa Barbara.

(PAP)

Ryba—miecz w Bałtyku

Dwaj rybacy szwedzcy wyłowili w tych dniach na Bałtyku rybę-miecz dużych rozmiarów. Ważyła 100 kilogramów i miała trzy metry długości, w tym sam miecz był metrowej długości.

Ta drapieżna ryba jest spotykana na wszystkich morzach świata, często widziano ją na Morzu Północnym, na Bałtyku jednak jest wielką rzadkością. Ostatnio wyłowiono ją w 1945 roku. (PAP)

W poniedziałkowej „GW"

✲ Badane tereny są mieszane etnicznie, ale ze zdecydowaną przewagą ludności katolickiej. Dominującym językiem w kontaktach codziennych jest narzecze białoruskiego, potocznie określane „prostym". Społeczność wiejska, wciąż kierująca się starą filozofią życiową, żyje tu jakby w innym kręgu problemów. Sprawia to, że

SOCJOLOG NA „ŚCIANIE WSCHODNIEJ"

jeszcze długo mieć będzie pełne ręce roboty. Tylko czy skorzystają na tym ankietowani?

✲ Choć zawody miały prawdziwie spartański charakter, gwiazda Fanny Blankers - Koen, matki dwojga dzieci, zajaśniała prawdziwie złotym blaskiem. Cztery medale z najcenniejszego kruszcu, tłumy wiwatujące na ulicach Amsterdamu, tytuł szlachecki od królowej i na zawsze miejsce w

OLIMPIJSKICH LEGENDACH

✲ Na widok tego artysty wszystkim robi się przykro. Twarz jak maska, woskowa cera. Wydaje się, że każdy krok sprawia mu ból. — Nic to jednak, mówi —

OBSERWUJĘ ŻYCIE, NAWET JEŚLI SAM NIE MOGĘ NIM ŻYĆ

i tworzy dzieła sztuki, które zachwycają fantazją. Ulotne, tak jak ulotna jest moda.



Urokliwy zakątek Suwalszczyzny.

CAF — R. Sieńko

...a ile za kieliszek?

30 tys. franków za jedną butelkę portwajnu zapłacili trzej paryżanie, co uważa się za najwyższą cenę płaconą za taki trunek. Była to butelka „Noval Nacional" z 1931 roku, który w opinii znawców był najlepszym rokiem dla tego rodzaju wina. (PAP)

Wydałem wyrok śmierci na płk. Skalskiego...

„Pozdrowienia" z zaświatów

MÓWIĄC NAJKRÓCEJ — tak uważa — miał pecha. Ale czy tylko?

Teraz otrzymuje pocztówki z całej Polski: **„Pozdrowienia z grobów przy Rakowieckiej!"** — krzyczą ich autorzy.

Na zmianę z żoną odbiera telefony:

— S... synu, powinieneś wisieć!

— **Ja?!** — pyta.

Niski, miły, pełen poczucia winy, a przede wszystkim wątpliwości głos. Reportaż prawdziwy w której jś części, a w której jś dopowiedziany przez intuicję.

— Major Mieczysław Widaj? Sędzia sądu wojskowego? W czasach stalinowsko-bierutowskich?

Skinięcie głową.

— To pan wydał wyrok śmierci na asa polskiego lotnictwa myśliwskiego, pułkownika Stanisława Skalskiego? Kiedy jeszcze był majorem?

Nie, wówczas był już zdegradowany. Zgadza się? Może, ale czy to ma większe, głębsze znaczenie?...

Usłyszałem o Mieczysławie Widaju jesienią 1987 roku, gdy przygotowywałem dla „Reportera" reportaż o Stanisławie Skalskim. To jego fragment:

„Latem 1949 śledztwo (przeciwko płk. Skalskiemu — przyp. P.G.) dobiegło końca. Jeszcze ponad rok musiał czekać na rozprawę. Odbyła się w kwietniu 1950 i trwała dokładnie tyle, że zupa, którą przyniesiono mu przedtem do celi, nie zdążyła wystygnąć. Adwokat, którego dostał z urzędu, Wnuk, namawiał go, by się przyznał, bo to «poprawi jego sytuację».

Od odprowadzającego go do celi klawisza usłyszał:

— Sądził pana major Widaj? To niedobrze. To bardzo niedobrze. Jeśli wlepi panu dożywocie, to tak, jakby pan odzyskał wolność.

W tydzień później, 7 kwietnia 1950, wezwano go raz jeszcze. Sędzia Mieczysław Widaj odczytał wyrok: «... podejrzany Skalski Stanisław zostaje uznany winnym zarzucanych mu zbrodni i skazany...» **Na karę śmierci!**

Już wówczas, jesienią 1987 roku, chciałem złożyć wizytę majorowi Widajowi. I zapytać — co u niego słychać? Zrehabilitowany w 1956 pułkownik Skalski był jednak nieubłagany.

— Najpierw ja — oświadczył apodyktycznie. **— Tej satysfakcji nie może, nie ma prawa pan mnie pozbawiać.**

Satysfakcji? Pozbawiać?

— Poczekam — odparłem. I czekałem.

Wiosną 1988 na łamach „Przeglądu Tygodniowego" ukazały się fragmenty wspomnień Stanisława Skalskiego. Na krótko przed ich opublikowaniem płk Skalski wybrał numer telefonu majora Widaja.

Ciąg dalszy na str. 2

pogoda

SOBOTA — zachmurzenie małe i umiarkowane, rano miejscami mgły. Temperatura maksymalna 18—20 st. C; temperatura minimalna 5—7 st. C. Wiatr słaby, przeważnie północny.

NIEDZIELA — w końcu dnia stopniowy wzrost zachmurzenia aż do opadów deszczu.

IMIENINY:

SOBOTA — Łukasza, Mikołaja.

NIEDZIELA — Jacka, Prota. (jz)

Nr 211 (11511) 10—11.09.1988 r.

Miss Natura

Ciąg dalszy ze str. 1

-letnia Elwira, obecnie uczennica trzeciej klasy jednego ze szczecińskich liceów.

— Najpierw zostałam Miss Plaży Mieleńskiej (naturystyczna plaża urządzona w Szczecinie przez miłośników naturyzmu) — mówi Elwira. Przyszłam się opalać i trafiłam na zabawę pod hasłem wyborów najładniejszej dziewczyny. Na wybory Miss Natura Polonia '88 w Rowach pojechałam z ojcem, za namową członków klubu PTTK „Natura".

— Gdy tata dowiedział się o wybraniu mnie „Miss Plaży Mieleńskiej" najpierw rozeźlił się. **Potem mama wzięła tatę na rozmowę i do Rowów jechaliśmy już razem.**

— Co myślą koleżanki o jej wyborze „Miss Natura?"

— Jedne mi zazdroszczą, inne nie ukrywają podziwu dla odwagi. Dla mnie plaża to plaża. Od paru lat nie widzę nic zdrożnego w opalaniu się w stroju Ewy. Przede wszystkim odpowiada mi atmosfera plaż naturystycznych **Nikt nikomu nie przeszkadza ani nie zwraca uwagi na innych.** Przychodzą całe rodziny... na naszych plażach, co bardzo mi się podoba, obowiązuje całkowity zakaz picia alkoholu, palić można tylko w wydzielonych miejscach, wszyscy mówią sobie po imieniu i wszyscy siebie pozdrawiają, na naturystycznej plaży czuję się swobodnie, w pełni zrelaksowana.

Nie obawiam się uszczypliwych uwag. Żyję w cywilizowanym kraju Europy, Szczecin jest miastem bardziej europejskim niż inne...

Co sądzi Miss Natura o naturyzmie na dancingach?

— Królowa piękności naturystów twierdzi stanowczo, iż nie ma przekonania do naturystycznych dansingów.

— Śmieszy mnie to i uważam, że tego rodzaju imprezy nie mają nic wspólnego z naturyzmem, z obcowaniem z naturą.

I wreszcie wymiary tegorocznej Miss Polonia Natura '88, która jako nagrodę otrzymała szarfę i skromną biżuterię — srebro plus kość słoniowa — **177 cm wzrostu, 96, 66, 98.**

JERZY KUBIAK (PAP)

Apetyt na sery

Ciąg dalszy ze str. 1

noszą niewiele ponad 3500 ton i serków smakowych — 1170 ton. **W ubiegłym roku zrobiono o 300 ton więcej.** W ciągu siedmiu miesięcy tego roku spółdzielnie dostarczyły ok. 3430 ton twarogów.

Jak dowiedzieliśmy się w WZSM, **w bieżącym roku rynek białostocki otrzymał o 153 tony sera twardego więcej niż przewiduje rozdzielnik.** Natomiast przydział masła w ciągu siedmiu miesięcy br. nie został w pełni wykorzystany (zostało 137 ton). Zapewne zadecydowała o tym jego cena.

Czy, mimo ograniczonych mocy wytwórczych, sera może być więcej? Owszem są pewne możliwości. Powiedzmy najpierw o tych, które zależą od mleczarzy. Obecnie trwa adaptacja kazeiniarni na serownię w spółdzielni bielskiej. Pod koniec roku będzie ona wytwarzać cztery tony tego produktu na dobę. Są pewne możliwości zwiększenia produkcji w Mońkach. Zależeć to jednak będzie od tego czy uda się otrzymać urządzenia.

Jednakże ponadplanowy wzrost produkcji wiąże się z groźbą podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń. W ub.r. przyrost ilościowy sera zwolniono z podatku dopiero w listopadzie. Musztarda po obiedzie — mówią mleczarze. W tym roku też późno, w sierpniu. Zostało niewiele czasu.

Mimo że ser jest artykułem centralnie dzielonym, istnieje możliwość zwiększenia podaży na rynek. Minister Rynku Wewnętrznego zezwolił na pozostawienie 50 proc. ponadplanowej produkcji w macierzystym województwie.

Posunięcia te nie rozwiążą jednak problemu. Znaczniejsze zwiększenie produkcji wymaga wprowadzenia większych priorytetów i radykalniejszych zmian. **Obecna polityka — zasady reformy — sprzyja raczej omijaniu rynku krajowego. Relacje ekonomiczne zachęcają, a jak twierdzą mleczarze — zmuszają — do zainteresowania się produkcją kazeiny.** Zachód płaci 4,5 tysiąca dolarów za tonę. Cena krajowa tego artykułu wynosi 1300 zł. Nic dziwnego, że kazeina stała się najbardziej atrakcyjnym produktem eksportowym w spółdzielniach mleczarskich.

Jak grzyby po deszczu wyrosły różne spółki, trudniące się pośrednictwem w sprzedaży. Aby nie tracić dewiz na pośredników, CZSM utworzył własną spółkę — „Lakpol" — do której należy również większość spółdzielni mleczarskich z naszego regionu.

Spółdzielnie dysponują większymi sumami dewiz, stać je zatem na niezbędne zakupy stali nierdzewnej, folii, poduszczki (do produkcji serów) itp. Nie jest to bez znaczenia dla dość zaniedbanego przemysłu mleczarskiego.

Jednakże produkcja kazeiny nie może ograniczać produkcji serów. Dlatego wytwarza się ich więcej niż przewiduje plan nie tylko w woj. białostockim, ale również w suwalskim i łomżyńskim (w br. o 200—300 ton). Miejscowy rynek, tylko częściowo z tego skorzysta, bowiem rygorystycznie przestrzega się rozdzielnika. Na przykład w woj. łomżyńskim pozostaje niecałe 10 proc. wytworzonych tu serów.

Aby uzupełnić niedobory, które w wielu regionach kraju są większe, ostatnio zakupiono ser twardy w Holandii. We wrześniu powinien się pojawić również w naszym regionie. Prawdopodobnie kilogram będzie kosztował 1100 zł.

(dz)

Cenny dar

dla Szpitala im. J. Śniadeckiego

Wczoraj w Szpitalu Zespolonym im. J. Śniadeckiego w Białymstoku, na oddziale Chorób Wewnętrznych i Reumatologii, odbyło się naukowo-szkoleniowe posiedzenie sekcji Osteoartrologii Polskiego Towarzystwa Lekarskiego oraz Badania i Zwalczania Bólu Polskiego Towarzystwa Neurologicznego, poświęcone metodom analgetycznym (przeciwbólowym), stosowanym w chorobach układu ruchu.

Otworzył je ordynator oddziału, doc. dr hab. **Janusz Badurski** witając przybyłych, a wśród nich **Waltera Schwamma**, przedstawiciela firmy Sandoz z Bazylei (Szwajcaria), który przekazał Szpitalowi im. Śniadeckiego mikrotom Junga do sporządzania preparatów z kości nieodwapnionych. Aparat ten, służący do diagnostyki i badań naukowych, jest trzecim w Polsce, a jego wartość przekracza 3 tys. dolarów.

Wykład na temat „Istota działania stymulacji elektrycznych i ich wykorzystanie w leczeniu bólu" wygłosił dr inż. **Eugeniusz Kopystecki.** Z kolei prezentowane były warsztaty analgetyczne Kliniki Neurologii i Neurochirurgii Instytutu Reumatologii w Warszawie, Kliniki Psychoneurologicznej Wojskowego Instytutu Medycyny Lotniczej w Warszawie i Oddziału Chorób Wewnętrznych i Reumatologii Szpitala Zespolonego w Białymstoku.

Czynne były też wystawa sprzętu medycznego i firmowe stoiska informacyjne Sandoz z Bazylei, Centralnego Ośrodka Techniki Medycznej i „Unitry-Biazet" z Białegostoku oraz Instytutu Mechaniki Precyzyjnej i Wytwórni Sprzętu Medycznego z Warszawy. (a)

Sobotni dyżur reporterski

Jak w każdą sobotę również DZIŚ, 10 WRZEŚNIA trwać będzie w godz. 9—14 DYŻUR REPORTERSKI w redakcji „Gazety Współczesnej". Nasi Czytelnicy będą mogli przekazać swoje uwagi, wnioski, spostrzeżenia i postulaty. Można zgłosić się osobiście do redakcji (Białystok, ul. Wesołowskiego 1, Dział Łączności z Czytelnikami, pokój nr 2, parter) lub też porozumieć się telefonicznie: 211-18.

Dziś dyżuruje
MICHAŁ PIEKAREK

W SKRÓCIE

POLACY WŚRÓD OFIAR KATASTROFY WIETNAMSKIEGO SAMOLOTU

Wietnamski samolot pasażerski TU-134, odbywający rejs na trasie Hanoi — Bangkok uległ katastrofie podczas burzy w pobliżu międzynarodowego portu lotniczego w stolicy Tajlandii.

Samolot spadł na pole ryżowe i eksplodował w odległości 6 km od Bangkoku. Zginęły co najmniej 73 osoby. Z miejsca katastrofy przewieziono do szpitala 6 ciężko rannych, w tym dwóch pilotów. Na pokładzie samolotu, który uległ katastrofie znajdowało się prawdopodobnie 90 osób.

Jak dowiaduje się ambasada PRL w Bangkoku, wśród ofiar katastrofy samolotu wietnamskich linii lotniczych znajdowali się także obywatele polscy.

Śmierć ponieśli: **Witold Domański, Donata Domańska, Wacław Galewski, Zbigniew Hallay, Łucja Hallay, Maciej Nirowicz, Katarzyna Nirowicz.**

Katastrofę przeżyła **Barbara Rotowska**, która w szpitalu poddana została operacji. Jej stan jest ciężki.

ANALFABETYZM W KANADZIE

Co czwarty dorosły Kanadyjczyk ma poważne trudności z czytaniem i pisaniem — oświadczył w czwartek w Toronto premier Kanady **Brian Mulroney**, zapowiadając, że rząd przeznaczy 110 milionów dolarów na walkę z analfabetyzmem w kraju w ciągu najbliższych 5 lat.

Mulroney wskazał, że problemy wynikające z analfabetyzmu (niska produktywność, wypadki przy pracy, zwiększone bezrobocie, organizowanie kursów dokształcających) pociągają za sobą wydatki w wysokości 10 miliardów dolarów kanadyjskich rocznie (8,1 mld dol. USA).

59 OFIAR KATASTROFY W RAMSTEIN

W wyniku katastrofy w amerykańskiej bazie wojskowej w Ramstein, gdzie 28 sierpnia podczas pokazów zderzyły się 3 włoskie samoloty wojskowe, zginęło 59 osób.

Wśród ofiar śmiertelnych jest 52 obywateli RFN, 2 Amerykanów, Francuz, Holender oraz 3 włoskich pilotów. Około 157 pacjentów, którzy doznali poważnych poparzeń, przebywa nadal w 40 szpitalach.

UJĘTO SZAJKĘ FAŁSZERZY

Zachodnioniemiecka i hiszpańska policja unieszkodliwiła międzynarodową szajkę fałszerzy czeków podróżnych. Fałszerze wydrukowali czeki wartości milionów dolarów.

Zachodnioniemieccy policjanci aresztowali 4 osoby i skonfiskowali drukarkę oraz 10 tys. czeków na sumę ponad 4 mln marek (2,2 mln dolarów). Piątego fałszerza ujęła policja hiszpańska. (opr. nil)

Pod ciśnieniem

Ciąg dalszy ze str. 1

twórczą, aczkolwiek przewaga pierwszego członu tego określenia jest dosyć wyraźna i wynika z sytuacji w jakiej znajduje się całe środowisko dziennikarskie. Chodzi o zapewnienie mu takiego poziomu życia, który pozwoliłby na spokojną pracę, z czym dotychczas mamy niemałe trudności. **Zarobki dziennikarzy są dziś relatywnie, w stosunku do siły nabywczej o 20 do 30 proc. niższe niż w połowie lat siedemdziesiątych.** Statystyka już dawno obaliła mit o redaktorskich apanażach. Średnio dziennikarz zarabia dziś ok. 65 tys. miesięcznie.

▶ **Co na to stowarzyszenie?**

— Walczy o układ zbiorowy — właśnie zbliżamy się do finału. Nasi eksperci są w zasadzie zgodni co do głównych kierunków rozwiązań, przystępujemy więc do rozmów z pracodawcami. **Sądzę, że jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, to od 1 stycznia przyszłego roku układ zbiorowy dziennikarzy wejdzie w życie.** Da to podstawę do ich egzystencji na w miarę przyzwoitym poziomie. Chcę podkreślić, że niezbędny jest ten względny spokój o poziom życia w konkretnej sytuacji, w jakiej znajduje się środowisko, także zdrowotnej.

▶ **Jak przedstawia się ta sytuacja?**

— Nic dobrego nie da się o niej powiedzieć. Przeprowadzone ostatnio badania wskazują na systematyczne pogarszanie się stanu zdrowia dziennikarzy; w wielu podstawowych wskaźnikach jest on wprost zatrważający. Aby nie być gołosłownym — **co trzeci dziennikarz cierpi na chorobę układu krążenia, drugie tyle dotkniętych jest nerwicami i psychonerwicami, na chorobę układu trawiennego cierpi 20 proc. przedstawicieli tego zawodu, zaś układu mięśniowo-kostnego 15 proc.**

Badania te wskazują, że obciążenia zawodowe dziennikarza w Polsce są niewspółmierne do obciążeń przedstawicieli innych zawodów. **Z tego co wiem porównania te wypadają nieporównanie gorzej także w odniesieniu do reprezentantów tego zawodu w innych krajach.** Świadczy o tym średnia długość życia dziennikarzy w Polsce, która w ostatnim czasie gwałtownie spada. **W ub.r. dla mężczyzn wyniosła ona 56,2 lata.** Większość z nas po prostu nie dożywa wieku emerytalnego.

▶ **Bogata organizacja ma różne możliwości pomocy swoim członkom. SD PRL jest na własnym rozrachunku i nie korzysta z żadnych dotacji państwowych?**

— Wprost przeciwnie, odprowadza jeszcze podatki do skarbu państwa. A nie są to małe sumy, gdyż w ciągu minionych czterech lat SD PRL zapłaciło 370 mln zł podatków z tytułu działalności wydawniczej oraz emisji Loterii „Błękitna". **Jest to trochę żenujące, że skarb państwa korzysta z tych pieniędzy, nie dając nam możliwości przeznaczenia ich na poprawę bytu środowiska dziennikarskiego.**

Oczywiście prowadzimy rozmowy, aby przynajmniej część tych pieniędzy obrócić na pomoc dla dziennikarzy starszych o wcale nie nadzwyczajnych emeryturach i zazwyczaj bardzo zniszczonym zdrowiu. Postanowiliśmy też, że w tej sytuacji zastosujemy dość nietypowy manewr finansowy. Przyjęliśmy mianowicie taki budżet, z którego wynika, że każda złotówka wpłacona przez członków stowarzyszenia w formie składki wróci do nich w postaci różnych form zapomóg, funduszu pośmiertnego, pożyczek bezzwrotnych, dofinansowania wczasów itd.

Uznaliśmy, że jeśli organizacja jest na własnym rozrachunku to musi sama zarobić pieniądze i nie może korzystać ze wsparcia administracji. O ile wiem żadna organizacja społeczna w Polsce nie podjęła się jak dotąd takiego sposobu rozliczania się ze swymi członkami.

▶ **Czy wpływy z „Błękitnej" wystarczą?**

— Przed kilkoma miesiącami podjęliśmy starania o utworzenie własnych przedsiębiorstw. Założyliśmy firmę „Fotopress", za pośrednictwem której można będzie wykonywać różne płatne usługi. Ta firma już działa. Mamy też zgodę na założenie prawie przedsiębiorstwa wielobranżowego o nazwie „Press Trust", który nie będzie się uchylał od żadnej przysparzającej dochodów działalności i da dochód organizacji, a dziennikarzom możliwość zarobkowania. W ramach tego przedsięwzięcia planujemy np. otwarcie zakładu poligraficznego, który będzie wykonywał prace na dość wysokim poziomie.

▶ **Czy to już wszystko w odniesieniu do tzw. bazy?**

— Dziennikarze są przedstawicielami jedynego chyba zawodu twórczego, który nie dysponuje własnym ośrodkiem wczasowym ani domem pracy twórczej. **Próbujemy nadrobić te zaniedbania, właśnie kupujemy spory kawałek ziemi w Borach Tucholskich, gdzie zamierzamy zbudować duży ośrodek.**

▶ **Przejdźmy od spraw materialnych do spraw ducha. Jaka jest pozycja środków masowego przekazu w Polsce?**

— Ci, którzy przypominają sobie działalność środków masowego przekazu przed 10 laty mogą łatwo wyciągnąć odpowiednie wnioski. **Po prostu 3/4 dzisiejszych gazet nie mogłoby się ukazywać w latach siedemdziesiątych.** Zmienił się styl, metody i treść tego co chcemy przekazywać. **Sądzę, iż zdążamy do tego, by prasa, radio i telewizja przestały być środkami masowego przekazu, a stały się rzeczywiście środkami społecznego komunikowania.** Przepływ informacji nie odbywa się już tylko z góry na dół, ale i z dołu do góry oraz — co równie ważne — także w poziomie, tj. między warstwami, grupami i klasami społecznymi.

Dziennikarze odnaleźli drogę do własnego zdania i zmierzają do samodzielności wyraźniej niż kiedykolwiek. Zdążają, bowiem nie ma takiego środowiska dziennikarskiego na świecie, które byłoby w pełni niezależne. Dziennikarstwo zawsze komuś służy: interesom określonej grupy, warstwie społecznej czy klasy. W jednych krajach większości społeczeństwa, w innych — mniejszości. Ale nigdy nie jest to dziennikarstwo całkowicie wolne i niezależne. Zawsze jest powiązane z określoną formacją ustrojową, z obowiązującym systemem i zawsze jest powiązane ze strukturami politycznymi. Dlatego mówię, że zdążamy do większej niezależności.

▶ **Jaki jest stopień tej niezależności w obecnej Polsce?**

— Jest on wyższy niż w jakimkolwiek innym okresie Polski Ludowej, ale ciągle nie zadowala. Jednym z nurtów pracy stowarzyszenia jest więc szukanie nowych rozwiązań, które dałyby większą samodzielność i samorządność środowisku. Takim rozwiązaniem jest np. propozycja wyboru redaktorów naczelnych w drodze konkursu. **Mieliśmy i mamy nadal przykłady obejmowania wysokich funkcji w dziennikarstwie przez ludzi do tego nieprzygotowanych.** Powołaliśmy komisję, która te przypadki rejestruje, ale zapobieganie im jest bardzo trudne. Stąd właśnie idea konkursów, do których mogliby zgłaszać się koledzy, którzy czują, że podołają takiej roli, mają już pewne doświadczenia oraz konkretny program dla danej redakcji. Zamyka to drogę do przywożenia naczelnych „w teczkach", a środowisku daje większe poczucie samorządności.

▶ **Z czego wynika, że jako środowisko opiniotwórcze nie mamy dostatecznego wpływu na ośrodki władzy?**

— Władza przez 40 lat przyzwyczaiła się, iż zadaniem prasy jest przekazywanie informacji i interpretacji rzeczywistości płynących z góry do dołu. Nie oczekiwała od dziennikarzy spełniania funkcji proreformatorskich, nie oczekiwała odwagi i wspierania postępowych idei. Trudno więc po tylu latach braku takich oczekiwań spodziewać się natychmiastowego przełomu w myśleniu. Ale zmiana nastawienia jest niezbędna — w procesy reformatorskie dziennikarze wnoszą — a mogą wnieść więcej — twórczych pomysłów i koncepcji.

▶ **Czy środowisko dziennikarskie jako całość jest proreformatorskie?**

— Myślę, że tak...

▶ **Pytam o to, gdyż płyną też z najwyższych trybun zarzuty wobec dziennikarzy, że za dużo krytykują, a za mało zajmują się reformą?**

— Każdy jest powołany do wykonywania określonych zadań. Rzeczą władzy i ekonomistów jest robić reformę gospodarczą. Rzeczą dziennikarzy jest patrzeć, jak oni to robią. **My nie zreformujemy rzeczywistości. Możemy i musimy natomiast spełniać funkcje kontrolne.** Po raz pierwszy w historii Polski Ludowej powiedziano to wyraźnie w referacie na VII Plenum KC PZPR. Jest to funkcja niezbywalna, ogromny atut środowiska. Nie wymagajmy jednak od dziennikarzy, aby ułożyli program reformy i na dodatek go realizowali. To, że teraz w Polsce atakuje się środki komunikowania — wynika z pewnej bezradności. Szukanie „cyklistów i dziennikarzy" jako winnych tego, co się dzieje, jest środkiem zastępczym. Kiedyś jeden z przedstawicieli administracji powiedział wprost, że przebieg realizacji reformy jest taki a nie inny, gdyż... dziennikarze wiążą ręce centralnej administracji. Jeżeli więc dziennikarze są tacy mocni, to chyba powinni zmienić tę administrację, aby druga, silniejsza, nie dała sobie związać rąk.

Środowisko broni się samo przed tymi zarzutami. Nie jesteśmy tacy bezwolni i bezradni, aby ich wysłuchiwać w pokorze. Myślę, że bronimy się przed nimi mądrze.

Rozmawiał:
LESŁAW SAJDAK

Krowy jak... złoto!

(Inf. wł.) Z satysfakcją i trofeami, których wielu zapewne będzie nie tylko gratulować, ale i zazdrościć wrócili łomżyńscy rolnicy z Warszawy, gdzie odbywała się krajowa wystawa zwierząt hodowlanych.

Wśród hodowców bydła znaczący był m.in. udział **Krzysztofa Banacha** z **Kalinowa** (gmina Piątnica). Za dwie krowy otrzymał dwa złote medale, za jałówkę — srebrny. Spora jest grupa hodowców owiec, którzy mogą poszczycić się znacznymi osiągnięciami: **Maria Kupidowska** ze wsi **Boguszyce** (gmina Łomża) za stawkę tryków polskiej rasy nizinnej uzyskała trzy złote i jeden srebrny medal oraz dla jednego z nich tytuł wiceczempiona, ponadto wyhodowane w jej gospodarstwie maciorki kwalifikowały się do przyznania pięciu złotych medali, jednego srebrnego oraz tytułu czempiona i wiceczempiona; pięć złotych i jeden brązowy medal przywiózł za maciorki **Stanisław Trzaska** z **Zalesia Starego** (gmina Rutki), trzy złote i dwa srebrne — spółdzielcze gospodarstwo rolne w **Nowogrodzie.**

Owce rasy Kent udały się natomiast **Marianowi Piętce** ze wsi **Piętki Grężki** (gmina Klukowo); za maciorki otrzymał dwa złote, trzy srebrne i brązowy medal.

Niepodważalne sukcesy w hodowli trzody rasy wielkiej białej polskiej odnieśli pracownicy **Zakładu POHZ** w **Lachowie**, którzy za knura otrzymali jeden srebrny, a za dwie loszki — dwa złote medale oraz **Stefan Gryszkiewicz** gospodarujący we wsi **Łebki** (gmina Grabowo), któremu za knura wręczono złoty, a za dwie loszki — złoty i srebrny medal.

Ta sama rasa, ale odmiana Duroc sprawdziła się, jeśli chodzi o efekty hodowli u **Henryka Szepietowskiego** z **Plewek** (gmina Szepietowo). Za prezentowane okazy loszek otrzymał dwa srebrne medale.

Gratulujemy łomżyńskim hodowcom, natomiast wszystkich zainteresowanych zapraszamy **na podobną wystawę zwierząt hodowlanych**, której otwarcie zaplanowano na **18 września w bazie POZH w Szepietowie. Będzie co podziwiać!** (nom)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

SPÓŁDZIELNIA BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO „ANTENA"

Białystok, ul. Kozłowa 4
od 12 września 1988 r.

ROZPOCZYNA WYPRZEDAŻ

szerokiej gamy:

1. materiałów elektronicznych (diody, tranzystory, kondensatory itp.)
2. wyrobów hutniczych (stali, kątowników, prętów)
3. materiałów zbędnych i nadmiernych różnych branż
4. wyrobów i półfabrykatów branży elektronicznej
5. materiałów, wyrobów i półfabrykatów przecenionych różnych branż.

Szczegółowych informacji udzielają pracownicy Działu Zaopatrzenia i Zbytu tel. 356-56, 346-56, 346-33 w godz. 7.15—15.15.

Wykaz na tablicy ogłoszeń w biurze Spółdzielni.

k 4288-0

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY OBIEKTÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ „BUDOPOL — Pisz" w Piszu, ul. Warszawska 47 **ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY** na nw. pojazdy:

— Osinobus rok produkcji 1978
cena wywoławcza 558.250 zł
— Ciągnik Ursus C-355 rok prod. 1973
cena wywoławcza 163.200 zł
— Ciągnik Ursus C-355 rok prod. 1974
cena wywoławcza 163.200 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 24 września 1988 r. w Piszu, ul. Warszawska 47 o godz. 10. Pojazdy można oglądać przez dwa kolejne dni robocze przed dniem przetargu w godzinach 11—14 w siedzibie przedsiębiorstwa.

Wadium należy wpłacić do kasy przedsiębiorstwa najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9 w wysokości 10% ceny wywoławczej.

W przypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu, przetarg drugi odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.

Zastrzegamy sobie unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

k 4233-1

Z powodu choroby z dniem 30 września 1988 r. likwiduję Zakład Wulkanizacji i Produkcji Numerów Rejestracyjnych przy ul. Krótkiej 12 w Łomży. W związku z tym proszę swoich Klientów o odbiór swoich należności do dnia 30 września 1988 r. Po wyżej wymienionym terminie wszelkie reklamacje nie będą uwzględniane, na telefony „nie będę odpowiadał. Urządzenia do produkcji numerów rejestracyjnych i zestaw wulkanizacyjny oraz prasę hydrauliczną — sprzedam. Jan Trzcianko, ul. Krótka 12, 18-400 Łomża.

Sg 3966-1

Dyrekcja Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego „PASMANTA" zawiadamia, że 9 września 1988 r. zmarł nagle nasz pracownik — Kierownik Farbiarni i Przewodniczący Zarządu Związku Zawodowego

mgr inż. Grzegorz Klepacki

W Zmarłym tracimy dobrego fachowca i Kolegę.

Cześć Jego Pamięci

k 4309-1

TYNKARZY zatrudni parafia Prawosławna św. Mikołaja. Białystok, Lipowa 15.

g 3638-1

KOPACZKĘ do ziemniaków (nową) — sprzedam. Wiadomość: Kuźnica Białostocka, ul. XXX-lecia PRL 11.

g 3621-1

ZATRUDNIĘ pracownika w zakładzie betoniarskim. Ul. Blokowa 33.

g 3647-1

W dożynkowym korowodzie

Ciąg dalszy ze str. 1

znania się z dorobkiem przodujących gospodarstw indywidualnych i uspołecznionych.

Zaszczytu organizacji dożynek, wprawdzie gminnych, lecz o charakterze wojewódzkim, dostąpiły **Orzysz, Szepietowo** i **Bielsk Podlaski.** Pierwsza z tych gmin nie może się pochwalić w tym sezonie wielkimi sukcesami rolniczymi (zebrano tylko średnio 20 kwintali z hektara, podczas gdy w ubiegłym — 30 kwintali). Słynie ona jednak z dużej aktywności społecznej. Liczne czyny, dobra praca placówek społeczno-kulturalnych, zwróciły uwagę władz wojewódzkich. Starostowie suwalskich dożynek — **Ludwina Nowacka,** zootechnik zakładu rolnego w Szwejkówku i **Józef Krawczyk,** rolnik z Dąbrówki byli już prezentowani na łamach „GW".

Szepietowo wybrano jako miejsce dożynek z dwóch powodów. Jest to wysokotowarowa, skupiająca dobrych rolników gmina. Dodatkowej okazji dostarczył jubileusz 40-lecia Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego — najstarszego i cieszącego się dobrą sławą w regionie.

Honory starostów będą pełnić **Danuta Stypułkowska** z Dąbrowy Moczydłów, przewodnicząca miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich, która wspólnie z mężem prowadzi 47-hektarowe gospodarstwo nastawione na chów bydła mlecznego oraz **Antoni Budlewski** ze wsi Wojny Pietrasze, specjalizujący się w chowie owiec i uprawie zbóż.

Bielsk Podlaski należy do grupy największych, wysokotowarowych gmin w województwie. Uzyskuje wyższe od średnich wskaźniki m.in. w chowie bydła i produkcji zbóż, rzepaku, buraków cukrowych. Wyróżnia się również aktywnością społeczną, szczególnie w budowie dróg, remontach szkół, wznoszeniu takich obiektów jak sklepy, remizy strażackie oraz urządzaniu wodociągów.

Dobrymi efektami legitymują się też bielscy starostowie. **Wiera Kapitaniuk** prowadzi z mężem 30-hektarowe gospodarstwo we wsi Knorozy. W bieżącym roku uzyskali 37 kwintali zbóż średnio z hektara. Mają też wysokowydajne stado krów (w ub.r. sprzedali 43,7 tys. litrów mleka). Jest przy tym działaczką KGW.

Towarzyszyć jej będzie również dobry gospodarz i aktywny działacz społeczny — **Stanisław Kożuszkiewicz** z Sierakowizny. Ma on niewielkie, 12-hektarowe gospodarstwo. Jednakże jest w stanie utrzymać spore stado krów. W ub.r. sprzedał ok. 44,9 tys. litrów mleka. W bieżącym, nieurodzajnym roku zebrał średnio 46 kwintali zbóż z hektara.

Dożynkowym korowodem będą zatem przewodzić wzorowi gospodarze. Po uroczystościach oficjalnych (w Orzyszu 11 bm., zaś w Szepietowie i Bielsku Podl. — 18 bm.) starostów rolników i przedstawicieli władz wojewódzkich organizatorzy zaproszą na blok imprez rozrywkowych. Przygotowywane są wystawy zwierząt hodowlanych, prezentacja osiągnięć rolniczych, zawody sportowe (np. w Bielsku Podl. — hippiczne) i występy zespołów artystycznych. Handlowcy przygotowują atrakcje na kiermaszach. Zapowiada się dobra zabawa, oby tylko pogoda dopisała. (bz)

„Pozdrowienia" z zaświatów

Ciąg dalszy ze str. 1

— Dzień dobry — zaczął. — Nazywam się Skalski. Stanisław Skalski. Pamięta mnie pan może?

Witaj bąknął coś niewyraźnie, zastanawiał się.

— Proszę zapoznać się z najbliższymi numerami „Przeglądu Tygodniowego" — ciągnął Skalski. — Będzie tam i o panu parę zdań!

Czy w ten sposób dokonała się zemsta? Albo chociaż jej namiastka? Bo przecież rozmowa ofiary i kata — mówiła mi wcześniej ofiara — miała wyglądać inaczej, a pierwsze pytanie miało brzmieć:

— Kto kazał panu wydać na mnie wyrok śmierci?! Kto był pańskim mocodawcą?!

Potem zaczęły się telefony. Potem i przedtem — po reportażu w „Reporterze". Groźby sypały się jedna za drugą: **powybijamy szyby w oknach!, podpalimy mieszkanie!, zabijemy!**

A później, już w sierpniu 1988, ukazał się w „Przeglądzie Tygodniowym" ów list od dr Franciszki Sawickiej z Wrocławia. List sprowadzający biało-czarną imaginację na pełną półtonów ziemię:

„Zbulwersowała mnie informacja o okrutnych wyrokach (przeważnie kara śmierci) wydawanych przez sędziego, mjr. Mieczysława Widaja.

W czasie okupacji niemieckiej w 1942 r. dzięki mec. Nowotyńskiemu wstąpiłam w szeregi Armii Krajowej. Mieszkałam w Sądowej Wiszni i pracowałam w Polskim Komitecie Opiekuńczym PGO-Lwów-Powiat. W kancelarii mec. Nowotyńskiego poznałam jego pracownika Mieczysława Widaja. Od tego czasu z nim przeważnie miewałam kontakty jako kolporterka i łączniczka AK. O Widaju mówiono mi, że przed wojną był aplikantem sądowym w Przemyślu i że w latach 1939—1941 ukrywał się, chcąc uniknąć represji, jako b. pracownik sądu, ze strony władz radzieckich. Pan Widaj zrobił na mniej jak najlepsze wrażenie. W jego obecności składałam przysięgę, z jego rąk otrzymałam szyfr. Wspólnie układaliśmy hasło wywoławcze, od niego pobierałam przesyłki do różnych osób i prasę podziemną. Ostatni raz spotkaliśmy się bodajże w lutym 1945 r. w Przemyślu, w sposób przypadkowy, po wyjściu z kościoła, już po naszych wyjazdach ze stron rodzinnych (...). Nie wiem, w którym roku, ale niedługo po wojnie ktoś mi wspomniał, że Widaj dostał polecenie od swoich b. przełożonych objęcia funkcji sędziego, celem chronienia przed zbyt surowymi wyrokami b. AK-owców, już wówczas represjonowanych.

Nie wiem, czy p. Widaj uwikłany w ówczesne układy polityczne był tylko narzędziem w rękach zwierzchników UB, bo w niezawisłość sądów nikt wtedy nie wierzył i wyroki były z góry ukartowane. Oczywiście, jeśli tak było, fakt ten nikogo nie usprawiedliwia i wagi popełnionych czynów nie umniejsza. Niemniej jednak poczuwam się do obowiązku nakreślenia sylwetki majora Widaja z czasu, gdy cieszył się ogólnym poważaniem i gdy sam narażał życie, czynnie uczestnicząc w walce podziemnej z hitlerowskim okupantem"...

A więc Konrad Wallenrod, który w czasie wypełniania chwalebnego zadania zmienił polityczne i inne zapatrywania? Lub zmuszono go, by te zapatrywania zmienił?

Zadzwoniłem do Mieczysława Widaja, nie czekając na przyzwolenie płk. Skalskiego.

— Mąż ma 76 lat — zaznaczyła na wstępie żona. — Ale proszę. Niech pan przyjdzie.

Małe, kiepsko urządzone mieszkanie w centrum Warszawy. Dwoje miłych, starych ludzi. I:

— Miałem paskudnego pecha. Tak by to było można określić.

I tylko tak? W lutym 1945 roku zmobilizowali go do wojska. W papierach znaleźli, że przedwojenny oficer rezerwy, w dodatku prawnik. Choć cywilista, z nie ukończoną aplikacją, dali go do sądu wojskowego, do spraw karnych. Najpierw tylko na protokolanta, potem już sędziego.

Ile było tych wyroków? Wyroków w ogóle? Dwieście do trzystu spraw rocznie, jak przypuszcza — i tyleż wyroków. A tych ostatecznych, rozstrzygających o czyimś istnieniu bądź nie — wyroków śmierci? **Pięć, dziesięć rocznie — przez pięć lat.** Raczej nie więcej.

To dużo czy mało?

Pisał odwołania. Chciał, żeby go zdemobilizowano — legalnie, w majestacie prawa. Dezercja i ukrywanie się przez wiele lat — jak to czynił jeden z kolegów — nie były dla niego, zakochanego w żonie oraz dzieciach.

— Nie, towarzyszu Widaj — decydowano za niego. — Wy zostaniecie zawodowym oficerem, sędzią wojskowym.

Skoro tak?... **Zawsze starał się być w czołówce, pośród najlepszych.** Nie lubił, gdy go źle oceniano, łajano. Dlatego i w wojsku zaczął się starać. Pracował wytrwale szybko i sprawnie, czyli tak, by uchylano mu jak najmniej wyroków. A nie uchylano takich, które „miały zapaść". O tym zaś jakie „miały zapaść" rozstrzygali przełożeni: — **Każdy sędzia jest niezawisły** — zwykli mawiać — **niezależny. Ale nie od partii, którą tutaj reprezentujemy my!**

Chciał wierzyć — i wierzył. Torturowani wcześniej „oskarżeni" przyznawali się jeden za drugim — a on wydawał wyroki...

W 1957 wyleciał z pracy z hukiem. **Przesłuchiwała go komisja sędziego Szerera, prześladował rozmiar dopiero co uświadomionych przewin.** Przewin w imieniu prawa. Po kilku miesiącach bezskutecznych poszukiwań znalazł wreszcie posadę — radcy prawnego. Dotrwał na niej do emerytury — wydawało mu się — szczęśliwie całkiem zapomniany. Aż tu masz ci los...

Sędzia major Mieczysław Widaj ma 76 lat. Jest stary, bardzo kiepsko słyszy, coraz mniej pamięta. I tylko te przeklęte pocztówki oraz telefon, który wciąż się urywa, przypominają mu o czasach, przy których koszmarny sen zdaje się tylko niewinną igraszką.

PIOTR GABRYEL

Doniesienia agencyjne

PRZEDOLIMPIJSKIE REKORDY

Kiedy 25 września w Seulu do rywalizacji o medale przystąpią skoczkowie wzwyż, rekordzista świata w tej konkurencji, ten, który byłby pierwszym kandydatem do tytułu mistrza olimpijskiego, oglądać będzie walkę w telewizji. 20-letni Kubańczyk **Javier Sotomayor,** który w czwartkowy wieczór pokonał w Salamanca wysokość 243 cm nie wystartuje w Olimpiadzie, gdyż Kuba nie przyjęła zaproszenia do występu w Igrzyskach.

„Jestem nieprawdopodobnie szczęśliwy, że u schyłku sezonu, bardzo dla mnie udanego, osiągnąłem swój najważniejszy cel — pobiłem rekord **Patricka Sjoeberga**" — powiedział Sotomayor.

*

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Poczdamie **Petra Felke** (NRD) ustanowiła rekord świata w rzucie oszczepem wynikiem 80,00 m, poprzedni rekord — 78,90 należał do tej samej zawodniczki i był ustanowiony 29 lipca ub. roku w Lipsku.

AGASSI POKONAŁ CONNORSA

„Tłum chciał aby wygrał Connors. Specjalnie mnie to nie deprymowało, byłem jedynie trochę rozdrażniony. Zwycięstwo mnie nie zaskoczyło, teraz mam zamiar w półfinale wygrać z Lendlem" — mówił **Andre Agassi** po ćwierćfinałowym sukcesie. Agassi wygrał z Jimmy Connorsem 6:2, 7:6 (tie-break 8:6) 6:1.

POBIEGNĄ W NOWYM JORKU

W niedzielę 11 bm. w Nowym Jorku oraz w wielu miastach i stolicach na pięciu kontynentach odbędą się masowe biegi w ramach akcji „Sport-Aid". Główny bieg zorganizowany zostanie wokół siedziby ONZ. Wezmą w nim udział przedstawiciele ponad stu krajów, a wśród nich dwójka Polaków — 13-letni uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Zgorzelcu — **Anna Metzger** i ze Szkoły podstawowej nr 3 w Dębnie — **Marek Pomietło.** (Opr. nil)

Nazwałbym ją wystawą środka. Środek bowiem stał się dominującym trendem w naszej polityce kulturalnej. Postępujemy tak, by nikogo nie urazić i nikomu nie dogryźć. Jest to oznaka raczej słabości niż mądrości politycznej.

ARSENAŁ — niezaangażowana sztuka młodych

Dla polskiej sztuki współczesnej wakacje wcale nie były sezonem ogórkowym. W Szczecinie odbył się Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego, w Warszawie miała miejsce bardzo głośna wystawa przeglądowa, którą jej komisarze, panowie Daszkiewicz i Jampolski zatytułowali prowokacyjnie „Arsenał 88". Tytuł wystawy jest odwołaniem się do idei sprzed lat trzydziestu trzech, kiedy to w 1955 roku w gmachu warszawskiego Arsenału odbyła się wystawa przeglądowa ówczesnych młodych, sprzeciwiających się wszechobecnemu w owych czasach socrealizmowi.

WAKACYJNA ekspozycja w Warszawie została zorganizowana w scenerii Hali Gwardii, która nieoczekiwanie sama stała się obiektem sztuki współczesnej. Natomiast spieszące na wystawę tłumy zdawały się przeczyć poglądowi, że polska sztuka współczesna przeżywa „kryzys widza", a współcześni Polacy, przestali się czymkolwiek (oprócz handlowania za granicą) interesować.

Ten wyjątkowy w swoim rodzaju, a w mniemaniu organizatorów najbardziej reprezentatywny przegląd polskiej sztuki młodych twórców lat osiemdziesiątych, jest oczywiście w pewnym stopniu zwiarciadłem postaw kulturalnych dzisiejszych Polaków. **Moim zdaniem, jest to obraz wycinkowy, z widocznymi zamiarami inscenizacyjnymi ze strony organizatorów imprezy, co fałszuje faktyczny obraz rzeczywistości.** No, ale nie można przecież pogodzić ognia z wodą i z czegoś organizatorzy musieli zrezygnować, chociażby ze względu na koncepcję całości.

Wystawa była okazją do refleksji nie tylko o sztuce, lecz także ogólnie o polskiej inteligencji współczesnej, którą sztuka ta reprezentuje. Nie ośmielę się tutaj jednak wypowiadać, słowa naród, jako że **wystawiane obrazy zupełnie były oderwane od tak zwanej, narodowej rzeczywistości. Sztuka w Hali Gwardii niewiele miała wspólnego z tradycyjnie pojmowaną sztuką Polaków, była zaś bezsprzecznie sztuką jednostki, która (być może na szczęście — tego sam nie wiem) nie mogła pretendować do tradycyjnego miana sztuki „narodowej".** Była przecież nieomal zupełnie pozbawiona swoistej metafizycznej mgiełki cierpiętnictwa, kojarzonej jak dotąd ze słowem „Polska".

Nie zauważyłem ani jednego obiektu artystycznego, który — chociaż z daleka ← przypominałby łez (najlepiej krwawych) kropelkę słoną spływającą po umęczonym policzku rodaka wychudzonego w kazamatach współczesności. Niczego takiego na wystawie nie znalazłem i wygląda na to, iż Gombrowicz odniósł wreszcie sukces wśród młodych Polaków.

Największą zasługą wystawy jest jej przekrojowość, obejmująca jak największą liczbę dzieł młodych twórców z lat osiemdziesiątych. Znamy wszyscy uwarunkowania polskiej sztuki współczesnej w tym okresie, wiemy dobrze, że postawy artystów, ludzi kultury, w ogóle kształtowały się w opozycji do oficjalnego mecenasa, czego skutki odczuwane są do dziś. Wystawa taka jak „Arsenał '88" była więc próbą przełamania impasu, wyjścia w konstruktywny sposób poza sztampowe slogany i pokazania światu, że mimo tego, co się wokół opowiada, artyści w Polsce żyją (gorzej lub lepiej) i tworzą i to bynajmniej nie zawsze dzieła protestu.

Organizator wystawy chciał prawdopodobnie powiedzieć iż wbrew powszechnie lansowanym opiniom rzeczywistość artystyczna w naszym kraju wygląda zupełnie inaczej i chyba mu się to całkowicie udało, chociaż — jak już wspomniałem — istnieje również w naszym kraju także inna sztuka. Cóż — młodzi twórcy chcą tworzyć i wystawiać, mecenas zaś ma prawo kształtować opinię publiczną i kreować obraz rzeczywistości wedle własnej woli. Tak to zresztą wygląda w całym normalnym świecie, i nie widzę powodów, aby u nas było inaczej. Cieszyć się należy, że wreszcie i tutaj poczyniono krok pewien ku normalności.

Obawy budzić może jedynie fakt, iż krok ten poczyniono w dziedzinie, która faktycznie niewiele może i normalność z takiego punktu widzenia staje się raczej pozorna, uspokaja zaś tylko niektóre sumienia i niestety, posłużyć może za narkotyk tym, którzy decydują o kształcie rzeczywistości. Nie chodzi przecież o drugorzędne zmiany w nadbudowie, odbierane w istocie jako mydlenie oczu opinii publicznej.

Jakie były więc owe wystawiane dzieła sztuki? Czy można z powodzeniem rzec (tak jak to twierdzą organizatorzy), iż wystawa była naprawdę reprezentatywna dla całości dokonań naszych młodych artystów? Chyba tak, chociaż z zastrzeżeniami.

Po pierwsze widz po obejrzeniu wystawy tylko jeden raz odniósł zapewne inne wrażenie i z pewnością nie wyszedł z do końca wyrobionym zdaniem. Problem polega na tym, iż wystawiono ponad tysiąc prac prawie czterystu twórców, co przy ograniczonej powierzchni wystawowej spowodowało, iż widz przygłuszony został natłokiem wizualnych wrażeń i nie potrafił opiniować w sposób ogólny, jako że jego zdolność sądzenia zbyt była zmęczona. **Pierwsze wrażenie z wystawy to ogromna ilość kolorowych obrazków; bardzo kolorowych, krzyczących zbyt głośno i nie zawsze wiadomo, z jakiego powodu.** Poza tym — jak już powiedziałem — w obrazkach tych prym wiodły jednostki ludzkie (przy nieomal zupełnym braku pejzażu, nawet wewnętrznego), a jeśli malarz brał na warsztat sprawy społeczne, to tylko jako anegdotę, w istocie w obronie jednostki użytą. Taki był na przykład obraz **Leszka Żegalskiego „Motocyklista".**

Absolutnie brakowało w tych obrazach historii i tradycyjnie pojmowanej ideologii, a mnie się zdaje, iż to właśnie stanowiło warstwę kreowaną dość sztucznie przez organizatorów wystawy, co spowodowało, iż obraz polskiej sztuki współczesnej stał się nieco zakłamany. Trudno poza tym zgodzić się z głoszącymi, iż zakłamany został jedynie dlatego, że nie zaproszono na wystawę tak zwanych „nowych dzikich". Oczywiście, z jednej strony tak, lecz z drugiej strony również brak odczuwania historii odebrał wystawianemu malarstwu ostrze społeczne, tak przecież charakterystyczne dla naszej kultury narodowej.

Dlatego **nazwałbym tę wystawę wystawą środka. Środek bowiem stał się dominującym trendem w naszej polityce kulturalnej ostatniego czasu. Postępujemy tak, by tylko nikogo nie urazić i nikomu nie dogryźć. A przecież polit, a taka może być odbierana jako oznaka słabości, a nie mądrości politycznej.** Uważajmy jednak, środek bowiem oznacza także celowe niezauważanie zjawisk dyskusyjnych, choć wartościowych, a potem przychodzą inni i biorąc takie zjawiska pod swoją opiekę, zawłaszczają je i po swojemu wykorzystują.

Malarstwo „Arsenału '88" zaś zbyt było grzeczne, aby było dyskusyjne. Jego awangardowość natomiast (a raczej — pseudoawangardowość) była chwytem na pokaz, bajerem pod publiczkę ze strony organizatorów, okiem puszczanym do widza, bo przecież każdy wiedział doskonale, że nie o to chodziło.

Wystawa „Arsenał '88" pokazała (przynajmniej w intencjach organizatorów), że sztuka młodych stała się sztuką kompromisu, konformizmu. **Ponieważ sztuka taka odzwierciedla w istocie postawę większości młodych (niestety) to wnioskować należy, iż młodzi Polacy w ogóle zaczęli postawie środka hołdować.** Coś w tym jest, biorąc pod uwagę naszą masową emigrację. Lecz czymże jest taka postawa, jeśli nie konformizmem, czymże jest wyzbywanie się refleksji nad historią, jak nie porzuceniem snów o potędze i skoncentrowaniem się nad uprawianiem własnego ogródka (byleby przypadkiem nie pobrudzić sobie rąk w walce o ideały). Młodzi stają się ostrożni, cała inteligencja nasza staje się ostrożna i konformistycznie myśleć zaczyna tylko o swoich jednostkowych interesach.

A może tak było zawsze? To może być dobre, jeżeli przyniesie ze sobą etos uczciwej pracy (dobrze przy tym wynagradzanej), lecz w przypadku inteligencji przynieść to może również postawę służebności wobec **każdego** mecenasa. Zresztą w 1981 roku część inteligencji odwróciła się od dotychczasowego mecenasa także i dlatego (choć mogło to stać się podświadomie), iż w istocie był on biedny i nie miał z czego potrzeb zachłannych jednostek zaspokajać. Ktoś to już zresztą napisał, że inteligencja nasza czeka na tego, kto da więcej, krytykując oczywiście, bowiem im głośniej krzyczymy, tym wartościowsi stajemy się w naszym własnym mniemaniu. Znów typowa dla Polaków postawa.

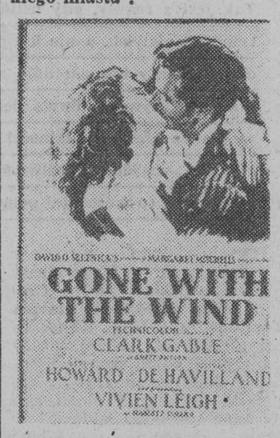
Takie są refleksje moje po obejrzeniu wystawy „Arsenał '88". **Młodzi zmierzają do nowoczesności, lecz niestety, dla nich nowoczesność staje się odchodzeniem od historii na rzecz istnienia indywidualnego w dobrobycie.**

Poza tym komisarze wystawy stwierdzili, że chodziło im głównie o wylansowanie nowych nazwisk. Intencja chwalebna, lecz jakże trudna do zrealizowania w natłoku tylu propozycji. Nie było widać zresztą w tych propozycjach nazwisk godnych zauważenia w takiej ilości, jakiej spodziewali się organizatorzy. Obrazki krzyczały i zagłuszały tę odrobinę poezji, która mimo wszystko jednak i w tej wystawie się pojawiła. Ja osobiście zapamiętałem dwa obrazy **Agnieszki Sieńskowskiej,** pełne kobiecości i ciepła; **„Ukrzyżowanie" Marka Bielenia** dlatego, iż zbliżając się do kiczu pozostał w pamięci, a także wszystkie dzieła **Anny Ziaja.** O niej z pewnością jeszcze nieraz usłyszymy, kolor bowiem w jej obrazach przestał krzyczeć i przenika do serca; powodując, iż obrazy te widzę jeszcze i teraz, kiedy zamknę oczy.

ANDRZEJ SZADKOWSKI



Charles Spencer, znany jako Charlie Chaplin rozpoczął właśnie nakręcanie swego słynnego filmu „Światła wielkiego miasta".



W 1936 r. przystąpiono również do produkcji filmowego szlagieru wszechczasów — „Przeminęło z wiatrem". W Stanach Zjednoczonych kwestią doboru obsady pasjonowano się nie mniej niż rywalizacją sportową.

Zdrowa żywność

Nie tylko sok z marchwi

PRZYGOTOWANIA rozpoczęto trzy lata temu W rejonie przyszłej bazy surowcowej — gmin: Dobrzyniewo, Tykocin, Wasilków i Czarna Białostocka — marchew uprawiana jest na razie na poletkach doświadczalnych, Chodzi o to, aby wybrać odmiany kumulujące najmniejsze ilości związków chemicznych, zwłaszcza azotowych. Ustalono już ich rejestr.

Badania wykazują jednak nadmierną ilość azotu w glebie. Nie są to duże przekroczenia norm, ale wymagania są rygorystyczne. Zatem rolnicy powinni zmniejszyć nawożenie azotem oraz stosować określone rodzaje nawozów. O tym wszystkim dowiadują się od instruktorów Białostockich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Białymstoku. Przygotowują oni bazę surowcową, gdzie będą uprawiane warzywa i owoce dla potrzeb tworzącej się wytwórni soków dla dzieci, tzw. bobo-fruitów.

Zakłada się też plantacje porzeczek czarnych i czerwonych, a także sady jabłoniowe. Po wymarznięciu szkółek są kłopoty z zaopatrzeniem się w odpowiednie odmiany. Chodzi o tzw. jabłka białe, zwłaszcza antonówkę. Produkcja deficytowych soków dla dzieci rozpocznie się w Białymstoku prawdopodobnie w połowie 1990 roku. Wprawdzie jest jeszcze trochę czasu; jednak za mało, aby urosły nowe sady. Początkowo więc zakład będzie korzystał z owoców, pochodzących ze starych plantacji.

Decyzja o produkcji bobo-fruitów zapadła w BZPOW parę lat temu. Chociaż przeważała motywacja ekonomiczna, rozumiano też znaczenie „zdrowej żywotności" nie tylko dla dzieci. Dyrektor zakładów — **Antoni Skarżyński,** zwracając się do władz centralnych o akceptację pomysłu, motywował to niewielkim skażeniem środowiska w woj. białostockim i w związku z tym — lepszymi niż w innych regionach warunkami tej produkcji. O wielkim niedoborze zdrowych soków dla dzieci nie musiał przypominać. Potrzeby kraju wynoszą 40 tys. ton, zaś obecnie wytwarza się (w Rzeszowie) niewiele więcej, niż jedna czwarta tej ilości. W Białymstoku zamierza się produkować cztery tysiące ton. Złagodzi to tylko częściowo deficyt. Być może w przyszłości powstaną warunki do rozbudowy tworzonego zakładu.

Wykonanie maszyn i urządzeń zlecono firmie włoskiej.

Już nadchodzą pierwsze przesyłki. Cała linia technologiczna ma być dostarczona na przełomie obecnego i przyszłego roku. Zainstaluje się ją w w pomieszczeniach magazynów wyrobów gotowych, które w tej chwili są przystosowywane do tego celu. Przebudowę — z braku wykonawców — zakład robi własnymi siłami. Podwykonawców zatrudnia się jedynie do specjalistycznych prac — typu instalacje elektryczne, czy też budowa chłodni.

BZPOW czyni przygotowania do wzniesienia nowych zakładów. Opracowuje się dokumentację, wykupiono kilka hektarów ziemi. Na początek zaplanowano budowę chłodni, w następnej kolejności pomieszczenia przetwórni. Konkretne terminy nie są jeszcze ustalone.

Jednocześnie kierownictwo zakładów planuje wprowadzić produkcję tzw. zdrowej żywności na rynek i eksport. Szeroki asortyment przetworów prawdopodobnie spełnia, przynajmniej w większości, wymogi 'sanitarno-zdrowotne. Nie robi się jednakże takich badań. Na przykład już dziś dżemy z czarnej jagody wysyłane do Stanów Zjednoczonych z pewnością mogą uzyskać etykietę zdrowej żywności, co odpowiednio podwyższyłoby ich cenę. Podobnie mogą być sprzedawane (po odpowiednim przebadaniu) kompoty i dżemy wytwarzane z owoców świeżych, a także soki, marynaty, itp. Jedynie przetwory robione z tzw. pulpy (do konserwacji używane są związki siarki) mogą nie sprostać wymaganiom.

Aby wejść na rynek z produktami opatrzonymi etykietką „zdrowa żywność", trzeba zacząć od kontroli warzyw i gleby. Na początek dyrektor Skarżyński zamierza wprowadzić do sprzedaży sok z (badanej na zawartość szkodliwych związków) marchwi w pijalni soków i napojów owocowo-warzywnych, która ma być uruchomiona w Białymstoku, na osiedlu „Zielone Wzgórza".

ZOFIA JADCZUK

Olimpijskie legendy

GRZYSKA XI Olimpiady odbyły się w dniach 1—16 sierpnia 1936 r. w Berlinie. O organizację największego sportowego święta ubiegało się 11 miast w tym cztery niemieckie — Berlin, Kolonia, Norymberga, Frankfurt nad Menem a także Aleksandria i Buenos Aires. W r. 1932, rok przed dojściem do władzy Hitlera MKOl. przyznał Berlinowi organizację. Potem stwierdzono, że zrobiono wielki błąd, bowiem gospodarze wykorzystali igrzyska jako narzędzie propagandy gloryfikującej system hitlerowski. Już długo przed igrzyskami dały o sobie znać polityczne cele reżimu hitlerowskiego. Prasa niemiecka pisała wówczas, że w Berlinie nie odegrają żadnej roli zawodnicy o czarnym kolorze skóry. Rasa białych będzie triumfować. Wywołało to na całym świecie falę protestów. Pomimo to stanowisko MKOl. nie uległo zmianie i igrzysk nie przeniesiono do innego państwa. Powstał nawet pomysł zbojkotowania ich i zorganizowania kontrolimpiady w Hiszpanii. Nie doszło do tego, gdyż w przeddzień otwarcia tych igrzysk miał miejsce faszystowski pucz generała Franco, który zapoczątkował hiszpańską wojnę domową.

Olbrzymie kwoty wydatkowane przez rząd Niemiec, miały w okresie olimpiady procentować w postaci wzrostu znaczenia III Rzeszy. Do dyspozycji komitetu organizacyjnego postawiono Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Ministerstwo Propagandy. Wysłano w świat armię emisariuszy, którzy mieli zachęcać turystów do przyjazdu na igrzyska.

Przed olimpiadą Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i naczelnik policji Berlina wydali wiele tajnych rozkazów aby uczestnicy igrzysk i turyści nie mogli się spotykać z przedstawicielami organizacji demokratycznych. Zakamuflowano istniejące już obozy koncentracyjne. Flagi ze swastyką wywieszono w Berlinie pięć razy więcej niż olimpijskich. Mundury hitlerowców zaćmiły dresy sportowców.

Bohaterem był czarnoskóry Amerykanin — **Jesse Owens,** który zdobył 4 złote medale.

— „Owens, gdzie jest Owens" — pytali z niepokojem sędziowie przed startem do finałowego biegu na 100 m. Tymczasem zauważono Owensa, śpiącego smacznie w szatni i dopiero koledzy tarmosząc go obudzili ku uldze arbitrów i widowni...

Co za spokój, beztroska, czy może lekceważenie programu igrzysk — dziwiono się na trybunach. A to był po prostu zwykły relaks, a także niezwykła zdolność rozluźnienia.

Wyczyn tego lekkoatlety przyniósł mu nieśmiertelną sławę, ale nie w faszystowskich Niemczech, gdzie upokorzył nazistowskich ideologów, szerzących teorię o wyższości aryjczyków.

Po raz pierwszy w Berlinie zwycięzca otrzymał oprócz złotego medalu sadzonkę dębu. Owens zabrał cztery i zawiózł do swego rodzinnego miasta Cleveland. Jedną posadził w ogrodzie rodziców, drugą na terenie szkoły, w której się uczył, trzecią w miejskim parku, czwartą natomiast na terenie Uniwersytetu w stanie Ohio gdzie studiował. Dziś z tych sadzonek wyrosły bujne dęby o wysokości 9 metrów.

15 lat po berlińskich triumfach Owens znów znalazł się w Berlinie, wówczas jako kierownik wspaniałego zespołu zawodowego koszykarzy „Harlem Globetrotters". Kiedy bohater Igrzysk z 1936 r. wszedł do hali, publiczność wstała z miejsc, witała go owacją. Owens odwiedził nawet rodzinę swego rywala ze skoczni w dal **Lutza Longa,** który zginął podczas II wojny. Tym gestem dobrej woli chciał podkreślić, że nie jest przeciwnikiem Niemców, jest tylko przeciwnikiem wojny i faszyzmu.

W tym samym czasie olbrzymie triumfy odnosił angielski aktor, reżyser filmowy **Charlie Chaplin.** Stworzył on klasyczną komedię filmową. Prezentował też swe postępowe przekonania. Rozpoczął wówczas nakręcanie filmu „Światła wielkiego miasta".

Również w tym samym okresie rozpoczęto produkcję filmu „Przeminęło z wiatrem", który później otrzymał aż 8 Oskarów.



Bohater berlińskich Igrzysk czarnoskóry Jessie Owens — zdobywca czterech złotych medali.

To nie był film...

WIECZOREM kilkudziesięciu milicjantów otoczyło nagle w śródmieściu Suwałk zbieg ulic Noniewicza, Armii Czerwonej i 22 Lipca. Za chwilę nadjechał samochód, z którego wysiadł młody człowiek w towarzystwie funkcjonariuszy MO. Był dobrze widoczny w świetle ulicznych latarń. Teraz powoli szedł od strony Placu Marii Konopnickiej kierując się w stronę ul. Noniewicza. Milicjant stojący w pobliżu uważnie notował każdy jego krok i ruch. Co chwila trzaskała migawka aparatu fotograficznego. Nagle ktoś głośno powiedział:

— Nie mam wątpliwości, rozpoznaję go dokładnie, to jest właśnie ten, który...

Mimo późnej pory momentalnie począł się gromadzić tłum przechodniów, uważnie obserwujących przebieg niecodziennego zdarzenia. Głośno wyrażano przypuszczenie, że zapewne nakręcany jest kolejny odcinek sensacyjnego serialu „07 — zgłoś się...!". Rozglądano się też baczenie wokół usiłując odnaleźć przystojnego porucznika Borewicza i jego współpracowniczkę. Rozstawieni milicjanci taktownie acz zdecydowanie uniemożliwiali jednak zbliżenie się łowcom autografów, którzy napierali coraz bardziej.

*

Nie był to jednak telewizyjny film, ale wizja lokalna mająca na celu dokładne odtworzenie tego co wydarzyło się w tym miejscu 8 stycznia br. oraz rozpoznanie sprawcy przez świadków. Wizja lokalna przeprowadzona została na wyraźne życzenie podejrzanego, który uparcie twierdził, że z zaistniałym zajściem nie ma nic wspólnego. A jak było w rzeczywistości?

Niedziela, 3 stycznia br., godz. 21.20. Patrolujący rejon ul. Noniewicza st. sierż. **Waldemar Galicki** i kpr **Mirosław Kuprewicz** dostrzegają jak dwu młodych ludzi prowadzi mężczyznę, będącego wyraźnie w stanie nietrzeźwym. Niespodziewanie jeden z młodzieńców uderza tego mężczyznę kilkakrotnie pięścią. Gdy napadnięty upada, drugi koleś wyrywa mu pół litra wódki, błyskawicznie przeszukuje kieszenie, zadaje jeszcze jeden cios, po czym obaj usiłują zbiec. Milicjanci ruszą w natychmiastowy pościg. Po przebiegnięciu ok. 250 m udaje się im między osiedlowymi budynkami ująć tego, który zaatakował pierwszy i bił najmocniej. Okazał się nim mieszkaniec Suwałk, 20-letni **Grzegorz Ł.,** uprzednio już karany. Drugi napastnik zdołał uciec.

Poszkodowany — Cz. D. niewiele pamiętał z tego, co się stało, a tym bardziej wygląd obu sprawców. Już wcześniej bowiem „urwał mu się film". Natomiast Grzegorz Ł. nie chciał ujawnić swego wspólnika. Utrzymywał natomiast, że dobrze mu znanego Cz. D. chciał tylko... odprowadzić do domu.

Sprawa zdawałoby się utknęła w miejscu. Wprawdzie prokurator zdecydował się osadzić Grzegorza Ł. w areszcie śledczym, ale — praktycznie rzecz biorąc — dysponowano na początku jedynie zeznaniami dwu milicjantów.

Ekipa dochodzeniowa suwalskiego RUSW wykonała ogromną pracę. Odtworzono wszystkie kontakty Grzegorza Ł.

Coraz bardziej podejrzenia poczęły skupiać się wokół **Leszka W.,** także z Suwałk, który w r. 1986 został zwolniony z zakładu karnego. Ustalono adres: niewielki drewniany piętrowy dom niedaleko miejsca napadu. Leszek W. wyraźnie drgnął, jakby chciał się cofnąć, gdy nieoczekiwanie zobaczył milicjantów na klatce schodowej. Niebawem znalazł się w areszcie. Rozpoznali go funkcjonariusze MO, którzy 3 stycznia br. pełnili służbę na ul. Noniewicza.

Począł więc domagać się wizji lokalnej, której przebieg wywołał tak wielkie zainteresowanie. Rezultat był niepomyślny: nie było wątpliwości w rozpoznaniu. Na rozprawie sądowej przedstawił więc dwie osoby, które zeznały, iż 3 stycznia br. uczestniczył w uroczystości rodzinnej i z domu nawet nie wychodził. Okazało się jednak, że żadnej uroczystości nie było, a „świadkowie" stanęli przed sądem za fałszywe zeznanie.

Wyrok na sprawców napadu był bardzo surowy: Grzegorz Ł. — jedenaście lat pozbawienia wolności (sześć lat za napad a ponadto jeszcze jedno przestępstwo — udział w gwałcie zbiorowym), Lech W. — który do końca nie wykazał skruchy — osiem lat pozbawienia wolności.

JERZY KRASS



W Turku, w Finlandii odbył się pokaz nowych domów mieszkalnych. Podstawowym elementem budowlanym jest szkło. Fińscy architekci planują całe zespoły tych lekkich budynków usytuowanych w zieleni i kwiatach. CAF — Lehtikuva

Sromotny obraz staje mu przed oczami co miesiąc na nowo, gdy idzie na pocztę wysłać al'menty.

Twarde lądowanie

DOBRZE żyło się Mikołajowi Sztachecie na ojcowej gospodarce. Roboty nie brakowało nawet w niedzielę, ale on to lubił. Najlepiej czuł się w stajni, gdzie chrupały owies dwa wypasione konie. Lubił pędzić galopem przez wieś, że ledwie kury nadążały uskakiwać w pokrzywy. Przyszedł jednak jego czas i do wojska powołali.

Rekrut nie miał zbyt pewnej miny, kiedy na stacji w Trakiszkach wsiadał do pociągu. Dotychczas z rzadka wyjeżdżał ze wsi, chyba że razem z ojcem. Teraz czekała go podróż długa i daleka, Dobrze, że spotkał Andrzeja z sąsiedniej wsi, który otrzymał powołanie do tej samej jednostki.

— Przy samolotach będziemy robić — cieszył się Andrzej, absolwent szkoły mechanicznej w Suwałkach.

Mikołaj samoloty widywał tylko z daleka, jak przelatywały po niebie, ale żeby być przy maszynie tuż, tuż, tego sobie nie mógł wyobrazić. Bał się nowej roli, jakże innej od pracy w polu. Miał jednak sporo szczęścia. Kiedy się znalazł w jednostce, ostrzygli go i regulaminowo przyodzieli, szef kompanii zapytał:

— Kto umie robić przy koniach?

Sztacheta wbrew regulaminowi wyskoczył z szeregu.

— Ja, panie sierżancie, ja jestem dobry do koni...

Sierżant skarcił rekruta za brak subordynacji i „panie", ponieważ w wojsku panów nie ma, tylko obywatele, ale ochotnika przyjął.

Mikołaj znowu znalazł się w swoim żywiole. Otrzymał na stan parę wałachów oraz furmankę. Jego zadaniem było wożenie odpadków ze stołówki do świniarni i wszelkie inne usługi przewozowe. Wkrótce znali go w całym pułku. Codziennie kilka razy galopował furmanką po wojskowych alejkach, trzymając lejce w kozackiej pozycji — na stojąco. Baniaki chybotały się na wozie, barabaniły, jakby ktoś je ciągnął po bruku, ale Mikołaj przed bramą świniarni zawsze zdążył konie precyzyjnie wyhamować. A że służył w pułku lotniczym, szybko ochrzczono do „Helikopter".

Po kilku tygodniach, kiedy już przysięga stała się faktem, Sztacheta otrzymał pierwszą przepustkę. Szef kompanii był zadowolony z żołnierza, który swoje obowiązki wykonywał sumiennie, dlatego dał mu czterdzieści osiem godzin wolnego. Mikołaj pętał się po miasteczku pilnie bacząc, aby nie zapomnieć drogi powrotnej, zaglądał do barów i kawiarni. Nie bardzo wiedział, co ze sobą robić. Wówczas znowu jak zbawienie pojawił się Andrzej.

— Jedziemy na wiejską zabawę — zaproponował — godzina drogi autobusem. Mam tam kolegę, służy razem w kompanii, też jest na przepustce.

„Helikopter" trochę się wahał, ale gdy zlustrował swój stalowy, wyjściowy mundur uznał, że w takim uniformie powinien pokazać się ludziom.

Zabawa była nieźle, chociaż piwo pite na zapleczu remizy mocno zabeltało w głowie. Znalazły się też panienki nie gardzące mundurem. Basia przypadła Mikołajowi szczególnie do gustu. Przedstawił się jako Zbyszek — lotnik. Obiecał, że jak tylko dostanie następną przepustkę — przyjedzie.

Po miesiącu sierżant znowu wypuścił Mikołaja za bramę. Ten znał już drogę i wkrótce był u Basi. Przespacerowali przez wioskę wzdłuż i wszerz, a potem jeszcze raz. Zabawy akurat nie było, więc jedyna możliwa rozrywka na wieczór odpadła.

Kiedy już nie wiedzieli, co ze sobą robić, Basia zaproponowała, aby wstąpić do niej, do domu. Sztacheta trochę się krygował, jednak dziewczyna szybko przecięła jego wątpliwości.

— Ależ Zbyszku, mówiłam rodzicom o tobie. Chcą cię poznać.

Powitanie było wylewne, stół suto zastawiony. Widać, że na niego czekano. Mikołajowi spodobała się willa, polonez przed domem, duży sad, ładne i zmechanizowane gospodarstwo. Ojciec Basi, poczciwy i prosty człowiek zapytał, czy zna się on na maszynach. Rozumie, lotnik, ale co innego samolot, co innego traktor. Mikołaj zrobił skromną minę i sprostował, że z niego żaden wielki pilot. Ot, lata tylko helikopterem. Starym aż dech zaparło: pilot helikoptera. Nawet nie marzyli o takim zięciu.

Mikołaj-Zbyszek przyjeżdżał do Basi na każdej przepustce. Wszedł z jej rodzicami w bardzo dobre układy. Basia też patrzyła na niego rozanielonym wzrokiem. Nocował w gościnnym pokoju, gdzie po kryjomu odwiedzała go narzeczona. Znalazł cichą przystań na czas żołnierskiej służby.

Minęły kolejne dwa miesiące, podczas których Basia na próżno wyczekiwała swego oblubieńca. Wyglądała go z wyjątkową niecierpliwością, bowiem zaszła w ciążę. W końcu bijąc się z własnymi myślami powiedziała o wszystkim rodzicom. Na starych wiadomość ta nie zrobiła piorunującego wrażenia. Ojciec rzeczowo orzekł, że skoro tak, trzeba samemu jechać do jednostki i wyznaczyć termin ślubu. Zięć-lotnik marzył mu się wyraźnie.

W niedzielny poranek cała trójka stanęła przed bramą koszar. Dyżur w biurze przepustek pełnił akurat młody porucznik. Ojciec zaczął tłumaczyć, że przyjechali do Zbyszka Sztachety, tego co lata na helikopterze. Porucznik w mig pojął, co jest grane. Chwycił za słuchawkę i zadzwonił do kuchni. Mikołaja odnaleziono bez trudu, bo w niedzielę też woził odpadki.

— Sztacheta — rozkazał porucznik — wsiadaj na swój helikopter i migiem wal na bramę!

Za parę minut w alejce ukazała się galopująca para koni, a nad ich zadami podskakująca postać Mikołaja w wyszmelcowanym kombinezonie i takimż berecie. Pomyje z pełnych kubłów chlupały na lewo i na prawo. Sztacheta wydał przeciągły rozkaz prrrr i „helikopter" wylądował tuż przed dyżurką. Dzielny wojak zeskoczył z furmanki, trzasnął zamaszyście obcasami gumiaków i... stanął oko w oko ze swoją narzeczoną oraz potencjalnymi teściami.

Tamtego „lądowania" Mikołaj Sztacheta do dziś nie może zapomnieć. Odsłużył swoje i wrócił na ojcowe gospodarstwo. Jednak sromotny obraz staje mu przed oczami co miesiąc na nowo, kiedy idzie na pocztę wysyłać alimenty.

KAZIMIERZ SIEMIENIAKO

Szukać towarów choćby... u diabła!

O ponad jedną trzecią soli, o zbliżoną do tej ilości mąki, o około 300 ton więcej kaszy trafiło do prywatnych spiżarni łomżyniaków w sierpniu br. niż w tymże miesiącu poprzedniego roku. By sprawdzić wiarygodność tych danych nie trzeba wcale zaglądać do każdej z komórek osobno — jednoznacznie potwierdza je ewidencja prowadzona przez handlowców, jak i stan zapasów w magazynach. Mimo stosowanych ograniczeń jednorazowej sprzedaży cukru w sklepach nie udało się utrzymać go w ciągłej sprzedaży, znamy z codziennej lustracji półek sklepowych trudności z nabyciem oleju, octu, margaryny.

CZĘŚCIOWO źródeł tych kłopotów można szukać w perturbacjach z dostawami od producentów w sierpniu. Do pełnej realizacji planowych dostaw oleju zabrakło 9,6 ton — nie dostarczyła tej ilości rozlewnia w Rogozach. Na planowaną ilość dostaw w III kwartale br. 174 tys. litrów **octu** trafiło do Łomżyńskiego jedynie 32 proc. **Powszechne są narzekania na zaopatrzenie w wędliny.** Pokrycie zapotrzebowania na wyroby wędliniarskie kształtuje się w stosunku do mięsa jak 1:1, gdy zainteresowanie mieszkańców zdecydowanie oscyluje na szynki, kiełbasy itp. Wiadomo, rąbankę zawsze dostaną u mieszkającego na wsi kuźyna, z wędliną jest znacznie gorzej..

Trudno również byłoby znaleźć powody do zachwytu w odniesieniu do rynku z artykułami przemysłowymi. W br. wyjątkowo dokuczliwe były kłopoty z nabyciem wyrobów pończoszniczych, ubiorów dla dzieci, tkanin wełnianych, obuwia. Nader głęboka jest przepaść — mimo stosunkowo wysokich cen — między zapotrzebowaniem a zaopatrzeniem w sprzęt gospodarstwa domowego i radiowo-telewizyjny. Nie poprawiła się oferta materiałów budowlanych jak cement, eternit, tarcica, stal budowlana.

Jeśli wierzyć zapowiedziom centralnych dysponentów, we wrześniu sytuacja powinna być nieco lepsza. **Pod dostatkiem będzie tłuszczów zwierzęcych, o 10 ton mają wzrosnąć** — w porównaniu do września ub.r. — **dostawy margaryny,** nie powinno zabraknąć **mączki ziemniaczanej, serów dojrzewających.** I to są chyba jedyne bardziej optymistyczne prognozy, widziane z perspektywy potencjalnych klientów.

Oczywiste, że znalazłoby się wiele argumentów, po które można sięgać w poszukiwaniu usprawiedliwienia takiej a nie innej sytuacji rynkowej: napięcia wywołane strajkami, dopingujące wielu do robienia zapasów, rosnące w szybkim tempie ceny, mobilizujące do lokowania równie prędko „taniejących" oszczędności. Czy jednak — uwzględniając nawet podobną argumentację — można powiedzieć, że poszczególne jednostki handlowe w Łomżyńskiem zrobiły wszystko aby kupowanie artykułów niezbędnych w codziennej egzystencji przestało być dla klientów utrapieniem? Czy oprócz obiektywnych trudności nie mnoży ich po prostu brak przedsiębiorczości u ludzi, odpowiedzialnych za ogólny obraz handlu w województwie? Na te pytania próbowali ostatnio znaleźć zobiektywizowaną odpowiedź członkowie Sekretariatu KW PZPR i z kierownictwa UW na posiedzeniu odbywającym się z udziałem szefów łomżyńskich firm handlowych.

Stwierdzono, że nie wykorzystano wszystkich dostępnych, nawet w okresie kryzysu, środków, nie mówiąc o bardziej oryginalnych inicjatywach. Praktycznie w ciągu ostatnich dwóch lat nie drgnęło nic w tej dziedzinie, albo bardzo niewiele. Handel pozostaje w defensywie, a nowe formy, po które należałoby sięgnąć przy próbie uatrakcyjnienia oferty handlowej, są ciągle w „sferze analiz" zamiast konkretu. Dotyczy to przede wszystkim systemu motywacyjnego, najczęściej nie mobilizującego pracowników ani do poszukiwania nowych możliwości zaopatrzeniowych, ani do podwyższania poziomu kultury obsługi. Pozostałe skutki, wytykane przez mieszkańców przy każdej okazji, są już tylko tego konsekwencją. Czy w tej sytuacji pozostaje handlowcom oczekiwanie na mannę z nieba? Może jednak są jakieś widoki na lepsze?

Poszukajmy ich wspólnie. **W Łomżyńskiem jest wprawdzie niewiele zakładów produkujących wyroby rynkowe, ale przecież i te nie są nawet w dostatecznym stopniu wykorzystane dla poprawy zaopatrzenia lokalnego rynku.** Wydaje się także, iż znalazłyby się określone możliwości wzbogacenia asortymentu i w istniejących ramach — niezbędna jest jednak inicjatywa a nie bierne wyczekiwanie. Choćby **tworzenie spółek produkcyjno-handlowych.** Realną wydaje się szansa wykorzystania wytwarzanych w Łomżyńskiem wyrobów w przetargach z jednostkami z innych regionów. Czyż nie mogą stać się „monetą przetargową" płyty z ZPW w **Grajewie,** materiały pościelowe, sukienkowe z dwóch łomżyńskich zakładów przemysłu bawełnianego. **Nie w pełni wykorzystywane jest również rzemiosło.**

Funkcjonowanie handlu jest jednym z działów, znajdujących się pod stałą oceną społeczną. Mało tego, jest rodzajem miernika nastrojów ludności. Głównie dlatego, że wiąże się z codziennością, staje się niebagatelnym filtrem przy oglądzie naszej rzeczywistości, przez jego pryzmat oceniane są dokonujące się zmiany w gospodarce. I jeszcze jedno: pozorowanie działań nikogo tu nie zmyli. Głównie świadomość tych zależności towarzyszyła członkom władz wojewódzkich uczestniczących w tymże spotkaniu. Sformułowano sporo konkretnych wniosków, sugestii, zaleceń, pod adresem kierownictwa jednostek handlowych. Czy zaowocują one konkretnymi przedsięwzięciami już wkrótce? Na to z kolei pytanie wypadnie nieco poczekać. Jedno jest jednak pewne: każdemu z nich z osobna zostanie ono zadane na jednym z kolejnych posiedzeń Sekretariatu KW, w trzeciej dekadzie października br.

NINA OMELCZENKO



W śródmieściu Stawisk (woj. łomżyńskie) Fot. JAN CIEŁUSZECKI

Z batem nad głową

Kontrole nierzadko nie przynoszą spodziewanego efektu. Tak jest z reguły, gdy usiłuje się likwidować skutki negatywnych zjawisk, a nie ich przyczyny, lub gdy w grę wchodzą elementy bezpośrednio niezależne (określane najczęściej jako obiektywne). Bywa jednak, że ludzie odpowiedzialni za pewne sfery działalności i „przyciśnięci", odzyskują nagle siły, znajdują możliwości i środki na wyeliminowanie czegoś, co wcześniej ponoć było nie do załatwienia.

Tak było np. w **Sejnach.** Kontrolerzy suwalskiej IRCh: **Czesław Michalski, Marian Tomkiewicz** i **Lech Koneszko** przyglądali się bliżej pracy tamtejszej administracji, handlu i służb komunalnych. Nie musieli tego czynić długo, aby dostrzec „grzechy główne" w tych dziedzinach. Słowo „brud" nie nazbyt obrazowo oddaje to, co ujęli w sprawozdaniach. Lepiej, kiedy zło nazwie się po imieniu. Rozwalony chodnik, chyląc się ku upadkowi (dosłownie!) szalety na **dworcu PKS** i **targowisku** wyciekające fekaliami, niesystematycznie sprzątane ulice, przepełnione kosze na śmieci, zaniedbany dworzec autobusowy. Z braku toalety nadającej się do użytku podróżni fizjologiczne potrzeby załatwiali w... poczekalni. W **hotelu** pościel czystą przechowywano razem z brudną, brakowało czystych ręczników, butelki po alkoholu przechowywano w miejscach przypadkowych. W toaletach nie sprzątano. Na posesjach zakładów i prywatnych — chwasty. Na marginesie można dorzucić kuriozalną ciekawostkę — prowadząca sprawy komunalne pracownica Urzędu Miasta i Gminy w zakresie obowiązków miała nadzór nad... izbą wytrzeźwień. Czegoś takiego Sejny jeszcze się w ogóle nie dorobiły!

W handlu — na luzie. Część sklepów GS, WPHW, kiosków „Ruchu" — zamknięta, a to z powodu zwolnień lekarskich, a to wyjazdów, a to kontrolnego spisu towarów, urlopu itd. **Placówka PHS** przez trzy dni po kilka godzin przyjmowała towar (jakby nie można było tego skomasować). Nie przeszkadzało to wszakże personelowi sprzedawać na zapleczu. **Masarnia GS** po otwarciu rozpoczynała przyjęcie towaru. Pod tym samym szyldem funkcjonuje przy dworcu PKS rożen — brudny, z niedomytymi naczyniami i sprzętem kuchennym. Do smażenia używano przeterminowanego oleju.

Sejneńska społeczna komisja mieszkaniowa działa prawidłowo, ale administracja nie wykorzystuje jej uwag. Nie wszystkie przydziały mieszkań komunalnych otrzymali najbardziej potrzebujący. Na liście umieszczono bowiem trzy osoby, które niedawno złożyły podania i miały dobre warunki bytowe. Pominięto natomiast rodzinę rencistów, od czterech lat bezskutecznie ubiegających się o mieszkanie.

Interwencja inspektorów IRCh poskutkowała. Było to zapewne spowodowane w części ich bezkompromisowym stanowiskiem i mandatami m. in. dla zastępcy dyrektora **Oddziału PKS w Suwałkach,** prezesa GS, wniosku o ukaranie kierownika **Oddziału PGKiM** w Sejnach oraz ostrzeżeń dla pracowników UMiG odpowiadającym za porządki. Przystąpiono do sprzątania i remontów ulic, częściej zrobiło się w sklepach i w hotelu. Przybyło towarów na półkach sklepu spółdzielni mleczarskiej. Pomimo wcześniejszego sporu o kompetencje UMiG wraz z PKS zgodnie zajęły się porządkami na dworcu autobusowym. Do 5 bm. miała zostać wybudowana toaleta. Na razie poczyniono dopiero przygotowania.

Czasem wystarczyłoby więc tylko chcieć, lub przynajmniej dopilnować swoich obowiązków, a otaczająca rzeczywistość mogłaby być lepsza. Niestety, jakże często owo „chcieć" trzeba wymusić „batem" nad czyjąś głową. Inspektorzy IRCh zapowiedzieli rychły powrót do sejneńskich problemów. (jn)

Sami sobie

Smolniki — to gospodarna i ładna wieś w gminie Wiżajny. Dookoła wzgórza porośnięte lasami (fragment Suwalskiego Parku Krajobrazowego). Pomieszanie Finlandii ze Szwajcarią.

Jest tu czterdzieści gospodarstw indywidualnych. Miejscowi rolnicy uzyskują dobre rezultaty zwłaszcza w hodowli krów mlecznych i bydła opasowego.

We wsi jest najładniejsza w gminie szkoła. Przy jej wznoszeniu pracowali tutejsi mieszkańcy, a także z **Dzierwan, Jaczna, Kleszczówka, Udziejka i Ujgiel.** W czynie społecznym wybudowali Dom Strażaka i zlewnię mleka. Obecnie pilnie potrzebny im jest wodociąg. Brak dobrej wody bieżącej utrudnia rozwój wsi, uniemożliwia także jej szersze, turystyczne wykorzystanie. (cis)

Ośrodek tętniący życiem

Gminny Ośrodek Kultury w **Szepietowie** (woj. łomżyńskie) mieści się w nowym, pięknym budynku. Oddano go do użytku 28 października ub.r. Pracą tej placówki kulturalnej — prowadzi ona ambitną i wielokierunkową działalność — kieruje **Zenona Kotarska.** Powstały zespoły artystyczne m. in. wokalno-muzyczny (prowadzi go **Tomasz Kamiński**), taneczny (**Andrzej Gołębiewski**) oraz teatralno-recytatorski (**Anna Biegajło**). Teatrzyk „Skrzat" zdobył drugą nagrodę na przeglądzie w Łomży, zaś jeden z jego członków, **Dariusz Gotowicki** — trzecią nagrodę w wojewódzkich eliminacjach konkursu recytatorskiego.

Działają klub filmowy (wideo) oraz koła zainteresowań m.in. plastyczne (kieruje nim **Hanna Gniazdowska**), krótkofalarskie, komputerowe i modelarskie. W trakcie urządzania jest pracownia dla fotoamatorów.

Pod jednym dachem znajdują się: kino „Bajka", biblioteka i czytelnia, kawiarnia (odwiedza ją sporo bywalców) i sala baletowa.

Częstymi gośćmi są tu aktorzy teatrów lalek w Białymstoku i Łomży, muzycy z Państwowej Filharmonii w Białymstoku, grupy estradowe (m.in. „Forum" w Krakowie), Kapela Czerniakowska, zespoły wokalno-instrumentalne z województw łomżyńskiego i białostockiego. Z recitalem poezji Czesława Miłosza przyjeżdżał popularny aktor, Krzysztof Kolberger. Na szepietowskiej scenie występowały piosenkarki: Iga Cembrzyńska i Helena Mieszkuniec. Czytelnicy spotkali się m.in. z pisarzem i podróżnikiem, Wojciechem Dworczykiem.

W GOK urządzane są: dyskoteki, bale przebierańców, kurs tańca towarzyskiego.

Z okazji Dni Kultury Radzieckiej przygotowano trzy wystawy fotograficzne „Poznajemy Kraj Rad", odbyły się wieczory z muzyką i piosenką rosyjską i radziecką oraz projekcje filmów. Gościły delegacje z Tatarskiej ASRR i Litewskiej SRR. (jc)

130. rocznica urodzin Michała Kajki

Oddział Miejski Stowarzyszenia „PAX" wraz z Towarzystwem Miłośników Ełku urządza w czwartek, 15 września o godz. 17 w lokalu „PAX" (ul. Wojska Polskiego 71a) sesję poświęconą życiu i twórczości Michała Kajki.

W sesji uczestniczyć będą pracownicy naukowi Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, którzy wygłoszą okolicznościowe referaty.

Zapraszamy mieszkańców Ełku, a zwłaszcza młodzież i nauczycieli historii i języka polskiego. (ul)

Oszczędzaj prąd!

Podniebne hobby



Waldemar Złotnik, brązowy medalista ze swoim instruktorem — S. Skibickim.

Fot. B. Pieklik

W mistrzostwach świata modeli swobodnie latających w kategorii juniorów, które odbyły się w Lesznie startował 15-letni **Waldemar Złotnik z Suwałk.** Odniósł duży sukces, bowiem wspólnie z drużyną zdobył brązowy medal w klasie F 1 — B. W klasyfikacji indywidualnej zajął siódme miejsce, najlepsze wśród Polaków.

Na co dzień W. Złotnik doskonali swoje umiejętności w modelarni **Spółdzielczego Domu Kultury** pod fachowym okiem instruktora **Stanisława Skibickiego,** członka kadry narodowej, wielokrotnego mistrza kraju. Modelarnia SDK cieszy się uznaną renomą w kraju. Warto skorzystać z jej propozycji. Drzwi dla młodych zapaleńców modelarstwa są tam zawsze otwarte. Zainteresowani zajęciami mogą się zgłaszać na ul. Nowomiejską 24 w godz. 16—20, w soboty od godz. 11. Przykład W. Złotnika zachęca. (m)

Zaproszenie dla melomanów

Muzyka organowa unosząca się pod kopułą kościoła, wypełniająca krużganki i podcienia... Słuchana w takich wnętrzach potrafi usatysfakcjonować nawet wybrednego melomana, w dodatku, gdy np. fugi wykonują muzycy wysokiej klasy. Do takich zaś należy zaliczyć **Magdalenę Czajka, Józefa Serafina, Leszka Kędrackiego** i **Joachima Grubicha.** Oni to zasiądą za instrumentem w kościele ewangelickim w **Suwałkach** w **poniedziałki 12, 19 i 26 września.** Tę koncertową „triadę" przygotowało dla młodzieży szkolnej Suwalskie Towarzystwo Muzyczne. Początek każdego spotkania z muzyką organową o godz. 12.

Cykl zainaugurują pojutrze M. Czajka i J. Serafin. M. Czajka jest absolwentką warszawskiej Akademii Muzycznej oraz zdobywczynią I nagrody, będącej efektem dwuletnich studiów w Konserwatorium Narodowym w Strasburgu. Jest laureatką III szwajcarskiego Konkursu Organowego im. J. S. Bacha. Ma za sobą występy w Czechosłowacji, Francji, RFN, Rumunii, Szwajcarii ZSRR, Szwecji. J. Serafin to absolwent krakowskiej PWSM. Studiował w Akademii Muzycznej w Wiedniu, gdzie otrzymał dyplom i nagrodę specjalną. Jest zwycięzcą wielu konkursów. Występował w 25 krajach Europy i Ameryki Północnej. Legitymuje się licznymi nagraniami płytowymi dokonanymi w kraju i za granicą, radiowymi i telewizyjnymi. Od wielu lat pełni funkcję kierownika artystycznego Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej w Kamieniu Pomorskim. (jn)

— ◆ —

Nietypowo zapowiada się inauguracja kolejnego sezonu artystycznego dla Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej, co będzie zapewne dodatkową atrakcją dla melomanów. Udział w pierwszym koncercie zapowiedzieli muzycy z Tatarii, a konkretnie z Kazańskiej Filharmonii. Rozpocznie się on 15 września o godz. 18 w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Łomży. Dyrygent Sergiusz Karłagin poprowadzi orkiestrę, z którą wykona „Uwerturę włoską" F. Schuberta, symfonię „Praską" D-dur K.V. 504 — W. A. Mozarta, a wspólnie z pianistką **Abdulina Guzel** — koncert fortepianowy F-moll op. 21 F. Chopina. (nom)

— ◆ —

Na spotkanie z Symfoniczną Orkiestrą Włościańską im. Karola Namysłowskiego z Zamościa zaprasza Miejski Dom Kultury — Dom Środowisk Twórczych „Pod Arkadami" w Łomży. Dwa koncerty odbędą się w piątek, 16 bm. w dużej sali Urzędu Wojewódzkiego (godz. 17 i 19). (cis)

MUZEA I WYSTAWY

MUZEA W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej". Wystawa czasowa: „Ginące zawody".

W WOJ. ŁOMZYŃSKIM

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16, w soboty i niedziele w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Adam Chętnik — życie i jego dzieła" „Pradzieje Nowogrodu"

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz 9—16, w niedziele i święta 10—18.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz 8—16 Wystawy stałe: historyczna, „Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich" „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich". „A Wierusz-Kowalski — życie i twórczość" Wystawa czasowa: „Dary i przekazy w zbiorach muzeum w Suwałkach".

Muzeum im. M. Konopnickiej — nieczynne (remont).

WYSTAWY W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—16. Wystawa szkła artystycznego Henryka Albina Tomaszewskiego.

Galeria Klubu Środowisk Twórczych „Pod Arkadami", Pl. Żeglickiego — czynna w godz. 8.30—22, w soboty i niedziele w godz. 13—22, w poniedziałki w godz. 8.30—16. Wystafa grafiki japońskiej.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa — malarstwo Jerzego Malinowskiego.

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa malarstwa Jacka Bukowskiego z Warszawy. (an)

SPORT

Dziś mecz kibiców z dziennikarzami

O uśmiech wszystkich dzieci

To już **dzisiaj o godz. 16** na murawę Stadionu Tysiąclecia w Ełku wybiegną jedenastki piłkarskie **kibiców Mazura i dziennikarzy. Celem tego towarzyskiego meczu jest powiększenie funduszów budowy Domu Dzieci Specjalnej Troski w Łupkach.**

Jak napisał do nas **Waldemar Makarewicz** nie będzie zwycięzcy w tym pojedynku. Wygrają wszyscy jego uczestnicy oraz kibice, którzy zasiądą na trybunach. Wygrają dzieci z domu w Łupkach. Bo przecież zagramy o ich uśmiech.

Nie jest zatem ważny poziom spotkania. Niemniej emocji nie powinno zabraknąć. Wszak nasi rywale są aktualnymi wicemistrzami Polski klubów kibica. A my? liczymy na gości naszego zespołu — byłych piłkarzy, dziś trenerów Jagiellonii, Gwardii, Włókniarza i Promienia Mońki.

Dzisiejszy mecz dojdzie do skutku dzięki wielu ludziom dobrej woli. Tą drogą chcielibyśmy więc podziękować: **dyrekcji i pracownikom MOSiR w Ełku** za bezpłatne przygotowanie stadionu, **sędziom,** którzy poprowadzą spotkanie społecznie, **pracownikom POM** za bezpłatne wykonanie pięknej skarbonki oraz wszystkim **ełczanom,** którzy przybędą o godz. 16 na Stadion Tysiąclecia. (dk)

Jak będzie w Poznaniu?

Przed dwoma tygodniami piłkarze **poznańskiej Olimpii** przegrali przed własną publicznością I-ligowy mecz z GKS Katowice aż 0:3. Dzisiaj zapewne zechcą się zrehabilitować. Zespół **Jagiellonii Białystok,** który jest rywalem Olimpii, czeka więc trudny pojedynek. Rozpocznie się on o **godz. 17.** Sytuacja białostoczan jest o tyle niewesoła, że trzej piłkarze z podstawowego składu: **Ambrożej, Romaniuk i Leszczyk** są kontuzjowani.

Jak więc będzie w Poznaniu? Dowiemy się o tym już w trakcie trwania meczu. Polskie Radio przeprowadzi bowiem transmisje z wszystkich I-ligowych dzisiejszych spotkań. Pierwsze wejście na antenę programu I tradycyjnego studia S-13 o **godz. 18.30,** drugie o godz. 19.45. Zapraszamy do radioodbiorników. (dk)

OZTS w Łomży zaprasza...

...zespoły kobiet i mężczyzn (4-osobowe) do rozgrywek drużynowych w sezonie 1988—89. Zgłoszenia należy nadsyłać do 13 bm. pod adresem: OZTS WFS w Łomży, ul. Zjazd 18 (tel. 52-35).

VI Łomżyńskie Dni Sportu

Od piątku, 9 bm. trwają VI Łomżyńskie Dni Sportu. Zainaugurowano je w **Zambrowie.** W uroczystości uczestniczyli m.in. działacze sportowi oraz uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4. Dodajmy, że ta właśnie placówka oświatowa została wyróżniona za wyniki uzyskane w tegorocznych ogólnopolskich igrzyskach młodzieży szkolnej. W **niedzielę** natomiast **na stadionie WOSiR w Łomży rozpocznie się olimpiada miast i gmin,** jedna z większych imprez VI Łomżyńskich Dni Sportu.

— Do olimpiady zgłosiło się 35 gminnych zespołów, ale wierzę, że na stadionie stawią się reprezentacje wszystkich gmin, a więc i tych zwlekających dotychczas ze zgłoszeniem: z Zambrowa, Rajgrodu, Piątnicy, Perlejewa, Klukowa. Zawodnicy walczyć będą o puchary przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji PKOl przeznaczone dla zespołów, które wywalczą czołowe miejsca, informuje sekretarz komitetu, **Bogdan Szpurko.** Jest to pierwsza tego typu impreza w województwie. Celem jej jest popularyzowanie współzawodnictwa sportowego wśród młodzieży. Chcemy jednak aby stała się imprezą cykliczną — następna odbędzie się w Kolnie. Chodzi o to, by każde z środowisk mogło być gospodarzem takiej imprezy w przyszłości.

Z kalendarza imprez sportowych organizowanych w ramach VI Łomżyńskich Dni Sportu wybraliśmy najbardziej atrakcyjne: 13 bm. na stadionie MOSiR w Łomży zostanie rozegrany (godz. 15.30) mecz piłki nożnej Rubin — ŁKS z udziałem sportowców Tatarskiej ASRR z Kazania. W tym samym dniu odbędzie się w Łomży dwubój strażacki. W dniach 14—17 bm. odbywać się będzie turniej otwarty grand prix „Startu" w tenisie stołowym w Łomży, a w Jedwabnem — uliczne biegi przełajowe. W tym samym dniu na stadionie MOSiR w Łomży kibicować będzie można uczestnikom spartakiady ognisk zakładowych TKKF. (nom)



Tokio — 1964 (16)

Igrzyska XVIII Olimpiady zorganizował po raz pierwszy kontynent azjatycki, a ściślej Tokio, miasto — moloch o powierzchni ponad 2000 tys. km kwadr., średnicy 70 km o 11 milionach ludności. Około milion samochodów krążyło po labiryncie ulic. Japonia zainwestowała w przedsięwzięcie 200 mld jenów, 22 autostrady połączyły obiekty igrzysk, powstało 5 nowych linii metra, szybkie koleje i estakady rozładowujące newralgiczne punkty komunikacji miejskiej. Zdaniem obserwatorów architektura nal i stadionów, technika telekomunikacyjna wyprzedziły dzień dzisiejszy o dwadzieścia lat. Nie odbiegała natomiast od światowych norm dla metropolii ilość ... gangsterów. Liczbę band oceniono na ponad 5 tys. Część z własnej inicjatywy lub za namową policji przeniosła się w tym czasie na prowincję. Interpol zestawił listę 410 kieszonkowców światowej sławy, którzy przybyli do Tokio na gościnne występy.

Jeżeli chodzi o stronę sportową, to była z pewnością najlepsza z naszych olimpiad. 23 medale i siódme miejsce w nieoficjalnej klasyfikacji zespołowej, stanowiły wielki sukces reprezentacji Polski.

Czy ktokolwiek mógł wówczas przewidzieć, że Irena Kirszenstein, która na treningach poprzedzających start miała trudności z przekroczeniem granicy 6 metrów, zdobędzie srebrny medal ustanawiając nowy rekord Polski w skoku w dal 6,60, albo Józef Szmidt, który nie miał zbyt wiele czasu na rekonwalescencję po ciężkiej operacji nogi wywalczy złoty medal w trójskoku. Zastanawiano się, czy w ogóle zgłosić go do konkurencji. Odpowiedzią był wynik 16.85 i pierwsze miejsce. A wspaniały Baszanowski i jego koledzy — sztangiści. Trzy złote medale bokserów Grudnia, Kuleja i Kasprzyka, dość nieoczekiwany triumf Frankego nad radzieckimi i francuskimi mistrzami floretu oraz znakomity bieg sztafety żeńskiej po złoty medal 4×100 m, Kłobukowskiej i Maniaka na 100 m, Cieptej przez płotki, Badeńskiego na 400 m.

To były piękne igrzyska!

O jednym momencie ceremonii otwarcia pisała prasa najczęściej. Znicz olimpijski zapalił Yoshinori Sakai, chłopiec urodzony w dniu wybuchu bomby atomowej nad Hiroszimą. Wydarzenie urosło do miary symbolu.

Zdobycie największego laury na trzech z rzędu olimpiadach jest wyczynem nie lada. W Tokio nowy rozdział historii igrzysk zapisali: Amerykanin Oerter w rzucie dyskiem, radziecki wioślarz Iwanow i australijska pływaczka Fraser, która półtora roku wcześniej odniosła poważne rany w wypadku samochodowym. Na słowa najwyższego uznania zasłużył również Bikila Abebe. Po raz pierwszy od 68 lat maratończyk zdołał dwukrotnie odnieść sukces. Kiedy wrócił do Addis Abeby przeżył jeszcze jedno wzruszenie. Na 8-kilometrowej trasie z lotniska do centrum miasta niezliczone tłumy witowały na cześć pierwszego człowieka, który dwukrotnie nie znalazł godnych rywali w najtrudniejszej konkurencji lekkoatletycznej. Cesarz Etiopii, Hailе Sellasje mianował Bikilę porucznikiem osobistej gwardii przybocznej, awansując go najpierw do stopnia sierżanta, którego dosłużył się dzięki zwycięstwu na igrzyskach w Rzymie. Prawdopodobnie czekałby go jeszcze następny skok w wojskowej hierarchii, gdyby nie kontuzja uniemożliwiająca występ w Meksyku. Bikila Abebe nie przypuszczał wtedy, że w rok później będzie przeżywał koszmarne lata. Sparaliżowany po wypadku samochodowym mocno przygnębiony pojawiał się co prawda na lekkoatletycznych mitingach, lecz w inwalidzkim wózku. Wyglądał bardzo smutno chyba przewidywał już rychły koniec, który nastąpił dokładnie 25 października 1973 roku. Wówczas gazety pisały: *„Odszedł pierwszy z wielkich lekkoatletów wolnej Arfyki".*

Japończycy przywiązani do tradycji sportów narodowych urządzili z okazji igrzysk specjalny festiwal. Dzieci i starsi popisywali się strzelaniem z łuku, były pokazy sumo, nie zabrakło kendo. Ostatniego wieczoru XVIII Olimpiady załamały się szyki defilujących ekip. Żółci, czarni i biali — bez względu na kolor skóry, narodowość i klasę sportową — ujęli się za ramiona. Bieżnią maszerował barwny, wesoły tłum młodzieży. Niestety, nad tym optymistycznym akcentem zaczęły się zbierać czarne chmury.



Wspaniały triumf odniosła w Tokio Irena Kirszenstein. Zdobyła złoty medal w sztafecie 4×100 m oraz srebrne w biegu na 200 m i skoku w dal.



Bikila Abebe nie przypuszczał wówczas, że będzie to jego ostatni maraton w życiu. (opr. let)

ODBITKI „XERO"

POLECA

ZUP „XERODRUK"
18-400 Łomża, ul. Raginisa 14a
tel. 31-56
(zrzeszony w Sp. Rzemieślniczej „Producent" w Łomży, ul. Nowogrodzka 200)

k 4202-0

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU CHŁODNICZEGO
w Ełku, ul. Suwalska 88

ZATRUDNI NATYCHMIAST

✱ **Zastępcę Kierownika Wydziału Mechaniczno-Energetycznego**
wymagane wykształcenie wyższe elektroenergetyczne lub energetyczne, staż pracy na stanowiskach niższego lub wyższego nadzoru minimum 2—3 lata, wskazane posiadanie uprawnień kwalifikacyjnych kategorii D.
Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu, telefon 34-81 wewn. 214 lub 305.
Po okresie próbnym istnieje możliwość otrzymania mieszkania w budownictwie zakładowym.
✱ **Pracownice i pracowników na stanowiskach — garmażer chłodniczy,**
wskazane posiadanie uprawnień na prowadzenie wózków transportu wewnątrzzakładowego.
Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu.

k 4210-0

UWAGA

RODZICE, OPIEKUNOWIE, MŁODZIEŻ!
PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE SŁUŻBY ZDROWIA
w Białymstoku
w porozumieniu z
Komendą Wojewódzką Ochotniczych Hufców Pracy
w Białymstoku

ogłasza zapisy

do dwuletniego
Dochodzącego Ochotniczego Hufca Pracy
w Białymstoku
dla młodzieży w wieku 16—18 lat.
W trakcie pobytu w hufcu zapewniamy:
☆ naukę w 2-letniej Zasadniczej Szkole Zawodowej
☆ naukę w Podstawowym Studium Zawodowym
☆ zdobycie zawodu: murarz, tynkarz, cieśla, stolarz
☆ możliwość wyjazdu na hufiec zagraniczny
Po wstępnym 6-miesięcznym przyuczeniu do zawodu istnieje możliwość przejścia na akord z atrakcyjnym wynagrodzeniem.

NIE ZWLEKAJ Z DECYZJĄ!
ZGŁOŚ SIĘ POD ADRES:
KOMENDA DOCHODZĄCEGO OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY Nr 2-4D
ul. Piastowska 5, 15-207 Białystok.

k 3947-1

ŚWIĘTOCHŁOWICKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
ROBÓT INŻYNIERYJNYCH PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO
„PRINZBUD"
41-605 Świętochłowice, ul. Sądowa 7

OFERTA PRACY

ZATRUDNIMY na korzystnych warunkach następujących pracowników
- SPAWACZY
- CIEŚLI
- MURARZY
- MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH
- OPERATORÓW SPRZĘTU BUD.
- KIEROWCÓW

pracowników niewykwalifikowanych do przyuczenia zawodu

ZAPEWNIAMY:
- wysokie wynagrodzenie wg Zakładowego Systemu Wynagrodzenia
- świadczenia z tytułu Karty Górnika
- ekwiwalent węglowy za 2–8 ton
- nagrody jubileuszowe za 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45 lat
- nagrody z okazji Dnia Górnika
- nagrody z zysku
- bezpłatne zakwaterowanie w hotelu pracowniczym

UWAGA – Absolwenci Szkół Budowlanych i Zawodowych
✱ dodatkowe uprawnienia: zapomoga na zagospodarowanie w kwocie 150 tys. zł
✱ możliwość podjęcia nauki w Technikum Wieczorowym
✱ szansa odroczenia od służby wojskowej

SKORZYSTAJ Z OKAZJI
- przedsiębiorstwo prowadzi roboty eksportowe
- szansa otrzymania mieszkania poprzez Zakładową Spółdzielnię Mieszkaniową

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela: Dział Zatrudnienia i Szkolenia SPRIPW „PRINZBUD" Świętochłowice, ul. Sądowa 7, tel. 455-021/9. Dojazd z Katowic tramwajem nr 11 lub autobusem nr „C".

k 4162-00

lokale

MIESZKANIE spółdzielcze dwupokojowe zamienię na czteropokojowe. Dopłata w bonach. Oferty Biuro Ogłoszeń „3320".

g 3320-0

DOBRE Miasto — M-3 zamienię na podobne w Ełku. Oferty 13244, Biuro Ogłoszeń, Olsztyn, Partyzantów 71.

k 4085-1

samochody

FIATA 125p (1980 rok prod.) — sprzedam. Marian Pobojewski, Żarnowo I, 16-300 Augustów.

p 787-1

SPRZEDAM Ładę 1300 S (1982 r.). Wiadomość: Grajewo tel. 21-20 (po 16).

p 804-1

MERCEDESA 220 D (1972 rok) stan dobry — sprzedam. 19-400 Olecko, Przybyszewskiego 15, tel. 29-21. Oszmian.

p 786-1

KOMPLET części do Syreny w dobrym stanie — sprzedam. Łomża, Żeromskiego 3a/22, tel. 68-443.

p 790-1

SILNIK Łady 1500 — sprzedam. Tel. 113 Sztabin.

p 802-1

różne

KOREKCJA wad wymowy, jąkania głosu u bezkrtaniowców. Alina Kowalczuk, Ukośna 1/16 (soboty 12—16).

g 3615-1

KUPIĘ telewizor (na gwarancji) Helios lub „Videoton". Grajewo, tel. 26-40 (do 15) lub 36-69.

p 771-1

VIDEO nowe — sprzedam. Tel. 752-59 godz. 7—15. Kowale Oleckie, Kowalewski.

p 783-0

W GRANICACH miasta Bielsk Podlaski sprzedam 4.65 ha gruntu. Oferty zgłaszać Piotr Popławski Rarwino, 72-400 Kamień Pomorski, woj. szczecińskie.

k 4086-1

BIZONA ZO50 — sprzedam. Wiadomość: Stankiewicz Józef, zam. Głuszyn 16-502 Krasnopol.

p 789-1

NOWY ciągnik Ursus C-330M — sprzedam za bony. Wiadomość Ryszard Rzepnicki, Chmielniki 21, 16-206 Kiersnówka, woj. białostockie.

p 785-1

KOPARKO-spycharkę „Białoruś" (1982 rok produkcji) sprawną — sprzedam. Bogdan Radzaj, Mikołajówek, 16-324 Janówka, woj. suwalskie.

p 780-1

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia naszej pracownicy
kol. Stanisławie Matwiejczyk
z powodu zgonu
MĘŻA
składają:
Rada Nadzorcza, Zarząd Spółdzielni Pracy Krawieckiej „Pokój", POP, Związki Zawodowe i współpracownicy

k 4240-1

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
kol. Tamarze Łozowik
z powodu śmierci
OJCA
składa
Zarząd Wojewódzki ZSMP w Białymstoku

k 4244-1

Serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy okazali pomoc i wyrazy współczucia z powodu śmierci
Władysława Chomickiego
składa
rodzina

g 3595-1

Inż. Józefowi Borowemu i Jego Rodzinie
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
TEŚCIOWEJ
składają:
współpracownicy Spółdzielni Wdrożeniowo - Wytwórczej „NovaTech"

k 4245-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. mgr Ninje Markiewicz
z powodu zgonu
TEŚCIOWEJ
składają:
pracownicy Szkoły Podstawowej, ZNP i GZEAS w Gródku

k 4246-1

Wyrazy szczerego współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci naszej pracownicy
kol. Ewy Sowińskiej
składają:
dyrekcja, organizacje społeczno-polityczne oraz współpracownicy Wojewódzkiego Zakładu Transportu Mleczarskiego w Białymstoku

k 4239-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Eugeniuszowi Zubrzyckiemu
z powodu śmierci
ŻONY
składają:
współpracownicy Wydziału RUSW w Białymstoku

g 3610-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Krystynie Andrulewicz
z powodu zgonu
OJCA
składają:
dyrekcja, POP i pracownicy Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sejnach

k 4252-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Teresie Sawickiej
z powodu zgonu
BRATA
składają:
Naczelnik, Egzekutywa POP i współpracownicy z Urzędu Gminy w Gródku

k 4251-1

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu
BRATA
kol. Zenaidzie Kondrusik
składają:
pracownicy Szkoły Podstawowej, ZNP i GZEAS w Gródku

k 4247-1

Wyrazy szczerego współczucia
Ob. Zdzisławowi Ignaciukowi
z powodu śmierci
MATKI
składają:
dyrekcja, Związek Zawodowy, POP, Rada Pracownicza oraz współpracownicy PRIBP

k 4248-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. mgr Helenie Budźko
z powodu zgonu
MATKI
składają:
Rada Nadzorcza, Zarząd i współpracownicy SM „Zachęta"

k 4266-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Lucynie Luto
z powodu zgonu
OJCA
składają:
dyrekcja POP i pracownicy Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sejnach

k 4253-1

Wyrazy szczerego współczucia
kol. Stanisławowi Cylko
z powodu śmierci
ŻONY
składają:
dyrekcja i pracownicy Zakładów Piwowarskich w Białymstoku

k 4257-1

Wyrazy szczerego współczucia
kol. mgr inż. Marii Beacie Nizińskiej
nauczycielce SP w Pietkowie z powodu śmierci
OJCA
składają:
IOiW, ZO ZNP oraz współpracownicy oświaty gminy Poświętne

k 4250-1

BIURO IMPREZ ARTYSTYCZNYCH
„ARTEX"
w Białymstoku, ul. Zgoda 13 tel. 75-25-75
teleks 853111

prezentuje

po sukcesach na estradach całego świata

Jerzy Połomski

grupa baletowa „SABAT"
gwiazdy kabaretu
program prowadzi Irena DZIEDZIC
Bilety do nabycia w zakładach pracy oraz w BIA „Artex" w Białymstoku.

k 4232-1

Co, gdzie, kiedy?

TEATRY W BIAŁYMSTOKU

Białostocki Teatr Lalek — „Historia o biedaku i osiołku" — w sobotę, godz. 11 i 16, w niedzielę godz. 11.

W ŁOMŻY

Państwowy Teatr Lalek — w niedzielę: „Lis czyli zwierciadło głupoty", godz. 17 (premiera prasowa).

KINA W BIAŁYMSTOKU

„Pokój" — w sobotę i niedzielę: „Elektroniczny morderca", prod. USA (od lat 15), godz. 10.30 i 13, „Tabu", prod polsk. (od lat 18), godz. 15, 17 i 19. Seans nocny: „Imię róży", prod franc.-włosk.-RFN (od lat 18), godz. 21 (wszystkie filmy ostatnie dni).

„Ton" — w sobotę i niedzielę: „David i Sandy", prod. polsk., animowany (b.o.), godz. 11, „Kogel-mogel", prod. polsk. (od lat 12), godz. 13, 15, 17 i 19 (ostatnie dni), Seans nocny: „Uciekający pociąg", prod. USA (od lat 18), godz. 21 (ostatni dzień).

„Syrena" — w sobotę i niedzielę: „Głupcy z kosmosu", prod. ang. (od lat 12), godz. 10.30 i 13, „Wierna rzeka", cz. I i II, prod. polsk. (od lat 15), godz. 15, „Cienie śmierci", prod. jap. (od lat 18), godz. 17.45 i 20.

„Studio" — w sobotę i niedzielę: „Purpurowa róża z Kairu", prod. USA (od lat 15), godz. 17 i 19.

KLUBY

„Interklub" (ACK „Sepularium") — Night Disco Video: w sobotę w godz. 21—3, w niedzielę w godz. 21—2

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — w sobotę i niedzielę: „Gabriela", prod. braz (od lat 18).

Dąbrowa Białostocka — w sobotę i niedzielę: „Kaczor Howard", prod. USA (od lat 15).

Hajnówka — w sobotę i niedzielę: „Piramida strachu", prod. USA (od lat 12).

Łapy — w sobotę i niedzielę: „Tan Sitong" prod. chińsk. (od lat 15), „Akademia Pana Kleksa", cz. II, prod. polsk (b.o.).

Mońki — w sobotę i niedzielę: „Po godzinach", prod. USA (od lat 18).

Siemiatycze — w sobotę i niedzielę: „Klasztor Shaolin", prod. Hongkong-chińsk (od lat 15).

Sokółka — w sobotę i niedzielę: „Kingsajz", prod polsk. (od lat 12).

Suchowola — w sobotę i niedzielę: „Pożegnanie z Afryką", prod. USA (od lat 12).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — w sobotę i niedzielę: „Kogel-mogel", prod. polsk. (od lat 12), „Pechowiec", prod. franc. (od lat 12).

Grajewo — w sobotę i niedzielę: „Cotton Club", prod. USA (od lat 18).

Kolno — w sobotę i niedzielę: „Peggy Sue wyszła za mąż", prod. USA (od lat 15).

Szepietowo — w niedzielę: „Diabelskie szczęście", prod polsk. (od lat 15).

Wysokie Mazowieckie — w sobotę i niedzielę: „Szkoła kochanków", prod. polsk. (od lat 15).

Zambrów — w sobotę i niedzielę: „Harry Angel", prod. USA (od lat 18).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — w sobotę i niedzielę: „Zdrada i zemsta", prod. chińsk. (od lat 15).

Suwałki „Barnaba" — w sobotę i niedzielę: „Pożegnanie z Afryką", prod USA (od lat 12).

Augustów — w sobotę i niedzielę: „Piraci", prod. tunez.-franc. (od lat 12).

Banie Mazurskie — w sobotę i niedzielę: „Kingsajz", prod. polsk. (od lat 12).

Biała Piska — w sobotę i niedzielę: „Krzyk", prod. polsk. (od lat 18), „Kłamczucha", prod. polsk. (od lat 12).

Ełk „Orzeł" — w sobotę: „Zaproszenie", prod polsk. (od lat 15), w niedzielę: „Zaginiony", prod. USA (od lat 15).

Ełk „Polonia" — w sobotę i niedzielę: „Dzieci gorszego Boga", prod. USA (od lat 15)

Ełk „Zorza" — w sobotę i niedzielę: „Czarna wdowa", prod. USA (od lat 15)

Giżycko — w sobotę: „Pokój z widokiem", prod ang. (od lat 12), w niedzielę: „Pantarej", prod. polsk. (od lat 15).

Gołdap — w sobotę i niedzielę: „Wiza USA", prod. kubańsk.-kolumb. (od lat 15).

Kowale Oleckie — w sobotę i niedzielę: „Cienie", prod. polsk.-ang. (od lat 15).

Lipsk — w niedzielę: „Biały smok", prod. polsk.-USA (od lat 12).

Mikołajki — w sobotę i niedzielę: „Honor Prizzich", prod. USA (od lat 18).

Olecko — w sobotę i niedzielę: „F/x", prod. USA (od lat 18).

Orzysz — w sobotę i niedzielę: „Trzy kroki od miłości", prod. polsk. (od lat 15)

Pisz — w sobotę i niedzielę: „Bez litości", prod. USA (od lat 18).

Prostki — w sobotę i niedzielę: „Superman", prod. USA od lat 12).

Ruciane-Nida — w sobotę i niedzielę: „Boskie ciała", prod. USA od lat 12).

Ryn — w sobotę i niedzielę: „Czas nadziei", prod polsk. (od lat 15).

Sejny — w sobotę i niedzielę: „Mewy", prod polsk. (od lat 15).

Węgorzewo — w sobotę i niedzielę: „Zamknąć za sobą drzwi", prod. polsk. (od lat 15).

Wydminy — w sobotę i niedzielę: „Nadzór", prod. polsk. (od lat 18).

Radio i TV

SOBOTA
RADIO
PROGRAM I

Wiadomości 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 23.00; 0.10 Muzyka nocą; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.25 Więcej, lepiej, nowocześniej; 5.30 Poranne sygnały; 5.50 Gimnastyka; 6.10 Informacje dla kierowców. 6.30 O czym pisze prasa; 6.40 Przegląd informacji sportowych; 7.00 Dziennik; 7.25 Przegląd prasy radzieckiej; 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.05 Obserwacje Krystyny Zielińskiej; „Władza a ekologia"; 8.15 Muzyka poranna; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Merkuriusz rządowy; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 J. Iwaszkiewicz „Sława i chwała"; 11.00 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Radio kierowców; 13.30 Koncert reklamowy; 14.05 Radiowa piosenka tygodnia; 14.55 Pięć minut o filmie; 15.00 Mój program w „Rytmie"; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.00 Przeboje z listy J. Webera; 17.30 Ślady pamięci; 17.50 Kto tak pięknie gra; 18.00 „Matysiakowie"; 18.30 Relacje z meczów I ligi piłki nożnej; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 19.45 Relacje z meczów I ligi piłki nożnej; 20.10 Komunikaty Totalizatora Sportowego; 20.15 Koncert życzeń; 20.40 Alkoholizm, alkohol; 20.45 Z. Domino „Bukowa polana"; 21.05 Przy muzyce o sporcie; 22.00 Informacje dla kierowców; 22.05 Zaproszenie do tańca; 22.45 Radiowy odeon; 23.00 Dziennik wieczorny; 23.15 Panorama świata; 23.30 Zaproszenie do tańca; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM II
nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 20.50; 6.00 Program lokalny; 8.05 Naszym zdaniem; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Tydzień w stereo; 9.00 L. Bartelski „Krwawe skrzydła"; 9.20 Muzyczny poranek dla wszystkich; 9.50 R. Hammond Innes „Mary Deare"; 11.30 Znane i nieznane; 12.25 Afrykańskie rytmy; 13.05 Program lokalny; 13.20 Przebój za przebojem; 14.40 Pamiętniki i wspomnienia: A. Słonimski „Wspomnienia warszawskie"; 15.00 Album operowy; 15.30 Niezapomniane głosy, niezapomniane melodie; 16.00 Program lokalny; 17.15 Katalog wydawniczy; 17.20 Dzieła, style, epoki; 18.20 R. Hammond Innes „Mary Deare"; 18.30 „Gwiazdozbiór"; 19.30 Wieczór w filharmonii; 20.55 Wieczorne refleksje; 21.00 Od ragtime'u do swinga; 21.20 Wieczór literacko-muzyczny; 21.25 G. Walczak „Sowy" cz. 2; 22.00 Studio Stereo zaprasza; 23.00 L. Bartelski „Krwawe skrzydła"; 23.20 Studio stereo zaprasza; 0.50 Miniatura literacka; 0.55 Wiadomości.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka dla wszystkich; 8.10 Nie czytaliście, to posłuchajcie; 8.30 A MacLean: „Komandosi z Nawarony"; 9.05 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym: K. Dickens „Klub Pickwicka"; 9.35 Radio-Mann; 11.20 G. Orwell „Rok 1984"; 13.00 A. MacLean „Komandosi z Nawarony"; 14.00 W. A. Mozarta dramma Giocoso; 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashwille; 15.40 „Korozja trumny"; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 18.05 Informacje sportowe; 19.00 W iluzjonie Trójki; 19.30 Dziś w liście przebojów; 19.50 G. Orwell „Rok 1984"; 20.00 Lista przebojów programu III; 22.00 24 godziny w 10 minut; 22.10 „Móżdżek po polsku" — magazyn rozrywkowy; 23.00—2.00 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 12.00, 17.00, 19.30, 23.30; 5.00 Muzyczny poranek Czwórki; 6.00 Informacje sportowe; 6.05 Dialogi muzyczne; 6.30 Piosenkarze w repertuarze autorskim; 7.00 Kalendarz radiowy; 7.05 Sportowy komentarz tygodnia; 7.10 Radiowa encyklopedia świata: „Nad srebrną rzeką"; 7.30 Jazz tradycyjny; 8.00 Z historii radia; 8.10 Moje hobby: Myślistwo; 8.30 Tydzień z Majką Jeżowską; 8.50 Aktualności; 9.00 Muzyczne legendy; 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz; 10.00 Alfabet piosenki aktorskiej; 10.30 Tropy, ludzie, symbole: Filister; 11.00 Z mikrofonem po kraju; 11.50 Redakcja Reportaży proponuje; 12.05 Muzykant z Piekielniaka: Józef Szczerba; 12.20 Biuro Listów; 12.30 Między fantazją a nauką: „Miej się na baczności o życie me nieobecne"; 13.00 Koncerty zatrzymane w czasie; 13.55 Lektury i refleksje; 14.00 Radiowy Teatr dla Młodzieży; 14.45 Poezja śpiewana; 15.00 Program Rozgłośni Harcerskiej; 15.50 Magazyn informacji; 16.00 „Z muzami pod ręką"; 16.30 Krajobrazy historyczne: Kostrzyn; 17.05 Socjologia i życie potoczne; 17.10 Pejzaż polski; 17.30 Magazyn OIRT; 18.10 Muzyczny serwis prasowy Jana Grzybowskiego; 18.40 Język łaciński; 19.00 Z ziemi polskiej — J. Kusociński; 19.35 Lektury Czwórki: „Nietolerancja i zabobon w Polsce w XVII i XVIII w"; 19.45 Nagrania z filmów; 20.10 W świecie humanistyki; 20.50 Śpiewa Krzysztof Antkowiak; 21.00 Fotel w czwartym rzędzie; 21.10 Placido Domingo — Moje życie na scenie; 22.00 Wieczór ze słuchowiskiem: „Krzyż" i „Wielki strach" wg opowiadań Marka Hłaski; 23.17 Piosenki — przeboje; 23.20 Sitar, tabla i inne; 23.35 Kalejdoskop kulturalny.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier poranny; 6.15 „Jak sąsiad z sąsiadem" — aud. T. Haładyja; 7.30 „Pod historycznym pretekstem" — fel. W. Serczyka; 13.05 Co niesie dzień; 13.10 „Uczyć przyrody inaczej" — aud. B. Ciruk; 16.00 Białostocka popołudniówka radiowa — oprac. K. Kurianiuk; 16.15 Koncert życzeń; 16.45 „Pozostali nieznani" — aud. T. Kudelskiej

TELEWIZJA
PROGRAM I

7.10 TTR — Fizyka, sem III — Si
7.40 TTR — Biologia, sem. III
8.10 „Tydzień na działce"
8.40 „Piłkarska kadra czeka"
8.55 Program dnia
9.00 „Drops" magazyn dla dzieci i młodzieży oraz kino „Dropsa": „Baśnie, bajki, bajeczki".
10.30 DT — Wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnowsze"
11.25 „Magazyn lotniczy"
11.55 Wędrówki dalekie i bliskie: „W Gibraltarze i Singapurze"
12.35 „W świecie ciszy" — program dla niesłyszących
13.05 Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych krwiodawców
13.35 „Wygraj szansę" (1)
14.05 „Flesz" — mag. muzyczny
14.35 „Wygraj szansę (2)
15.10 Telewizyjny Teatr Prozy: T. Borowski „Pożegnanie z Marią"
16.25 „Skarbiec"
17.05 Losowanie Dużego Lotka
17.15 Teleexpress
17.30 „Pod jednym dachem" — „Ślub" ostatni odcinek serialu prod. CSRS
18.30 „Butik"
19.00 Dobranocka
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt" — „Niecodzienne narodziny"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Joe Kidd" western prod. USA
21.25 Telewizyjny przegląd sportowy
21.55 „Tydzień w polityce" — komentuje K. Szyndzielorz
22.05 Bałtycki Festiwal Piosenek — Karlshamn '88
23.30 DT — Wiadomości
23.40 Anegdoty teatralne Igora Śmiałowskiego
23.45 „Dajcie sensację na pierwszą stronę", film fabularny prod włosk.-franc.

PROGRAM II

14.55 Program dnia
15.00 Małe kino: „Sto twarzy Hatszepsut"
15.40 „5—10—15" program dla dzieci i młodzieży
17.10 „W kręgu kina" — „Przed festiwalem"
17.50 „Polska Kronika Filmowa"
18.00 Program lokalny
18.30 „Wielka gra"
19.30 „Malarskie konfrontacje"
20.00 XXIII Międzynarodowy Festiwal „Wratislavia Cantans", koncert oratoryjno-chóralny da Cappelle Royale de Paris
21.30 Panorama dnia
21.45 „Zmienne losy kapitana Lancastera i Chubbie Miller" — 2 odc. serialu prod. ang.
22.30 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.35 Melodie stepu
7.00 Program dla dzieci
7.30 „Naczdiw Azin" — film dok.
8.00 „Bezpieczny ruch drogowy"
8.30 „Dzień wśród mistrzów"
9.00 Przebudowa i kultura
10.00 Występ zespołów amatorskich z Bułgarii
10.20 W krajach socjalizmu
10.50 Film animowany
11.00 W świecie zwierząt
12.00 Dla wszystkich i dla każdego
12.40 „Spacer po Moskwie" — film fab.
13.55 „Zabawa w detektywa"
14.35 Program redakcji międzynarodowej
15.35 Piosenka — 88
16.30 „Idź i patrz" — film fab cz. I i II
19.00 Dziennik
19.40 Reflektor przebudowy
19.50 „Historia o fleciście — wolnym strzelcu" — program muzyczny

NIEDZIELA
RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 7.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 20.00, 23.00; 0.10 Muzyka nocą; 3.45 Żołnierski kwadrans; 4.00 Na początek dnia — muzyka; 6.00 Kiermasz pod kogutkiem; 7.00 7 dni w kraju i na świecie; 7.25 Moskwa z melodią i piosenką; 8.00 Radiowy magazyn wojskowy; 9.05 Echa sportowej soboty; 9.10 Przeboje zawsze nowe; 10.00 Radiowy tygodnik kulturalny; 11.00 Koncert przed hejnałem; 12.05 W samo południe; 12.45 Muzyczne nowości programu I; 12.55 Uroczystości dożynkowe z Pleszewa; 14.30 „W Jeziorańach"; 15.00 Koncert życzeń; 16.05 Teatr Polskiego Radia: „Łagodny zmierzch"; 17.00 Wiersze dla ciebie; 17.20 Spór o piosenkę; 18.00 Dialogi historyczne; 18.15 Świat muzyki; 19.00 Dziennik wieczorny; 19.10 Koncert na jeden głos; 19.30 Radio dzieciom: „Takie toczą się rozmowy"; 20.05 Przy muzyce o sporcie; 20.55 Komunikaty Totalizatora Sportowego; 21.05 Nowa muzyka nowej epoki; 21.53 W kilku taktach, w kilku słowach; 22.00 Teatr Polskiego Radia: „Bitwa nad Bzurą"; 23.00 Wiadomości; 23.15 Świat w tygodniu; 23.25 Piosenki naszych twórców; 23.55 Północ poetów

PROGRAM II
nadawany w wersji stereo

Wiadomości; 7.00, 13.00, 17.00, 21.00; 6.57 Początek programu; 7.10 Muzyka młodych; 8.00 Program lokalny; 11.00 Przeboje klasyków; 12.00 Poczta Dwójki; 12.10 Piosenki na życzenie; 13.05 „Osmy cud świata: Labirynt w Knossos"; 14.00 Piosenki z dobrą dykcją: Andrzej Brzeski; 14.15 Redakcja Nagrań przedstawia; 15.00 Koncert chopinowski; 15.30 Katalog wydawniczy; 15.35 Europejska lista przebojów; 17.05 Rozmowy o muzyce z Jerzym Satanowskim; 18.00 Karol Maria Weber „Wolny strzelec"; 21.05 Wiadomości sportowe; 21.20 Wieczór płytowy; 23.20 Szanujmy wspomnienia; 0.10 W świecie kameralistyki; 0.55 Wiadomości.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 13.10, 19.00; 6.57 Początek programu; 7.05 Melodie przebudzanki; 8.00 Światowid; 8.15 Komu piosenkę?; 8.45 Czas zieleni; 9.00 Dixie o poranku; 9.25 „Przypomnienia"; 9.30 Odkurzone przeboje, 10.00 Tylko 10 minut: „Studio 202" — Wrocławski Magazyn Rozrywkowy; 10.50 Wydarzenia; 11.00 Pod dachami Paryża; 11.30 „Wojciech i Maria": Z listów rodziny Kossaków; 12.00 Recital Williama Christie; 12.50 Wizyty i podróże; 13.10 Niech gra muzyka; 14.00 Prywatnie u Danuty Bieńkowskiej, 14.15 Niedzielne muzykowanie; 15.00 Życie na gorąco — przegląd wydarzeń tygodnia; 15.30 Pop boutique; 15.50 Magazyn literacki; 16.05 Dzieła, interpretacje, nagrania; 17.00 Proszę czekać, będzie rozmowa z... Tomaszem Szachowskim; 19.05 K. Karoń „Chaotyczne przypadki"; 20.00 Baw się razem z nami; 21.00 „Jestem poetą" — Józef Baran; 21.20 Listy muzyczne: Michał Kleofas Ogiński; 22.00 Przewodnik po literaturze 20-lecia; 22.15 Lubię szum starej płyty; 22.50 Rozmyślania przed północą; 23.00 Jam session w Trójce; 23.50 Boris Vian „I wykończymy wszystkich obrzydliwców".

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.00, 12.00, 17.00, 19.30, 23.30; 6.00 Początek programu; 6.05 Lublin na muzycznej antenie Czwórki; 7.00 Kalendarz radiowy; 7.05 Dla wstających w niedzielę rano; 7.10 „W świątecznym nastroju"; 8.00 Klejnoty muzyki i słowa: Tadeusz Gajcy; 8.20 Anegdoty i fakty: Ostatni premier II Rzeczypospolitej; 8.50 Chorał gregoriański; 9.00 Transmisja mszy św. rzymskokatolickiej; 10.00 Recital organowy; 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci: „Trudny supełek"; 11.00 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej; 12.05 Koncerty w Muzeum miasta Łodzi; 12.30 Wyprawy Czwórki; 13.30 Wiersz i aria — audycja poetycko-muzyczna; 13.45 O kulturę słowa; 14.05 Śpiewać w teatrze; 14.45 Przed spektaklem; 15.00 Teatr Klasyki dla Młodzieży: W. Scott „Ivanhoe" cz. II; 16.00 Modlitwy i melodie hebrajskie; 16.30 Audycja religijna Związku Religijnego Wyznania Mojżeszowego; 17.10 D. Szostakowicz: „Pieśni z cyklu Żydowskiej poezji ludowej"; 17.25 Wiersze w tonacji wrześniowej; 17.45 Refleksje uczonych; 17.50 Muzyka religijna w nagraniach zespołu „Ars Samyralis" z Pragi; 18.00 Polskie dzieje Braci Czeskich; 18.40 A. Dworzak „Stabat mater"; 19.00 Alfa i omega — magazyn popularnonaukowy; 19.35 Lektury Czwórki: „Nietolerancja i zabobon w Polsce w XVII i XVIII w."; 19.45 Piosenki starej Warszawy; 20.15 Magazyn publicystyki kulturalnej; 21.00 Portret słowem malowany — Wojciech Siemion; 21.30 Punkty zwrotne w karierze artysty Bogusław Madey; 22.00 Wieczór muzyki i myśli; 23.20 Sitar, tabla i inne; 23.45 Rozmowy intymne; 23.55 Melodie na dobranoc.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

8.00 Białoruski Magazyn Radiowy; 8.30 „Poranek u dziennikarzy", a w nim m.in: „Okruchy pamięci" T. Kudelskiej oraz „Verpetas — czyli rock po litewsku" — aud. J. Papaja; 21.05 Wiadomości sportowe — oprac. A. Godlewskiego.

TELEWIZJA
PROGRAM I

7.15 Program dnia
7.20 „Wszechnica rodziny wiejskiej"
7.45 „Po gospodarsku"
8.15 „Tydzień"
8.55 Program dnia
9.00 „Teleranek' oraz „Dziecięcy patrol" 2 odc. filmu prod. radz.
10.30 DT — Wiadomości
10.35 „W królestwie owadów" — „Motyle" 7 odc. serialu franc.-RFN-włosk.-kanad.
11.05 „7 anten"
11.35 Teatr dla Dzieci: M Kownacka „Grymasele"
12.05 Telewizyjny koncert życzeń
12.55 Transmisja z centralnych uroczystości dożynkowych
15.00 „Szaleństwa Maxa", film prod. franc
15.20 „W kamiennym kręgu" — 20 i 21 odc serialu brazyl.
17.15 Teleexpress
17.30 „Gdzie są taśmy z tamtych lat"
18.10 „Marek Sierocki zaprasza"
18.30 „Antena"
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Komediantka" — 6 odc. serialu prod. polsk.
20.55 Sportowa niedziela
21.25 Telewizyjny film dokumentalny: „Sybiracy"
22.15 „7 dni na świecie"
22.30 DT — Wiadomości
22.40 „W kamiennym kręgu" — 20 i 21 odc. serialu prod. brazyl.

PROGRAM II

9.30 „Przegląd tygodnia" (dla niesłyszących)
10.05 Film dla niesłyszących: „Komediantka" — serial prod. polsk.
11.00 „Peryskop" — wojskowy program publicyst.
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 „Jutro poniedziałek"
12.15 Powitanie — „Igrzyska gwiazd"
12.20 Kino Familijne. Profesor Q.E.D., czyli quod erat demonstrandum" 2 odc serialu ang
13.05 „Igrzyska gwiazd"
13.10 „100 pytań do Józefa Klasy"
13.40 „Igrzyska gwiazd'
13.45 „Bliżej świata — przegląd telewizji satelitarnych
15.15 „Klejnot kultury" — Pelplin
16.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Odyseja Cousteau: ssaki morskich głębin", film przyrodniczy prod. USA
16.50 „Igrzyska gwiazd"
17.10 „Leonard Bernstein w 70-tą rocznicę urodzin"
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic — prof. A. Rajkiewicz
19.30 „Ludzie i lalki" — reportaż
20.00 Studio Sport: Motocyklowe Mistrzostwa Świata w Rajdach Obserwowanych
20.55 Goście Daniela Passenta: prof. J. Mujzel i prof. C. Józefiak
21.30 Panorama dnia
21.45 „Z biegiem lat, z biegiem dni" — 2 odc. serialu prod. polsk.
23.10 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA

6.15 Gimnastyka rytmiczna
7.00 „Chatyń" — film dok.
7.10 G. Swirydow — „Maleńki tryptyk"
7.20 Losowanie „Sporttoto"
7.30 „Budzik"
8.10 Program wojskowy
9.00 „Poczta poranna"
9.30 Klub podróży i przygody
10.30 Magazyn muzyczny
11.00 Program rolny
12.00 Zdrowie
12.45 Teatr młodego widza
14.45 Dzień Czołgisty
15.00 „Żyjąca planeta" — serial angielski
16.00 Międzynarodowa panorama
16.45 Filmy animowane
17.30 „Czarna strzała" — film fab.
19.00 Dziennik
19.40 Trzecia symfonia S. Rachmaninowa
20.45 Przegląd piłkarski
21.15 „Armenia" „Stan Waszyngton" — filmy dok.
22.30 „Silva" — film muzyczny
0.50 Wycieczka do moskiewskiego Kremla — film dok.

W razie wypadku

Straż Pożarna — tel 998

Pogotowie MO — tel. 997

Pogotowie Elektryczne — tel. 991

Pogotowie Gazowe — tel. 992

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

SŁUŻBA ZDROWIA W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222

Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę:

— ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41 — pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego.

— ul. Nowotki 21, tel 218-03 i 202-07 — internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, stomatologiczne.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a.

„Hospicjum" Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 3, tel. 220-21, wewn 293 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 15—17.

„Katharsis" Miejski Ośrodek Psychohigieny ul. Dąbrowskiego 14, tel. 265-64 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 17—20.

APTEKA
DYŻUR CAŁODOBOWY

Apteka nr 05-006, ul. Malmeda 12, tel. 417-529.

Ponadto w wolne soboty w godz. 8—15 dyżurują apteki:

ul. Warszawska 79, tel. 413-744, ul. Siewna 2, tel. 752-437

ul. Broniewskiego 4, tel. 510-951,

ul. Gen. Berlinga 8, tel. 510-466.

Informacja o lekach — tel. 219-04 i 75-24-37.

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Woj Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul Skłodowskiej-Curie 26, tel 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego ul. Żurawia 14 — do godz. 15, tel. 417-694 i 417-570, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny dorosłych, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej.

Specjalistyczny ZOZ im. Skłodowskiej-Curie Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71 i 331-81.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 10 IX 88 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA — PSK, ul Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 i 236-13.

ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Specjalistyczny im K. Dłuskiego, ul Żurawia 14, tel. 417-516

POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im M. Skłodowskiej-Curie, ul Warszawska 15 tel 357-71 i 331 81

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Specjalistyczny P Gruźlicy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel 355 81

DYŻURY SZPITALI W DNIU 11 IX 88 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA KARDIOLOGICZNA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj Szpital Zespolony im J Śniadeckiego ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270 41

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul Żurawia 14, tel. 417-553.

POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 i 331-81.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel 999 oraz 38-55

Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę,

Woj Szpital Zespolony, ul Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel 999
Woj Szpital Zespolony ul. Gwardii Ludowej 69, tel. 62-546.
Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel 50-91

— — — — — — —

Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-05, Giżycko 24-56
Informacja kolejowa — tel. 910

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok — tel 988 — czynny codziennie w godz 17—6
Łomża — tel. 988 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 18—19.

Druk B.Z.Graf. E-3

W TELEWIZJI



W Telewizyjnym Teatrze Prozy w sobotę, 10 września zobaczymy inscenizację utworu Tadeusza Borowskiego „Pożegnanie z Marią" w reżyserii Jerzego Antczaka, z udziałem m.in. ZBIGNIEWA ZAPASIEWICZA i Idy Mamińskiej.

CAF — Piotr Gronau

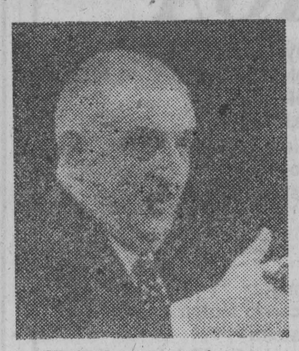


W niedzielę, 11 września, w 70. rocznicę urodzin zobaczymy program poświęcony znakomitemu kompozytorowi i dyrygentowi amerykańskiemu — LEONARDOWI BERNSTEINOWI.

CAF — AP



W poniedziałek, 12 września w Teatrze Telewizji w cyklu „Nasza klasyka" zobaczymy „Wesele" Stanisława Wyspiańskiego w reżyserii Jana Kulczyńskiego z udziałem wielu aktorów m.in. Pannę Młodą grać będzie KRYSTYNA WACHELKO-ZALESKA (na zdjęciu prywatnie). CAF — Piotr Jerin



W środę, 14 września program autorski JERZEGO WALDORFFA pt. „Sala pełna wspomnień". Znakomity krytyk i gawędziarz muzyczny na pewno opowie wiele ciekawych rzeczy o muzyce.

CAF — Sokołowski



W piątek, 16 września, zobaczymy film fabularny produkcji amerykańskiej „Bosonoga Contessa" w reż. J. Minkiewicza i z udziałem znakomitych aktorów, HUMPRHREY'A BOGARTA i Avy Gardner.

CAF — Archiwum

RELAKS

Powrót wachlarzy?

W inscenizacjach „Carmen", sztuk Lope de Vegi, filmach historycznych oglądamy Hiszpanki z reguły z wachlarzem w ręce. Współczesność, inne tempo życia, nie sprzyjała jednak wachlarzom i stopniowo wyszły one z mody.

Ostatnie wieści z Hiszpanii zdają się jednak wskazywać, że wachlarz, to „ręczne urządzenie klimatyzacyjne", powoli wraca do łask. Na przyjęciach, spotkaniach towarzyskich, w kawiarnianych ogródkach coraz częściej widuje się panie z wachlarzami w rękach.

Jak wygląda współczesny hiszpański wachlarz? Zmian konstrukcyjnych się nie obserwuje, ale nowoczesne tworzywa i tkaniny syntetyczne stworzyły możliwość znakomitego wzbogacenia kolorów i wzorów, a także zwiększenia trwałości przy zachowaniu małego ciężaru wachlarzyka.

Rozszerzyły się także możliwości dekoracyjne. Modne są na przykład wachlarze z przezroczystego tworzywa z wtopionymi suszonymi kwiatami (takie wachlarze są dość drogie, cena ich dochodzi do 30 tysięcy pesetów — ok. 200 dolarów), poszukiwane są wachlarze z wpreparowanymi skrzydłami tropikalnych motyli. (o)



Katarina Witt, dwukrotna zdobywczyni złotego medalu olimpijskiego, czterokrotna rekordzistka świata i sześciokrotna Europy od października wystąpi 62 razy w rewii „Holiday on Ice". Tournee prowadzić będzie przez Austrię, RFN, Szwajcarię, Szwecję. NA ZDJĘCIU: kąt w czasie pobytu w Monachium. CAF — Keystone

Znam zbieraczy, którzy specjalizują się w zbieraniu znaczków i innych wydawnictw pocztowych, związanych z Białorusią i jej historią. Oczywiście, w pierwszej kolejności będą to znaczki wydawane po Rewolucji Październikowej dla Radzieckiej Białorusi. Do tej gupy należą również motywy białoruskie na licznych znaczkach, całostkach, ostemplowaniach i innych wydawnictwach Poczty ZSRR. Już tylko z tych ostatnich można opracować niezwykle bogaty i ciekawy zbiór filatelistyczny.

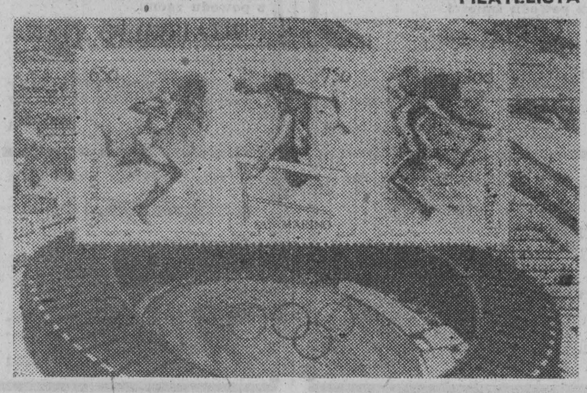
Ale historia Białorusi ściśle związana jest również z historią Polski. Odnosi się to także do powiązań pocztowych. Weźmy okres 1939—1941. Po przyłączeniu wschodnich województw Polski do Litwy, Białorusi i Ukrainy przez pewien czas na tych terenach były w obiegu zarówno przedwojenne polskie znaczki, jak i znaczki radzieckie. Kasowano je na listach zarówno polskimi datownikami, jak również i radzieckimi. Ta rzadka już dokumentacja pocztowa z tzw. okresu przejściowego w komunikacji pocztowej, w tym na terenie obecnych województw łomżyńskiego, białostockiego i suwalskiego jest przedmiotem zbiorów filatelistycznych.

Weźmy inny okres. W lutym 1918 roku na podstawie umowy z Niemcami, które okupowały część Białorusi, I Korpus Polski, stacjonujący w rejonie twierdzy Bobrujsk, zorganizował na zajmowanym przez siebie terenie własną sieć urzędów pocztowych. Istniały one w takich miejscowościach jak Bobrujsk, Bychów, Mohylew, Rohaczów, Żłobin. Przedrukowano dla potrzeb kopuśnej poczty znaczki rosyjskie, dając im nadruk „Poczta Okupacyjna Polska", „Poczta Polowa I Korpusu" itp. Wydawano także całostki pocztowe ,znaczki stemplowe, stosowano różne datowniki, stemple, adnotacje pocztowe.

Poczta I Korpusu Polskiego, dowodzonego przez gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego, istniała krótko, ale pozostawiła po sobie bogatą dokumentację, wysoko cenioną przez filatelistów i dziś dość już rzadką. Powstaje więc pytanie: czy poczta I Korpusu Polskiego, działająca na Białorusi, a ściślej jej wydawnictwa, mogą być włączane również do zbiorów poświęconych historii Białorusi? Moim zdaniem — tak. Ale niektórzy mają inne zdanie. A jak wy uważacie?

FILATELISTA





NA ZDJĘCIU: „Seul '88" to motyw bloku, wydanego przez pocztę San Marino.

Sztuka lekkiego chodu

Zdolność stawania na nóżkach dziecko opanowuje już w wieku kilkunastu miesięcy. Skąd zatem tyle nastolatek i całkiem dorosłych panien, które nie potrafią chodzić? Wystarczy zaobserwować młodzież, i nie tylko, aby przekonać się, że w tym stwierdzeniu nie ma żadnej przesady. Przypominam sobie przygotowania, jakim poddane były uczestniczki konkursu Miss Polonia przed ogólnopolskim finałem. Pierwszą rzeczą, jakiej musiały się nauczyć było właśnie chodzenie. Lekko, ładnie i wdzięcznie poruszać się wcale nie jest łatwo, a wrodzoną umiejętność ładnego chodzenia nie każdy posiada. Na ogół trzeba mieć dużo dobrych chęci, aby pojąć tę wcale nieprostą sztukę.

Zacznijmy od samokrytyki. Jeśli odkryjemy, że przy spokojnym, wolnym marszu nie wiemy co począć z rękami, barki i ramiona są sztywne zaś biodra za bardzo rozhuśtane starajmy się to skorygować. Oto jak powinien wyglądać prawidłowy chód. Stopy ustawione równolegle, palce minimalnie odchylone na zewnątrz. Nogi w kolanach powinny być całkiem wyprostowane, nawet jeśli chodzimy na wysokich obcasach. Żadnego „kręcenia" bokami. Biodra wykonują przy chodzeniu wyłącznie ruch falisty w górę, w dół. Łatwo nauczyć się chodzić pamiętając o tym, aby biodro lekko wysuwało się do przodu w tym samym momencie co przeciwne ramię. Plecy powinny być wyprostowane, a ramiona opuszczone. Nie należy stale obciążać tego samego ramienia, ponieważ można w ten sposób zniekształcić sylwetkę. Znakomitym ćwiczeniem wyrabiającym ładny, lekki chód jest noszenie ciężarów na głowie. Kilka minut z książką noszoną na czubku głowy pomoże opanować tę sztukę. Estetyczny i lekki chód bardzo dobrze wyrabia dokładnie wykonywany marsz w miejscu bez odrywania stóp, a także ruchy okrężne stóp, które wykonywać można siedząc przed telewizorem. Po tych zaleceniach może mniej będzie dziewcząt przemykających ulicami z głowami wtulonymi w ramiona, więcej zaś śmiało kroczących prostych, pięknych sylwetek.

IWONA KOŁODZIEJ

Mniej więcej autentyczne

W „Nowej Wsi" red. **Leon Wawreniuk** przeprowadził rozmowę z **Bolesławem Zalewskim**, rolnikiem **z Gnieciuków (woj. białostockie)**, szefem **zespołu ekonomicznego Rady Głównej Krajowego Związku Rolników Kółek i Organizacji Rolniczych**, który od kilku lat prowadzi rozmowy z ministerialnymi urzędnikami o cenach na artykuły rolne. Otóż ten gospodarz spod **Zabłudowa** na znak protestu, „przeciwko realizacji polityki ekonomicznej wobec rolnictwa" zagroził ścięciem wąsów (oczywiście sobie, a nie urzędnikom). O swoich resortowych rozmówcach wypowiedział się w ten sposób:

„... złego słowa nie mogę powiedzieć o ministrze od cen panu Krasińskim. Sam się przyznał na początku, że w sprawach rolnych jest zielony, ale jakże szybko chłonął on potrzebną wiedzę. To był partner otwarty na każdy rzeczowy argument. Ponadto jak Krasiński coś postanowił, to było święte. Po prostu miał on rzeczywiste kompetencje i pełnomocnictwa rządowe w sprawach cen. Niestety, jego następcy z Ministerstwa Finansów, Prus, a obecnie Lewandowski, sami nic nie mogą zdecydować. W związku z tym nasze rozmowy przebiegają często na zasadzie: gadał dziad do obrazu..."

Niczego nie podpowiadamy. Ale jest jedno rozsądne wyjście: zdjąć ten obraz...

Według **prof. dr Józefa Kalety („Tygodnik Kulturalny")** udział państw **RPWG** w eksporcie światowym zmniejszył się w ostatnich dwudziestu latach mniej więcej o jedną czwartą, natomiast udział 7 szybko rozwijających się krajów azjatyckich wzrósł w tym czasie pięciokrotnie. **Malezja, mająca około 15 mln mieszkańców, w tym jedną czwartą analfabetów, eksportuje więcej towarów niż wszystkie kraje RWPG.**

Byłbyż zatem analfabetyzm jakimś rozwiązaniem? Przecież tzw. wtórny nie jest u nas rzadkim zjawiskiem.

Dziennik **„Rzeczpospolita"** zamieścił informację o rządowym programie zwiększenia podaży towarów mających podstawowe znaczenie dla ludności. Tytuł brzmi:

„Od września br. artykuły pierwszej potrzeby w ciągłej sprzedaży".

Na próżno jednak szukać papieru toaletowego w sklepach. Nie da się zaprzeczyć, iż jest to artykuł pierwszej, a czasem nagłej potrzeby.

We wtorek (6 bm.) telewizja w I programie dała audycję dla dzieci pt. **„W krainie długich uszu"**. Z pewnym rozczarowaniem obejrzeliśmy ten program, ponieważ — wbrew naturalnym przypuszczeniom — nie stwierdziliśmy tam obecności rzecznika prasowego **min. Jerzego Urbana.**

Po gruntownej reorganizacji **Urzędu Wojewódzkiego** w **Kielcach** — podaje **„Słowo Ludu"** — zmniejszyła się ilość wydziałów, ale zabrakło pokoi dla biuralistów.

Walka o pokój stała się hasłem urzędników.

W **Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej** w **Białymstoku** — wiemy o tym z wiarygodnych źródeł — nie ma dnia w roku bez kontroli i kontrolerów. Bywało ich nawet dziesięciu naraz.

Chodzi podobno o uzyskanie maksymalnego wskaźnika **„w temacie kontrol"**, przy słabnącym zaopatrzeniu w sery żółte.

Pozostaniemy jeszcze przez chwilę **„w obszarze kontroli"**. **„Gazeta Poznańska"** przytacza wyjątek z akt personalnych:

„Do naszej spółdzielni produkcyjnej przyjechał przedstawiciel instytucji kontrolnej, wszedł do sekretariatu, grzecznie się przedstawił i powiedział, co zamierza tu robić. Poszłam więc do prezesa i mówię, że jest tu taki facet co chce nas kontrolować. A prezes na to: „daj mu pani kilka kilogramów kiełbasy „polskiej", trochę kabanosów i ładną szynkę. Niech jedzie skąd przyjechał i d... nam nie zawraca".

W **„Chłopskiej Drodze"** wyczytaliśmy, że w pierwszym półroczu br. sklepy **całego Wybrzeża** otrzymały... **12 sztuk biustonoszy.**

Lobby naturystów działa nader skutecznie.

WIEŚCI Z BARANEK

Milicjanci ruchu drogowego zatrzymali w **Barankach** (gmina **Juchnowiec**) pędzącego swym pojazdem marki **„Zaporożec" Błażeja Arbuzkiego**, producenta rolnego ze **Zwierek**. Opuszczał on wieś po wizycie u swojego przyjaciela — **podsołtysa Eustachego Gęsiewskiego.**

— Niestety, obywatelu, bardzo tu czuć bimber — stwierdził funkcjonariusz MO.

— No widzi pan, jakiego ja mam przyjaciela — zdenerwował się Błażej Arbuzki. — A mówił, że pijemy „Napoleona".

MYŚLI NIEPRZECIĘTNE

„Rząd **Zbigniewa Messnera** wyczerpał już zupełnie kredyt zaufania. Gnębi go odwrotność przypadłości króla Midasa: Czego się nie dotknie, to sknoci. W takiej sytuacji powinien podjąć jakąś męską decyzję." **(Adremski, w „Nowej Wsi").**

„Cóż z tego że nowa miotła, jeśli kij ciągle ten sam". **(Artur Nikolski, w „Sprawy i Ludzie").**

„Mózg kobiety jest jak fontanna, wszystko wycieka przez dziury." (w **„Słowie Ludu").**

Jesienne witaminy

JESIEŃ — dzień coraz krótszy, zmniejszone nasłonecznienie, coraz to niższe temperatury powietrza. W tym okresie możemy wykorzystać działkę do uprawy warzyw o niewielkich wymaganiach klimatycznych.

Aby jednak stworzyć tym późno sianym roślinom minimum warunków do wzrostu, należy wykorzystać posiadane na działce osłony: tunele foliowe, inspekty oraz zimne szklarnie. Osłony pozwolą na znaczne przedłużenie okresu wegetacji.

Do najczęściej uprawianych jesienią warzyw należą: sałata, szpinak, kalafior i rzodkiewka.

Sałatę możemy uprawiać pod niską folią perforowaną w inspektach oraz w tunelach foliowych. Wybieramy teren po ogórkach, pomidorach i papryce. Nasiona wysiewamy już teraz na rozsadniku (na 100 szt. rozsady potrzeba 0.5 g nasion). Siewki następnie pikujemy na miejsce stałe w rozstawie 20×25 cm. Przed pikowaniem glebę dobrze przekopujemy, odchwaszczamy oraz nawozimy nawozami pomocniczymi Fructus I, w ilości 50 do 70 g na metr kwadratowy lub Azofoską w podobnej dawce. W okresie wzrostu sałaty tunele i inspekty intensywnie w dzień wietrzymy, aby zawiązujące się główki nie gniły. Po nadejściu przymrozków tunele na noc zamykamy, a inspekty przykrywamy oknami i matami. Zbiory sałaty przypadają na koniec października i początki listopada. Do uprawy najlepiej nadają się odmiany: Marcia, Selma oraz Królowa.

Szpinak możemy uprawiać po pomidorach i papryce w tunelach foliowych. Na zbiór późnojesienny siejemy szpinak w rzędy co 20 cm w końcu sierpnia i w pierwszej dekadzie września. Ziemię pod uprawę jesienną należy dobrze odchwaścić, przekopać i zasilić nawozem mineralnym. Bierzemy 70 g na metr kwadratowy Fructusu I lub 100 g na taką powierzchnię Azofoski. Po czym wysiewamy



około 5 g nasion. Do nadejścia mrozów szpinak powinien być już dobrze wyrośnięty. Do jesiennej uprawy najlepiej nadają się odmiany Norman lub Matador.

Rzodkiewkę na zbiór jesienny uprawia się w inspekcie lub pod folią. Przed wysiewem glebę po pomidorach motykujemy i zasilamy małą dawką Fructusu I (5 g na 1 metr) lub Azofoską (20 g). Nasiona wysiewamy w połowie września w rzędy co 20 cm w ilości około 80 nasion na metr kwadratowy. Zbiór rzodkiewki przypada na październik. Jesienią powinny być uprawiane odmiany o krótkim okresie wegetacji takiej jak: Saxa, Silesia, Krakowianka.

Kalafior uprawiamy w inspekcie lub w tunelach foliowych. Dobrze rozwiniętą rozsadę sadzimy w końcu sierpnia i początkach września po pomidorach w rozstawie 40×40 cm. Przed sadzeniem nawozimy glebę Fructusem (10 do 15 g na metr kwadratowy) lub Azofoską (40 do 50 g). Kalafiory z uprawy jesiennej dorastają bardzo powoli i są znacznie delikatniejsze i smaczniejsze od zbieranych z uprawy gruntowej. Kalafiory ściskamy na początku listopada. Do uprawy jesiennej poleca się odmiany: Inspektowy z Mor, Pionier i Rapid.

OGRODNIK

ZAJRZYJ DO KUCHNI

PRZETWORY, przetwory, przetwory... Lubimy gdy są tanie, szybkie w robieniu, smaczne i, co najważniejsze, pozbawione chemicznych środków konserwujących. Sezon na pomidory kończy się, ale nietrudno jeszcze kupić przejrzałe, nieco uszkodzone, które po dokładnym umyciu i okrojeniu doskonale nadają się na

KECZUP
(wyrób tylko dla cierpliwych)

3 kg pomidorów mocno rozgotować z 25 dag drobno pokrojonej cebuli (bez dodatku wody). Przetrzeć przez sito lub durszlak. Do masy tej dodać: pół łyżki soli, 20 dag cukru, pół szklanki octu sześcioprocentowego, pół szklanki wody, po 10 ziaren pieprzu i ziela angielskiego, 10 goździków, 2 liście laurowe, pół łyżeczki cynamonu, 1 łyżeczkę musztardy. Jeśli lubimy keczup pikantny, można dodać trochę ostrej papryki, zetrzeć odrobinę gałki muszkatałowej. Przyprawy „duże" zawinąć w woreczku z merli, by po ugotowaniu wyrzucić. Wymieszać dokładnie i gotować na bardzo małym ogniu, najlepiej w szerokim garnku, aż do uzyskania konsystencji firmowego keczupu, tzn. ok. 3 godzin, ciągle mieszając. Gotową masę wlewamy do wyparzonych i osuszonych słoików, zakręcamy, odwracamy słoiki dnem do góry i pozostawiamy tak na kilka godzin.

Proponuję jednak zrobienie przetworu z podwójnej porcji. Wówczas pomidory do pierwszego gotowania mieszczą się w dwóch garnkach 4-litrowych, natomiast przetarta masa w jednym takim rondlu.

Praktyczne jest także użycie małych słoików po majonezie, bobo-frutach, odżywkach, byle nie miały uszkodzonych pokrywek.

ŚLIWKI

(do mięs doskonałe)

Klasyczne marynowanie śliwek jest procesem trzydniowym. Proponuję przepis nieco prostszy, za to pozwalający na zachowanie w owocach większej ilości składników odżywczych.

Śliwki węgierki (inne gatunki do tego nie nadają się) myjemy, kroimy na połówki i wyjmujemy pestki. Zalewamy je octem sześcioprocentowym wymieszanym pół na pół z przegotowaną i wystudzoną wodą. Odstawiamy na dobę. Następnego dnia ocet zlewamy do butelek (używamy go przez całą zimę do potraw), natomiast śliwki układamy warstwami w słojach z szerokimi otworami, przekrojoną częścią owocu do góry. Każdą warstwę śliwek przesypujemy warstwą cukru, dodajemy 1—2 goździki. Słoje zakręcamy (nie gotujemy!) i czym prędzej wynosimy do spiżarki, by domownicy nie dobrali się do smakołyku zbyt szybko.

Na 4 kg śliwek trzeba przygotować 2—2,5 butelki octu, tyleż przegotowanej wody oraz ok. 2 kg cukru.

LUDWIKA

TATO! BIERZEEE...

Czuły drapieżnik

JESIEŃ jest porą najlepszych połowów wielu rybich drapieżników, w tym najbardziej wartościowego przedstawiciela rodziny okoniowatych — **sandacza** (Lucioperca lucioperca). Ciało ma podłużne, wrzecionowate, pokryte jasnosrebrzystą łuską. Na bokach ryby, podobnie jak u okonia, występują poprzeczne pręgi.

Sandacz występuje w jeziorach, rzekach i zbiornikach zaporowych, gdzie znajdują się fragmenty dna kamiennego bez mułu i bujnej roślinności. Jest typowym drapieżnikiem o ogromnej żarłoczności. Aby osiągnąć wagę 1 kg musi zjeść ok. 7 kg żywego pokarmu, przeważnie rybiego chwastu.

Najczęściej łowione osobniki mają ciężar od jednego do kilku kilogramów, a rekord Polski ustanowiony w r. 1980, należy do **Wacława Biegana** z Krakowa. Złowiona wówczas ryba **ważyła 15,6 kg i mierzyła 109 cm.**

Sandacz należy do niewielu gatunków ryb, które opiekują się złożoną ikrą. W tym celu buduje specjalne podwodne gniazdo o średnicy 50—60 cm, w którym samica składa ok. 300 tys. sztuk ikry. Aby dostarczyć niezbędnego zapasu tlenu dla prawidłowego rozwoju ikry, często samiec, stojąc przy gnieździe, rytmicznym poruszaniem płetw piersiowych, powoduje przepływ wody. Energicznie też odpędza wszystkich zbliżających się intruzów. Opieka ojca nad potomstwem trwa do momentu wyklucia się wylęgu.

Metodą połowu sandaczy, najczęściej stosowaną w rzekach z uwagi na prąd, jest gruntówka z ciężkim ołowiem dennym. W miejscach wolno krążących lub zamierających prądów, zarzucamy żywcówkę ze spławikiem. Najlepszą przynętą na sandacza jest żywiec niewielkich rozmiarów (ok. 5 cm) następujących gatunków: koza, śliz, kiełb, słonecznica.

Używając spiningu należy zawsze prowadzić błystkę nad dnem. Do tego celu nadają się jedynie błystki wahadłowe — wąskie o długości ok. 6—8 cm w kolorze srebrnym lub złotym.

W naszym regionie nie mamy zbyt wielu dobrych łowisk sandaczowych. Ze znanych mi polecam jezioro **Selmęt Wielki koło Ełku, Narew w okolicach Wizny oraz Biebrzę w środkowym biegu.**

W tym tygodniu księżyc przejdzie w fazę nowiu, co zapowiada bardzo dobre branie. Dlatego też proponuję wykorzystać ostatnie ciepłe dni, zanim szarugi jesienne nie spędzą z wód najbardziej wytrwałych łowców.

Połamania kija!

OKOŃ

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) egzotyczny kot, 6) majątek ruchomy i nieruchomy, 11) handlowa, wojenna albo dwurzędowa, 13) despotyczny zwierzchnik, 15) zespół artystyczny, 17) działa pod ziemią, 18) szlak komunikacyjny, 20) projektodawca, 22) roślina warzywna bogata w żelazo, 24) drucik we włosach, 25) nabranie szybkości, 26) stwardniała powłoka, 29) „grzebień do czesania" ziemi, 32) szata liturgiczna, 35) pracuje wśród książek, 38) duży bęben, 39) zasila Narew, 40) autor powieści „Jak hartowała się stal", 41) kanapka nie do jedzenia, 42) część sztuki wojennej.

PIONOWO: 1) sławny węgierski kompozytor i pianista, 2) bywa przy towarze, 3) gra role kochanków, 4) inna nazwa rzepaku; 5) figura geometryczna, 6) nić szewska, 7) może być weneckie, 8) port iracki nad Szatt-al-Arab, 9) przedmiot wypracowania, 10) żołądź lub dzwonek, 12) białe szaleństwo, 14) przy okrągłym stole, 16) to samo, co położna, 19) łagodzi wstrząsy pojazdu, 21) rodzaj bosaka, 22) kojarzy się z jedzeniem, piciem i popuszczaniem pasa, 23) rozbija się o izbice, 27) interwał muzyczny do spuszczania nosa, 28) składnik farb olejnych, 29) technika barwienia tkanin (anagram słowa: bitka), 30) w ramach, 31) astrofizyk amerykański, który wyznaczył z dużą dokładnością wartość stałej słonecznej, 32) roślina albo ptak drapieżny, 33) anglosaskie imię żeńskie lub miasto francuskie, 34) na pastwisku, 36) filozof niemiecki (1875—1915), 37) Noego albo Przymierza.

„HELLES"

Pomiędzy czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z numeru 211".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 205

POZIOMO: opętaniec, sandr, szpik, łotr, ręka, wąwóz, cło, Ursyn, ścigacz, żelazko, Izabela, iporka, iperyt, pałąk, stoper, szakal, Samaria, walizka, organki, okole, kil, Amara, Olza, soda, lenno, kniaź, antypasat.

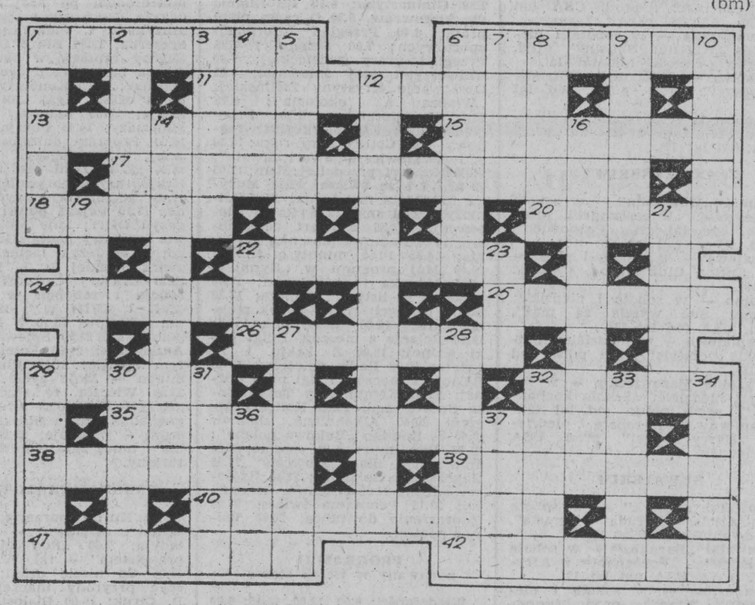
PIONOWO: zając, odłóg, prozaik, tarcza, naroże, eskulap, czara, fizyk, wścibstwo, wino, Szyr, nostalgia, czaprak, eliksir, bułka, rep, Ewa, Oslo, eszelon, zagadka, kuna, Makary, Rolska, akces, Ilona, amant, krtań.

NAGRODY

Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie" nr 199 z 27—28 sierpnia br. nagrody książkowe wylosowali: **Monika Torbicka** z Warszawy, **Ryszard Detko** z Wrocławia, **Jan Słabiński** z Borek, **Józef Rak** z Ełku oraz **Leszek Mikołajczuk** z Białegostoku.

Zamiejscowym nagrody wyślemy pocztą. Mieszkaniec Białegostoku proszony jest o zgłoszenie się po odbiór książki do Działu Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1), pok. nr 2.

(bm)



Litewskie laury białostockich kierowców

Na zaproszenie grodzieńskiego klubu automobilowego DOOSAF wyjechały do ZSRR dwie załogi Automobilklubu Podlaskiego, które wzięły udział w III eliminacji Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Litwy. Zawody odbyły się w miejscowości Alitus.

Wśród ok. stu załóg z Moskwy, Mińska i Grodna nasi nie wypadli wcale najgorzej. Trasa samochodowego współzawodnictwa liczyła ok. 750 km. Rajd składał się z dwóch części: dziennej i nocnej, liczących odpowiednio 250 km i 500 km. Odcinki specjalne wiodły głównie po trudnych, szutrowych drogach.

Wojciech Krasowski i **Andrzej Wawreszuk**, startujący w rajdzie dziennym zajęli I miejsce. **Czesław Zadygowicz** i **Krzysztof Budryk**, którzy przejechali trasy dzienną i nocną, uplasowali się na 11 pozycji w klasie 1500 ccm.

Tegoroczny wyjazd białostockiej ekipy na litewskie trasy rajdowe jest kontynuacją zagranicznych kontaktów automobilistów po obu stronach wschodniej granicy, nieco rozluźnionych w ostatnich latach. (mip)

Wrzesień z filmem polskim

Jak co roku i tym razem wrześniowy repertuar kin zdominują filmy polskie. Tak się bowiem utarło, że gdy w Gdańsku (a ostatnimi laty w Gdyni) trwa prezentacja najnowszych dzieł nakręconych przez polskich reżyserów, również w większości kin pokazywane są tytuły rodzimej produkcji.

W białostockim kinie **„Pokój"** na początek od kilku dni oglądamy **„Tabu"** w reżyserii Andrzeja Barańskiego. Repertuar „Syreny" wypełnią adaptacje szkolnych lektur — od głośnej **„Wiernej rzeki"** po **„Pana Samochodzika i niesamowity dwór"** i **„Czarne stopy"**.

„Ton" proponuje filmy adresowane do młodzieży. W repertuarze znajdą się cztery filmy trudne. Trzy z nich: **„Czas dojrzewania"** Waśkowskiego, **„Alabama"** Rydzewskiego i **„Pantarej"** Sowińskiego, mówią o narkomanach. Czwarty film zatytułowany „ESD" również nie porusza tematyki błahej, koncentrując się wokół problemów dorastającej młodzieży i konfliktów ze światem dorosłych.

Równolegle (w dniach 12—17 września) z festiwalem w Gdyni w repertuarze białostockich kin znajdą się filmy z tegorocznego przeglądu. Co prawda nie czeka nas replika pokazów konkursowych, ale będzie to przynajmniej namiastka festiwalowej atmosfery. (kp)

Terenowy „Biurokracy" pozwala gwizdać na siebie

Suraż nie jest miasteczkiem takznowu wielkim, ale wydaje się, że ładunkiem urzędniczej niefrasobliwości lub wręcz — niekompetencji niektórych pracowników tamtejszego Urzędu Miasta i Gminy można by obdzielić kilka innych terenowych organów administracji państwowej. Raz już pisaliśmy o „niemożności" wyegzekwowania wydanych przez PT Urząd zaleceń, dzięki czemu spór o płot zakończył się bijatyką, obdukcją i sądem.

Następny kwiatek z tej „łączki". Henryk N. wybudował na swojej działce drewnianą budę, w której pomieścił traktor. Obiekt powstał niezgodnie z zasadami sztuki budowlanej, stwarzał zagrożenie pożarowe, tudzież — nie zachowano odpowiedniej odległości od granicy sąsiedniej działki. W 1986 r. wojewódzka instancja od przestrzennego planowania, budowania itp. wydała nakaz rozbiórki rzeczonej budy. Henryk N., będąc widać nauczony poprzednim doświadczeniem, kiedy to kichał na gminne i wyższe decyzje o konieczności prawidłowego zbudowania płotu na granicy swej działki (i świetnie mu się to udawało) pisze odwołania, handryczy się, chociaż nie ma racji. Ma też w nosie kilka następnych pism, nakazujących rozebranie drewnianej szopy.

Urząd w Surażu wysmaża pismo do mającej po sąsiedzku działkę Stanisławy S., że garaż już jest w trakcie rozbiórki. Tymczasem to nieprawda: jak stał, tak stoi! Więcej — rzeczony Henryk N. rozpoczął na swej działce następne „inwestycje": sporządził betonowe podmurówki pod kolejne szopy. Zanosi się, że chce suraski magistrat postawić przed faktem dokonanym: jak już wzniesie budę na murowanym fundamencie — sprawa ciągnąć się będzie przez następnych kilka lat. I w nosie będzie miał wezwania, upomnienia...

Ponoć uzyskał pozwolenie na wznoszenie tych obiektów, ale właścicielka sąsiedniej działki, która odpis tego dokumentu powinna z PT Urzędu otrzymać (bo a nuż zakłada on „wmeldowanie się" z częścią tych „obiektów" na jej teren!?) — do dziś pozostaje w nieświadomości, co też sąsiad zamierza znowu „wykręcić".

Zanosi się na to, że mu to wyjdzie! Kompetentni urzędnicy z Suraża swym lenistwem i niefrasobliwością znakomicie mu zamysł ułatwiają! A swoją drogą — trudno się dziwić. Dotychczas bowiem nader często urząd miał w nosie obywatela. Teraz — ten ostatni jakby brał odwet. (mip)

Polowanie na... jaja

Chaos na rynku zaopatrzeniowym trwa permanentnie. Pojawiający się towar w sklepie znika jak przysłowiowa kamfora i próżno oczekiwać ponownego pojawienia się jego na półkach sklepowych. Handel obarcza winą producenta, ten zaś wini handlowców i tak w kółko Macieju. A najgorzej wychodzą na tym konsumenci.

Weźmy choćby pod uwagę kurze jaja. Statystycznie ponoć jest ich pod dostatkiem, w rzeczywistości jednak są ciągłe kłopoty z ich nabyciem; GS-y nie zapewniają ciągłości sprzedaży. Nie wszystkie sklepy mogą nimi handlować, w obawie przed salmonellą. Indywidualni hodowcy niechętnie sprzedają w spółdzielczych punktach; wolą je dostarczać na jarmarki. Tam zaś odbywa się istne polowanie na jaja, jak to ma miejsce na przykład we wtorki w Dąbrowie Białostockiej.

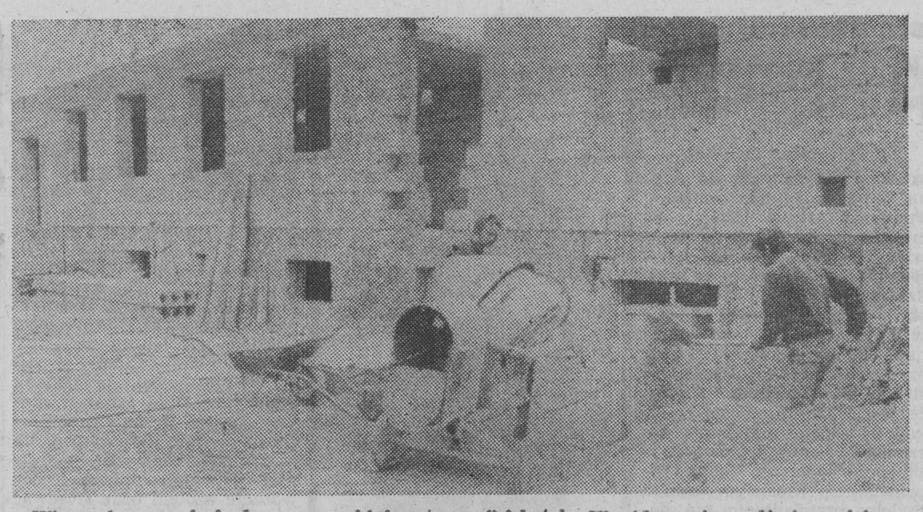
Prywatni handlarze — w interesie lodziarzy i ciastkarzy — mają wypracowany system naganiania gospodyń wiejskich do samochodów zaparkowanych na targowicy, stanowiących ruchome punkty skupu. A czynią to natarczywie i wręcz czasem arogancko, nie pozwalając na kupno indywidualnym osobom, płacąc po 450 złotych za kilogram. Jeżeli więc komuś uda się obronić przed brutalną przedsiębiorczością owych kupców jaj, to trzeba zapłacić po 500 zł za kilogram.

Co w tej sytuacji robi Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Dąbrowie Białostockiej? Kupuje jaja w zakładach drobiarskich, gdyż ceny płacone przez nią za jaja dostarczane do punktu skupu (ma tylko jeden) nie są konkurencyjne i gosposie wiejskie wolą — co jest całkiem zrozumiałe — sprzedawać lodziarzom i ciastkarzom; gdyby jeszcze miejscowym, to można by było przejść do porządku dziennego nad tym jajowym (czy też jajczarskim) interesem.

No a chytrość handlowców spółdzielczych też jest wielce interesująca: kupują na wagę a w swoich sklepach sprzedają na sztuki, po 32 złote. Czy to jest sprawiedliwe? Właściwie nikt się nad tym nie zastanawia, zresztą jest to dozwolone, ponieważ handel nie może obejść się bez zysku; to normalne zjawisko. Może jednak zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Dąbrowie Białostockiej znajdzie receptę na skuteczną konkurencję z owymi jajowymi handlarzami. (sz)

Zguby

W ubiegłym tygodniu w taksówce nr 47 pozostawiono wózek spacerowy. Wiadomość pod tel. 414-352 (po południu). (ul)



Wiosną br. ruszyła budowa supraskiej restauracji i hotelu. W widocznej na zdjęciu części obiektu mieścić się będzie kuchenne zaplecze.

Inwestycje, na które czekamy

Czy hotel „ruszy" supraską turystykę?

Kilka pieczeni przy jednym ogniu ⊜ Zabytek z grzybem? ⊜ Bez kłótni na budowie.

Przez wiele lat Supraśl, posiadający niezaprzeczalne walory turystyczne, pozostawał jakby na boku inwestycyjnych zainteresowań sponsorów, którzy mogliby nieco ożywić to urokliwe miasteczko. Nie załatwiały bowiem sprawy w sezonie usytuowane tam pawilony białostockiej „Społem", serwujące spożywkę i wyroby garmażeryjne spędzającym wolny czas w Supraślu ludziom.

TROCHĘ dopingował społemowców naczelnik miasta i gminy, zapytując od czasu do czasu, czy spółdzielnia nie mogłaby jakoś pomóc w turystycznym „rozruchu" miejscowości. Szefostwo PSS wpadło wreszcie na pomysł: można by, skoro nie ma zbyt dużo własnych pieniędzy, dogadać się z centralnymi władzami, firmującymi rozwój turystyki. I tak w 1986 r. podpisano umowę z Głównym Komitetem Kultury Fizycznej i Turystyki. Białostoccy spółdzielcy uzyskali 200 mln zł pożyczki. Ruszyły prace przy obiekcie, a właściwie — przy całym jego kompleksie, usytuowanym w centrum Supraśla.

Stoi już jeden pawilon spożywczy. Niedługo przy ul. Czyliczańskiej oddany zostanie do użytku kolejny — sklep mięsny oraz chemiczno-drogeryjny. Od wiosny br. pracuje, w ramach spółdzielni „Wielobranżowa", zakład murarski **Walentego Suszczuka,** wznoszący obiekt, w którym mieścić się będzie restauracja i część hotelowa, gdzie nocleg znajdzie w przyszłości 53 gości jednocześnie. Restauracja pomieści 124 konsumentów zaś w kawiarni będzie mogło usiąść przy „małej czarnej" 48 osób naraz. Niedługo na plac budowy części restauracyjno-kawiarnianej wejść ma inna brygada — z Rzemieślniczej Spółdzielni Remontowo-Budowlanej. Całość, jak się zakłada, ma być gotowa w 1990 roku. Jak na razie — współpraca inwestora z wykonawcami układa się dobrze, nie ma kłótni o terminy. „Społem" wzięło na siebie zadanie dostarczania na plac budowy wielu surowców, materiałów i oprzyrządowania.

Sam obiekt restauracji i hotelu to jednak nie wszystko. Przy okazji PSS wybuduje biooczyszczalnię ścieków, która załatwi potrzeby nie tylko własne, ale i części miasta. Stanie też nowa kotłownia, wzniesiona na terenie sąsiedniej Meblarskiej Spółdzielni Pracy. Tak więc nowa inwestycja przyniesie również konkretne korzyści samym supraślanom.

Może jednak coś zazgrzytać w działającej dotychczas bez zarzutu machinie inwestycyjno-budowlanej. Oto w czasie opracowywania dokumentacji technicznej Wojewódzki Konserwator Zabytków wydał orzeczenie, że istniejący obok budynek, w którym obecnie mieści się kilka sklepów (warzywny, mięsny i papierniczo-drogeryjny) jest przeżarty grzybem, nie da się zeń odzyskać nawet jednej cegły w czasie rozbiórki. Zalecił zatem, aby obiekt rozebrać i na jego miejscu postawić nowy, odpowiadający zewnętrzną architekturą poprzednikowi. I tak zostało to zapisane w dokumentach.

Aliści obecny konserwator podjął starania, aby dom ów wciągnąć na listę obiektów zabytkowych. Jeśliby tak się stało — dokumentacja musiałaby iść do przeróbki, odsunąłby się w czasie termin zakończenia inwestycji, nie mówiąc już o wzroście kosztów. Czy zatem ta gra (myślę o stanowisku Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków) jest warta świeczki?!

Zanosi się, że wreszcie w Supraślu stanie tzw. ogólnoużyteczny obiekt dla turystów, którzy zechcą odkryć uroki podbiałostockiego miasta. Inwestycja, która kosztować będzie co najmniej pół miliarda zł powstanie (oddajmy sprawiedliwość) w sporej mierze dzięki „wydeptywaniu" wielu centralnych ścieżek przez prezesa białostockiej „Społem" — **Henryka Kiszłę.** Może wreszcie miasto nad Supraślą zacznie być coraz częściej nawiedzane przez ludzi, którym zależy na odpoczynku w prawdziwym spokoju i malowniczym krajobrazie i dodatkowo znajdą tu miejsce, gdzie będzie można dobrze zjeść i nie tułać się po prywatnych kwaterach lub też — nie być skazanym na przyjazd koniecznie z własnym namiotem.

M. PIEKAREK
Fot. A. CHOMICZ

Zmiany tras MPK

W poniedziałek, 12 września br. o godz. 10 zostanie zamknięta dla ruchu część ulicy M. C. Skłodowskiej (na odcinku od ul. Krasińskiego do Świerczewskiego). W związku z tym zmianie ulegną trasy kursujących tamtędy autobusów MPK.

— linia „8": z ul. Marchlewskiego wozy tej linii będą kierowane na ul. Mickiewicza — Nowotki — Świerczewskiego;

— autobusy linii „10": z ul. Wiejskiej będą kierowane na ul. Mazowiecką — Dzierżyńskiego — Rynek Kościuszki — lipową;

— wozy linii „17": będą kursowały: z ul. Sienkiewicza przez Rynek Kościuszki — Mickiewicza — Nowotki — Świerczewskiego.

Pozostałe odcinki wymienionych tras pozostają bez zmian. Nieczynne będą w tym czasie przystanki, usytuowane na ul. M. Curie-Skłodowskiej (przy „Hortexie" i wieżowcu) oraz na ul. Kalinowskiego (dla linii „10"). Przystanek na Rynku Kościuszki (przy kinie „Ton") nie będzie obsługiwany autobusami linii „8", zaś przystanki na ul. Zwierzynieckiej i Świerczewskiego nie będą obsługiwane przez wozy linii „10". W czasie zamknięcia ul. Skłodowskiej autobusy linii „8", „10" i „17" będą zatrzymywać się na przystankach, znajdujących się na trasach zastępczych. (mip)

Dni ZSMP w szkołach

Podobnie jak w ubiegłych latach tak i w tym roku szkolne koła Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej organizują **„Dni ZSMP w szkole".** Tym razem w większości ponadpodstawowych placówek oświatowych województwa białostockiego Dni odbędą się w dn. **12—24 września br.** (chociaż w niektórych przypadkach mogą i w innym, zbliżonym terminie, jeśli tak zadecydują szkolne organizacje).

Jaki będzie program „Dni...", co młodzież zrzeszona w ZSMP chce dzięki nim zyskać, a może komuś pomóc?

Najpełniej na te pytania można będzie odpowiedzieć w końcu bm., już po zakończeniu „Dni...". Teraz możemy jedynie napisać, że ZSMP-owcy będą chcieli pokazać się z jak najlepszej strony swoim nowym, najmłodszym kolegom — uczniom klas pierwszych, pomóc im w „znalezieniu się" w nowej szkole i środowisku.

Program wrześniowych „Dni ZSMP w szkole" przewiduje m.in. organizowanie giełd podręczników, pomoc w poszukiwaniu stancji a także „coś dla ciała i ducha" — imprezy kulturalne i sportowe. (jz)

Ostatnie dni z „Historią o biedaku i osiołku"

Spektakl **„Historia o biedaku i osiołku"**, w reżyserii **Tadeusza Słobodzianka** (według jego tekstu) ze scenografią **Haliny Zalewskiej,** miał swoją premierę 27 listopada 1987 roku.

Białostocki Teatr Lalek zapowiada ostatnie pięć przedstawień tej sztuki. „Historię o biedaku i osiołku" można jeszcze oglądać **dziś, 10 września o godz. 11 i 16, jutro 11 września, o godz. 11 (będzie to setny spektakl)** oraz za tydzień, w **sobotę 17 września, o godz. 16 i 18 września, o godz. 11.** (kp)



Jerzy Woźniak i Mirosław Skrzypek z rzemieślniczego zakładu budowlanego Walentego Suszczuka ze spółdzielni „Wielobranżowa" uwijają się przy wznoszeniu jednej ze ścianek działowych. Część obiektu, przy którym pracują ma być oddana w stanie surowym do końca br.

Od drobiazgów po... samochody

W kramie rozmaitości

Przechowalnia rzeczy znalezionych przy Wydziale Finansowym Urzędu Miejskiego w Białymstoku to istny „kram rozmaitości". Czego tam nie ma? Dokumenty, klucze, okulary, parasole, kostiumy plażowe itp. Można tam znaleźć wózki dziecięce. A w ubiegłym roku czekały nawet na właścicieli trzy zagraniczne samochody osobowe, których przynależności nie potrafiły ustalić władze porządkowe. Nie brak też innych pojazdów, zwłaszcza rowerów i motocykli.

Z relacji pani prowadzącej przechowalnię wynika, że najczęściej gubimy rzeczy pod koniec każdego tygodnia, a najwięcej poszukujących swoich zgub jest w poniedziałek. Niestety, wielu „odprawionych z kwitkiem" ma niesłuszne pretensje do urzędniczek z Wydziału Finansowego, że „zguby" nie znalazły się. A prawda jest taka, że jako społeczeństwo jesteśmy z uczciwością często na bakier. Takie tracenie swoich przedmiotów wynika z roztrzepania, bezmyślności i braku uwagi, a także psychicznego przemęczenia. Wiele bagaży ginie w taksówkach, wiele przedmiotów i pieniędzy... po pijanemu.

Rzeczy nie odebrane w ciągu roku, przeznaczone są na licytację, przeprowadzaną przez Urząd Skarbowy. Niech poszkodowani pamiętają o tym! (ges)

Ponownie zakwitły zawilce

Pracownik Białowieskiego Parku Narodowego, **Piotr Myszkiewicz,** informuje nas, iż w trakcie jednego z obchodów w ścisłym rezerwacie przyrody spotkał w oddziale 372 dużą kępę kwitnących zawilców. Śnieżnobiałe kwiecie na tle przedjesiennej przyrody rysuje się szczególnie pięknie. Może też wróży ciepłą, ładną jesień? Ano zobaczymy. (baj)

MUZEA I WYSTAWY

MUZEA W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Pradzieje Białostocczyzny". „Galeria malarstwa polskiego".

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Z dziejów białostockiej klasy robotniczej".

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 9.30—17. Wystawa stała: „Dzieje wojskowe Białostocczyzny". Galerie: „Wojsko Polskie w sztuce ludowej", „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego" Wystawa czasowa: „75-lecie harcerstwa na Białostocczyźnie"

Muzeum Techniki, ul. Stołeczna 2a — czynne w soboty i poniedziałki w godz. 10—12. Wystawa stała: „Eksponaty z początków motoryzacji samochodowej i wyposażenie warsztatów"

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Przyrodniczo-Leśne Białowieskiego Parku Narodowego — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz 9—16 (wstęp do 15.30). Wystawa czasowa: „Galeria białowieska".

Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 9—15.

Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna we wtorki i czwartki w godz 11—16, w niedziele w godz. 14—17.

Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim". Wystawy czasowe: „Rzeźba i malarstwo Niny Mireckiej, Eugeniusza Maciejewskiego, Walentego Wróblewskiego", „Bielsk Podlaski w starej fotografii".

Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Ucza Sederowa. Gabinet Glogerowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. „Wśród pamiątek po prowizorach farmacji". Wystawy czasowe: „Judaica" — zaczątek nowej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie. „Secesja".

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18. Wystawy: 1) Malarstwo Jana Tarasina z Warszawy. 2) Tkanina unikatowa Jadwigi Jarosiewicz-Olesiak z Poznania. 3) Biała broń — wystawa ze zbiorów Muzeum Wojska.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz 10—17. Wystawa malarstwa, rzeźby i tkaniny artystycznej twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne. Wystawa czasowa: „Współczesny plakat francuski". (zet)

SPORT

W Grodzie Przemysława

O punkty nie będzie łatwo

Słuchamy studia S-13

W poniedziałek powtórka z Poznania

Sobotni mecz, 10 bm. piłkarskiej ekstraklasy pomiędzy Olimpią Poznań a Jagiellonią ma przede wszystkim prestiżowy charakter dla gospodarzy. Zechcą zapewne podreperować przed własną publicznością nadszarpniętą reputację oraz powiększyć punktowy dorobek, który jak dotąd jest skromniutki. Białostoczanie przeciw Olimpii nie mogą wystąpić w najsilniejszym składzie (kontuzje Leszczyka, Romaniuka, Ambrożeja), mimo to tanio skóry na pewno nie sprzedadzą.

Trener Ruchu Chorzów — **Jerzy Wyrobek** typując wyniki siódmej kolejki o meczu Olimpia — Jagiellonia powiedział: „Znam zespół z Białegostoku dosyć dobrze. Czyni stałe postępy, gra coraz lepiej i mądrzej. Jedynym plusem Olimpii jest w tym meczu tylko własne boisko, które wystarczy co najwyżej na jeden punkt".

Początek meczu Olimpia — Jagiellonia, który poprowadzi **Tadeusz Ignatowicz** (Wrocław), godz. 17.

Studio S-13 przeprowadzi w sobotę w programie I łączone transmisje z piłkarskich spotkań. Pierwsze wejście o godz. 18.30, drugie o 19.45.

Natomiast w poniedziałek, 12 bm. pojedynek Olimpia — Jagiellonia można będzie zobaczyć na wideo w kinie „Studio". Pierwszy seans o godz. 15, a drugi o 17. Mecz będzie komentowany przez jednego z trenerów Jagiellonii. (jet)

Piłkarska klasa „A"

Orkan Poświętne — Cresovia Siemiatycze 1:4, LZS Szudziałowo — Zubr Drohiczyn 2:2, Włókniarz Wasilków — Skra Czarna B. 2:1, Tur Bielsk Podl. — Krypnianka Krypno 2:1, Kolejarz Czeremcha — Supraślanka 2:1, Narew Choroszcz — Ognisko Białystok 2:1, Gwardia II Białystok — Rudnia Zabłudów 6:3.

1. Narew	7:1	12: 4
2. Włókniarz W.	6: 2	10: 4
3. Tur	6: 2	9: 3
4. Szudziałowo	6: 2	8: 5
5. Gwardia II	4: 4	12:12
6. Ognisko	4: 4	7: 7
7. Krypnianka	4: 4	9:10
8. Rudnia	4: 4	7: 9
9. Skra	3: 5	6: 7
10. Orkan	3: 5	6: 9
11. Kolejarz	3: 5	5: 8
12. Zubr	3: 5	5: 9
13. Cresovia	2: 6	4: 9
14. Supraślanka	1: 7	4: 8

(dk)

Zebrania związków sportowych

W tym roku mija kolejna kadencja okręgowych związków sportowych. W najbliższych miesiącach odbędzie się więc wiele zebrań sprawozdawczo - wyborczych, na których poznamy nowe zarządy.

Już dzisiaj, 10 bm. o godz. 14 w Klubie Olimpijczyka w Białymstoku przy ul. Włókienniczej 4 zbiorą się dotychczasowi szefowie **białostockiego pięściarstwa.** Natomiast w **poniedziałek, 12 bm. o godz. 15** także w Klubie Olimpijczyka rozpocznie się zebranie sprawozdawczo-wyborcze **Okręgowego Związku Piłki Siatkowej.** (dk)



Tokio – 1964 (16)

Igrzyska XVIII Olimpiady zorganizował po raz pierwszy kontynent azjatycki, a ściślej Tokio, miasto — moloch o powierzchni ponad 2000 tys. km kwadr., średnicy 70 km o 11 milionach ludności. Około milion samochodów krążyło po labiryncie ulic. Japonia zainwestowała w przedsięwzięcie 200 mld jenów, 22 autostrady połączyły obiekty igrzysk, powstało 5 nowych linii metra, szybkie koleje i estakady rozładowujące newralgiczne punkty komunikacji miejskiej. Zdaniem obserwatorów architektura hal i stadionów, technika telekomunikacyjna wyprzedziły dzień dzisiejszy o dwadzieścia lat. Nie odbiegała natomiast od światowych norm dla metropolii ilość ... gangsterów. Liczbę band oceniono na ponad 5 tys. Część z własnej inicjatywy lub za namową policji przeniosła się w tym czasie na prowincję. Interpol zestawił listę 410 kieszonkowców światowej sławy, którzy przybyli do Tokio na gościnne występy.

Jeżeli chodzi o stronę sportową, to była z pewnością najlepsza z naszych olimpiad. 23 medale i siódme miejsce w nieoficjalnej klasyfikacji zespołowej, stanowiły wielki sukces reprezentacji Polski.

Czy ktokolwiek mógł wówczas przewidzieć, że Irena Kirszenstein, która na treningach poprzedzających start miała trudności z przekroczeniem granicy 6 metrów, zdobędzie srebrny medal ustanawiając nowy rekord Polski w skoku w dal 6,60, albo Józef Szmidt, który nie miał zbyt wiele czasu na rekonwalescencję po ciężkiej operacji nogi wywalczy złoty medal w trójskoku. Zastanawiano się, czy w ogóle zgłosić go do konkurencji. Odpowiedzią był wynik 16,85 i pierwsze miejsce. A wspaniały Baszanowski i jego koledzy — sztangiści. Trzy złote medale bokserów Grudnia, Kuleja i Kasprzyka, dość nieoczekiwany triumf Frankego nad radzieckimi i francuskimi mistrzami floretu oraz znakomity bieg sztafety żeńskiej po złoty medal 4X100 m, Kłobukowskiej i Maniaka na 100 m, Ciepłej przez płotki, Badeńskiego na 400 m.

To były piękne igrzyska!

O jednym momencie ceremonii otwarcia pisała prasa najczęściej. Znicz olimpijski zapalił Yoshinori Sakai, chłopiec urodzony w dniu wybuchu bomby atomowej nad Hiroszimą. Wydarzenie urosło do miary symbolu.

Zdobycie największego laury na trzech z rzędu olimpiadach jest wyczynem nie lada. W Tokio nowy rozdział historii igrzysk zapisali: Amerykanin Oerter w rzucie dyskiem, radziecki włócząrz Iwanow i australijska pływaczka Fraser, która półtora roku wcześniej odniosła poważne rany w wypadku samochodowym. Na słowa najwyższego uznania zasłużył również Bikila Abebe. Po raz pierwszy od 68 lat maratończyk zdołał dwukrotnie odnieść sukces. Kiedy wrócił do Addis Abeby przeżył jeszcze jedno wzruszenie. Na 8-kilometrowej trasie z lotniska do centrum miasta niezliczone tłumy wiwatowały na cześć pierwszego człowieka, który dwukrotnie nie znalazł godnych rywali w najtrudniejszej konkurencji lekkoatletycznej. Cesarz Etiopii, Haile Sellasje mianował Bikilę porucznikiem osobistej gwardii przybocznej, awansując go najpierw do stopnia sierżanta, którego dosłużył się dzięki zwycięstwu na igrzyskach w Rzymie. Prawdopodobnie czekałby go jeszcze następny skok w wojskowej hierarchii, gdyby nie kontuzja uniemożliwiająca występ w Meksyku. Bikila Abebe nie przypuszczał wtedy, że w rok później będzie przeżywał koszmarne lata. Sparaliżowany po wypadku samochodowym mocno przygnębiony pojawiał się co prawda na lekkoatletycznych mitingach, lecz w inwalidzkim wózku. Wyglądał bardzo smutno, chyba przewidywał już rychły koniec, który nastąpił dokładnie 25 października 1973 roku. Wówczas gazety pisały: *„Odszedł pierwszy z wielkich lekkoatletów wolnej Afryki".*

Japończycy przywiązani do tradycji sportów narodowych urządzili z okazji igrzysk specjalny festiwal. Dzieci i starsi popisywali się strzelaniem z łuku, były pokazy sumo, nie zabrakło kendo. Ostatniego wieczoru XVIII Olimpiady załamały się szyki defilujących ekip. Żółci czarni i biali — bez względu na kolor skóry, narodowość i klasę sportową — ujęli się za ramiona. Bieżnią maszerował barwny, wesoły tłum młodzieży. Niestety, nad tym optymistycznym akcentem zaczęły się zbierać czarne chmury.



Wspaniały triumf odniosła w Tokio Irena Kirszenstein. Zdobyła złoty medal w sztafecie 4X100 m oraz srebrne w biegu na 200 m i skoku w dal.



Bikila Abebe nie przypuszczał wówczas, że będzie to jego ostatni maraton w życiu. (opr. let)

Środa i czwartek w województwie

Młodzi rowerzyści pod kołami ▼ Kosztowności i pieniądze łupem włamywaczy ▼ Skok na kiosk

Wspomniane w tytule dni przyniosły na drogach pięć wypadków. Zwracają szczególnie uwagę potrącenia młodych czy wręcz małych rowerzystów, co nasuwa wniosek o konieczności uświadomienia młodzieży grożących w ulicznym ruchu niebezpieczeństw oraz wdrażania przepisów o bezpiecznym poruszaniu się po drogach.

◇ O godz. 15.10 w środę w Kleszczelach pod nadjeżdżający motocykl dostał się 9-letni Marian K., który zjechał niespodziewanie rowerem z chodnika na drogę. Chłopiec doznał ogólnych obrażeń i został umieszczony w szpitalu.

◇ Godzinę później w Dąbrowie Białostockiej kierujący małym fiatem 27-letni Stanisław K. potrącił 14-letniego rowerzystę Pawła C., który z ogólnymi obrażeniami trafił do szpitala. Natomiast tuż przed godziną 19 w Białymstoku na ul. Dąbrowskiego 34-letni Adam C. potrącił zastawą 13-letniego Mariana Z., który nagle wjechał rowerem na środkowy pas ruchu. Przypłacił to urazem głowy i innymi obrażeniami. Jest w szpitalu. Również w Białymstoku na Al. 1 Maja samochód kierowany przez 58-letniego Stanisława R. potrącił na przejściu dla pieszych 45-letnią Annę M. Doznała ona złamania miednicy oraz zwichnięciem stawu biodrowego. Przebywa w szpitalu.

◇ W czwartek zanotowano jeden wypadek w Białymstoku, w samo południe na skrzyżowaniu ulic Berlinga i Dziesięciny kierujący motocyklem 20-letni Andrzej K. nie ustąpiwszy pierwszeństwa zderzył się z jelczem. Motocyklista i jego pasażerka z ogólnymi obrażeniami znaleźli się w szpitalu.

◇ Włamań było aż 17, wszystkie oprócz jednego do obiektów prywatnych, a najwięcej do mieszkań. Charakterystyczne, że większość tych „skoków" odbywa się w biały dzień, podczas gdy domownicy przebywają w pracy, w szkole itp. Więcej sąsiedzkiej czujności wiele by tu pomogło i ukróciło zuchwalstwo złodziei. Na ul. Ogrodowej było włamanie do mieszkania przez otwarcie drzwi znalezionym przez złodzieja kluczem. Po spenetrowaniu pościi zabrał złotą biżuterię i 110 tyss. zł. Łączne straty — ponad 600 tys. zł.

◇ W Rudce w gminie Brańsk w czasie nieobecności domowników w ciągu dnia złodzieje wyważyli lufcik, i weszli do jednego z domów. Zabrali japoński magnetowid, kawę, herbatę, rodzynki i inne przedmioty łącznej wartości 1 mln 200 tys. zł. W Białymstoku przy ul. **Radzymińskiej** włamywacze „obrobili" mieszkanie zabierając 140 tys. zł, 25 dolarów, 10 marek RFN, magnetowid z kasetami, kożuch, złoty pierścionek i sporo innych rzeczy. Łączne straty — blisko 2,5 mln zł. Z kolei przy **ul. Zagórnej** po otwarciu drzwi dopasowanymi kluczami zabrali z mieszkania 19 srebrnych monet oraz srebrną i złotą biżuterię, łącznej wartości ponad 1 mln 100 tys. zł.

◇ Skradzione też zostały z białostockich niestrzeżonych parkingów dwa samochody — syrena i włoski fiat 124.

◇ Przy ul. Armii Radzieckiej stwierdzono rankiem włamanie do kiosku „Ruchu". Przez wybitą szybę złodziej zabrał paski do zegarków, portfonetki i inne drobiazgi, łącznej wartości około 40 tys. zł. (x)